

DEPRESJE
SENIORÓW s. 12

BP JACEK GRZYBOWSKI
O SZTUCZNEJ INTELIGENCJI s. 36

PO CO PRACE
DOMOWE? s. 18

25.02.2024
nr 8 (954)
cena 5 zł
(w tym 8% VAT)
NR INDEKSU 205 109
ISSN 1734-9079
www.idziemy.pl

idziemy

Gdy nie chce się żyć

s. 10

Jak odczytać sygnały
ze strony dzieci
i młodzieży,
że myślą o podjęciu
próby samobójczej?





FUNDACJA SŁUŻBY RODZINIE
NADZIEJA
KRS:0000262774

Samotne macierzyństwo mnie
przerażało... Nie wiedziałam
co robić i nie miałam za co żyć...

Znalazło się miejsce w Domu
Samotnej Matki. Znowu
odzyskałam nadzieję na to, że będę
miała dach nad głową i na nowo
poukładałam swoje życie. Dzisiaj
mam już stałą pracę, przedszkole
dla córki i wiarę w lepsze jutro.

1,5%

**Przekaż 1,5% podatku i pomóż
kobietom zbudować lepszą
przyszłość...**



DOWÓD / POKWITOWANIE DLA WPLACAJĄCEGO	nr rachunku odbiorcy 43 1140 1108 0000 2031 5500 1001	nazwa odbiorcy Fundacja Służby Rodzinie „Nadzieja”	
	nr rachunku odbiorcy cd.	nazwa odbiorcy cd. ŁÓDŹ, ul. Broniewskiego 1a	
	odbiorca: Fundacja Służby Rodzinie „Nadzieja” ŁÓDŹ, ul. Broniewskiego 1a	i.k. nr rachunku odbiorcy 43 1140 1108 0000 2031 5500 1001	
	kwota: _____	kwota słownie _____	waluta PLN
	tytułem: Darowizna na cele charytatywne - Idziemy	nr rachunku zleciennodawcy (przelew) _____	
Polecanie przelewu / wpłaty gotówkową	nazwa zleciennodawcy _____		
	nazwa zleciennodawcy cd. _____		
	tytułem Darowizna na cele charytatywne - Idziemy		
	data, pieczęć, podpis(y) zleciennodawcy _____		
	Opłata: _____		



ks. Henryk Zieliński

Przyczyny i skutki

Narastająca liczba samobójstw staje się w Polsce problemem społecznym. Przyznają to psychologowie, lekarze, policjanci i duszpasterze. Szczególnie alarmująca jest zwyżkująca tendencja odnotowanych prób samobójczych wśród dzieci i młodzieży.

Jako jedną z przyczyn tego stanu rzeczy można wskazywać osłabioną już słabszą odporność psychiczną młodego pokolenia. Jest to pochodna zniszczonych więzi międzypersonalnych, braku relacji między rodzicami i dziećmi. Jeszcze gorzej, kiedy dziecko wychowuje się w rodzinie rozbitej, obwiniając siebie za odejście jednego z rodziców, albo gdy instynktownie czuje, że było niechciane. Dorośli, którzy nie mają serca i czasu dla swoich dzieci, skazują je na samotność w przestrzeni wirtualnej. Wirtualne grupy nie tylko nie zastąpią młodego człowiekowi rodzicielskiej czułości i troski, ale łudząc poczuciem bezosobowości ofiar i anonimowości sprawców, ośmielają do nieludzkiego okrucieństwa. Ostatnie lata dostarczyły wiele przykładów samobójstw popełnianych przez dzieci zaszczytowane seansami nienawiści w sieci. Kiedy internet jest całym ich światem, po czymś takim nie widzą dla siebie życia.

Podobnie długo analizować można powody rosnącej liczby samobójstw wśród seniorów. Są one, o dziwo, zbliżone do tych, które podają na Zachodzie ludzie decydujący się na eutanazję. I co z tego, że w „katolickiej” Polsce nie mamy jeszcze legalizacji wspomagane samobójstwa, skoro z tych samych powodów ludzie tysiącami odbierają sobie życie bez wspomagania? Standard opieki medycznej w Polsce, mimo obietnic kolejnych rządów, wciąż pozostawia wiele do życzenia. Skazywanie pacjentów na oczekiwanie dwa lata na „pilną” wizytę u specjalisty to eutanazja po polsku. Na seniorach mści się często przedstawienie przed laty życiowych priorytetów przez nich samych. Uświadomiła

mi to niedawno rozmowa ze znajomą lekarką, która – sama po sześćdziesiątce – już nie ma siły opiekować się dwójką swoich rodziców, dwójką rodziców męża i jeszcze samotnymi ciotkami. Obydwie z mężem są jedynakami...

Kościół stara się jak może przeciwdziałać samobójstwom. Przypomina,

że tylko Bóg jest panem ludzkiego życia. Ale kto jeszcze tego słucha, gdy każdy sam chce być panem swojego życia i śmierci? Kiedyś dla przestrogi przed targnięciem się na życie samobójcom odmawiano katolickiego pogrzebu. Dziś to już nie działa. W niektórych diecezjach tworzone są duszpasterstwa dla osób w kryzysie suicydalnym i ich rodzin, organizowane są na ten temat szkolenia dla księży. Motywem tych działań jest troska nie tylko o ciało, ale i o dusze ludzi. Bo samobójstwo jest problemem nie tylko osobistym i społecznym, ale również religijnym: jest ciężkim grzechem, którego natura sprawia, że na żal i pojednanie z Bogiem może nie być już czasu! Tę prawdę też trzeba przypominać, nie tracąc ufności w Boże miłosierdzie.

Patrząc szerzej, zauważamy cywilizacyjny problem wynikający stąd, że w naszych czasach życie przestało być wartością fundamentalną i bezwzględną. W to miejsce za pomocą długotrwałych manipulacji wprowadzono nam pojęcie „jakości życia”. Pojawia się ono już w wielu dokumentach krajowych i międzynarodowych. Daje to podstawy do „wartościowania” życia. Uprawnieni do tego czują się nie tylko sami zainteresowani, ale także ich rodziny i instytucje. Jaka jest „jakość życia”, a przez to jego wartość, w przypadku dziecka z zespołem Downa, człowieka niepełnosprawnego, nieuleczalnie chorego? Można ten katalog rozszerzać w nieskończoność, kiedy „jakość życia” mierzona jest poziomem samozadowolenia, korzystaniem z przyjemności, tzw. dobrostanem, społeczną przydatnością jednostki w relacji do kosztów jej utrzymania itd.

Trzeba powrócić do fundamentalnej wartości i świętości ludzkiego życia, czyli usunąć cywilizacyjne przyczyny postaw przeciwnych życiu, zamiast tylko przeciwdziałać ich skutkom.

henryk.zielinski@idziemy.com.pl

25.02.2024 **idziemy** w numerze:

GDY NIE CHCE SIĘ ŻYĆ



foto: Freepik

Samobójstwa wśród młodych s. 10

Depresje seniorów s. 12

ŚWIAT WOKÓŁ NAS

Dwa lata od wybuchu wojny s. 4

Religia w szkołach s. 8

Uderzenie w tożsamość s. 16

Prace domowe s. 18



foto: PAP/EPA/Antonio Cotrim

Co na Ukrainie? s. 30

Sztuczna inteligencja s. 36

Sport dla dzieci s. 46

DO PRZEMYŚLENIA

Sakramenty w praktyce s. 9

Zacznij już dziś s. 32

O. Augustyn: Modlitwa i dobry przykład s. 38

PRAKTYCZNE RADY

Kiedy dziecko się boi s. 44

Błyszcząca armatura s. 45

Czytanie nie kończy się na papierze! Najnowsze wiadomości i opinie na stronie www.idziemy.pl.

E-wydanie tygodnika można zakupić na stronach: www.eprasa.pl, www.egazety.pl.



fot. xhz

kach lat od zakończenia drugiej wojny światowej znów przychodzi nam stawać w obronie wolności i snuć refleksję nad tym, jak człowiek nie potrafi, czy może nie chce pamiętać okrucieństwa, jakie tamta wojna pozostawiła po sobie. (...)

Niestety, wojna stała się waszym własnym doświadczeniem. Jak wygląda codzienne życie?

W dalszym ciągu niestety trwają działania wojenne. Na ludzi i na miasta spadają rakiety i drony. Ginią żołnierze i niewinni ludzie. Wiele osób zostaje rannych, pozbawionych swoich mieszkań, środków do życia, brakuje pracy. To wszystko prowadzi do strachu, niepokoju, niepewności. Bardzo dużo dzieci, osób dorosłych, a także duchowieństwo popada w rozpacz, depresję i choroby psychiczne. Kościół w tej sytuacji spieszy wszystkim z pomocą. (...)

ją, i są wdzięczni tym wszystkim, którzy się za nich modlą.

Skąd w tym mrocznym czasie czerpać nadzieję?

To, co daje mi siłę, nadzieję i wiarę, to fakt, że widzę, iż Opatrzność Boża nas nie opuszcza i że u ludzi jest tyle wiary. Jeden z żołnierzy opowiadał, co spotkało go na froncie. Mówił, że podczas walki skończyła się im amunicja i zdawali sobie sprawę, że to już koniec. Nie mogli wyjść z okopów, bo to by była natychmiastowa śmierć. Więc po chwili zaczęli się ze sobą żegnać i patrzyli, jak żołnierze rosyjscy zbliżają się do nich. Jeden z żołnierzy, który wiedział, że w tych dniach będzie pogrzeb jego wujka, który zginął także na wojnie, a ja chowałem tego wujka, powiedział: „Panie Boże, zrób coś, bo moja rodzina nie przeżyje dwóch pogrzebów”. Żołnierz opowiada, że po chwili Ro-

Tylko cud może nas uratować

Z abp. **Mieczysławem Mokrzykim**, metropolitą lwowskim obrządku łacińskiego, rozmawia Beata Zajackowska (RV)

Jaka refleksja towarzyszy Księdzu Arcybiskupowi w związku z drugą rocznicą pełnoskalowej wojny?

Pośród wielu słów zapisanych na kartach Ewangelii zapadło mi w serce krótkie stwierdzenie Pana Jezusa: „Nie ma drzewa dobrego, które by wydawało zły owoc, ani też drzewa złego, które by dobry owoc wydawało. Po własnym owocu bowiem poznaje się każde drzewo”. Te słowa są dla nas głosem prawdy, pozwalającej na ocenę postępowania ludzi, którzy idąc za złem, stają się gorzkim owocem dla innych. I chociaż mówią, że chcą bronić i wyzwalać, to my jednak widzimy, że jest inaczej. Zamiast pokoju rodzą wojnę. Zamiast miłości rodzą nienawiść. Zamiast spokoju rodzą trwogę. To jest ich owoc, gorzki i cierpki. Zatem bez wątplenia można stwierdzić, że nie ma w nich dobra, dlatego są złym drzewem, a owocem ich jest zbrodnia kainowa. Boli nas, że po dziesiąt-

Czy i jakie owoce przynosi akt zawierzenia Rosji i Ukrainy Matce Bożej?

Zaraz po akcie zawierzenia Rosji i Ukrainy przez Ojca Świętego Franciszka w Watykanie, a także w naszych parafiach i diecezjach widzieliśmy, że w pierwszą sobotę wojsko rosyjskie wycofało się z Kijowa. Matka Boska Fatimska zachęcała do modlitwy, pokuty i nawrócenia. Widzimy to także w wielu wiernych naszego Kościoła i innych obrządków czy wyznań. Ludzie widzą, że jedyny ratunek jest w Panu Bogu, że tylko cud może uratować Ukrainę. I to są owoce zawierzenia Matce Bożej. Pomimo tej trudnej sytuacji, atmosfery, ludzie nie tracą nadziei. Mają w sobie jeszcze dużo siły i optymizmu. Potrafią być bardzo solidarni i wspierać się wzajemnie. W tym wszystkim widzą potrzebę modlitwy i działania Bożej łaski. Często żołnierze opowiadają o mocy modlitwy, której doświadczają

sjanie zatrzymali się, odwrócili i poszli do tyłu. Dla niego i dla nas to namacalny cud, znak Bożej interwencji. Jeszcze jeden przykład. Brat jednego z moich kapłanów jako lekarz pracuje na froncie i kiedyś zwierzył się bratu: „Wiesz, że ja jestem niewierzący, ale wiem, że jeszcze żyję tylko dzięki modlitwie twojej i twoich kolegów”.

Modlitwa staje się siłą?

W niezwykle trudnym czasie, w jakim znalazła się Ukraina, przychodzi nam podjąć czuwanie przy krzyżu naszego Pana Jezusa Chrystusa. Dzisiaj, kiedy wojna stała się rzeczywistością, potrzeba nam jeszcze bardziej przytulić się do krzyża i trwać przy tym znaku miłości i zbawienia, znaku zwycięstwa życia nad śmiercią, miłości nad nienawiścią, prawdy nad fałszem, pokory nad egoizmem. W tym trudnym czasie Ukraina potrzebuje także dalszej solidarności i serca.

Skróty i tytuł pochodzą od redakcji

Do otwarcia serc i umysłów na pojednanie oraz szukania możliwości rozwiązania konfliktów targających życiem politycznym poprzez negocjacje, bez odwoływania się do rozwiązań siłowych, nawołuje w Apelu o modlitwę i post w intencji Ojczyzny przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski abp Stanisław Gądecki.

Arcybiskup pisze, że patrząc na życie społeczne w kraju, trudno nie ulec wrażeniu, że jesteśmy widzami, albo też uczestnikami walki „dwóch plemion”. Dodaje przy tym, że istotą sporu, który toczy się obecnie na pograniczu szacunku dla Konstytucji Rzeczypospolitej, wydają się być przede wszystkim interesy głównych partii po-



foto: Episkopat.pl

Módlmy się za Polskę!

litycznych. „Wyzwania, jakie przychodzą zarówno ze Wschodu, gdzie toczy się wojna, jak i z Zachodu, gdzie obserwujemy poważne zmiany kulturowe oraz dążenie do przekształcenia Unii Europejskiej w jedno państwo, stawiają dziś pytanie o niepodległość Polski” – czytamy w dokumencie. „Namawiam wszystkich polskich polityków do opamiętania” – zaapelował

abp Gądecki – „do zapamiętania o własnych korzyściach, aby móc uczciwie służyć naszym braciom i Ojczyźnie. Gra nie toczy się o to, która strona sporu ma rację, ale o bezpieczeństwo państwa”.

Przewodniczący KEP zachęca wszystkich Polaków do żarliwej modlitwy w intencji Ojczyzny. „Szczera modlitwa łączy ludzi, a nie dzieli. Pomaga uwolnić się

od egoizmu. Pozwala uspokoić emocje. Uodparnia przed manią wyższości” – twierdzi duchowny. „Mamy piękną tradycję modlitwy za Ojczyznę. Począwszy od kazań ks. Piotra Skargi, po Msze św. w intencji Ojczyzny sprawowane przez bł. ks. Jerzego Popiełuszkę. Mamy piękną tradycję odmawiania różańca w intencji naszej ziemskiej Matki, Ojczyzny. Proszę o dołączenie do każdej osobistej modlitwy intencji o pojednanie między Polakami i pomyślność naszej wspólnej Ojczyzny” – podkreśla abp Gądecki. Prosi, by sprawę przyszłości Ojczyzny potraktować dziś niezwykle poważnie. Do apelu dołączona jest modlitwa za Ojczyznę przez przyczynę św. Andrzeja Boboli.



Krzysztof Ziemiec

Co za czasy?

Naukowcy z Laboratorium Poznania Politycznego Instytutu Psychologii Polskiej Akademii Nauk przeanalizowali poglądy Polek i Polaków tuż przed ostatnimi wyborami parlamentarnymi i tuż po nich. Jak mówi współautorka badania, zaobserwowano szczególnie wysoki poziom odczłowieczania osób o przeciwnych poglądach politycznych. Co prawda po wyborach poziom dehumanizacji przeciwników politycznych spadł wśród wyborców nowo utworzonego rządu, utrzymuje się jednak na wysokim poziomie.

Do 15 października ub.r. najwyższy poziom odczłowieczania swoich rodaków widoczny był wśród elektoratu Koalicji Obywatelskiej, a najniższy odsetek – w gronie wyborców PiS. Po zmianie władzy zwolennicy PiS

zaczęli bardziej negatywnie odnosić się do swoich rodaków, choć to jednak nadal najmniejszy stopień niechęci z grona elektoratu wszystkich ugrupowań.

Pewnie wielu czytelników powie: Co za czasy! Kiedyś to było nie do pomyślenia! Podobne słowa wypowiada ze sceny jeden z dwóch bohaterów spektaklu „Pokonać piekło”. W sztuce dwaj wielcy święci i orędownicy wolnej Polski, Andrzej Bobola i Jerzy Popiełuszko, spotykają się w Rzymie, gdzie waga się losy świata, czekając na specjalną audiencję u papieża. Bobola

po wysłuchaniu zwierzeń Popiełuszki głośno i ze złością pyta go: „Czy Ty myślisz, że kiedyś było inaczej? Że ludzie się kochali? Było tak samo, a może gorzej, bo w moich czasach mieliśmy swojego króla”.

Spektakl, o którym mówię, to piękna pasyjna opowieść o połączonym z du-

W badaniach zaobserwowano wysoki poziom odczłowieczania osób o przeciwnych poglądach politycznych.

chowością patriotyzmie, o różnych drogach dochodzenia do wolności w nas samych, o Polsce i jej fundamentach. Także o Polakach, którzy mimo wielu wad zawsze potrafili w jakiejś części dostrzec to, co najważniejsze, i sprzeciwić się próbom wszelkiej ateizacji. I siłom zła, które potrafią tak szybko przeniknąć

i zatruć nasze dusze, degenerując cały naród.

Najważniejsze są jednak ostatnie słowa, jakie ze sceny wypowiada do Popiełuszki Bobola: „W sprawach istotnych nie trzeba iść do papieża, bo on nie jest od tego, tylko paść na kolana”. To ważne przesłanie o sile modlitwy na 2024 r., w którym przypada czterdziesta rocznica męczeńskiej śmierci ks. Jerzego i kiedy cały świat chwije się w posadach. Ksiądz Popiełuszko mówił do nas w latach osiemdziesiątych: „Módlmy się, abyśmy byli wolni od lęku, zastraszenia, ale przede wszystkim od żądzy odwetu i przemocy”.

PS. Spektakl tarnowskiego Teatru Nie Teraz, w reżyserii Tomasza Żaka, zobaczyłem tydzień temu w jednej z warszawskich parafii. Aktorzy zapewniają, że przyjadą wszędzie, gdzie dostaną zaproszenie.

Autor jest dziennikarzem TVP

W SKRÓCIE

■ **W Białym Domu.** Prezydent USA Joe Biden przyjmie 12 marca br. na wspólnym spotkaniu prezydenta RP Andrzeja Dudę i premiera Donalda Tuska – poinformowała rzeczniczka Białego Domu Karine Jean-Pierre. „Spotkanie zbiega się także z 25. rocznicą przystąpienia Polski do NATO i jest podkreśleniem wspólnego niezachwianego zaangażowania Stanów Zjednoczonych i Polski na rzecz NATO, czyniącego wszystkich nas bezpieczniejszymi” – głosi oświadczenie Białego Domu.

■ **Morderstwo duchownego.** Rosjanie zabili prawosławnego księdza Stepana Podolczaka, pracującego w miejscowości Kałanczak w okupowanej przez wojsko rosyjskie części obwodu chersońskiego – poinformowała agencja RISU. Duchowny odprawiał liturgię po ukraińsku i odmawiał przejścia wraz ze swą parafią z Prawosławnego Kościoła Ukrainy pod zwierzchnictwo Patriarchatu Moskiewskiego.

■ **Białoruskie „wybory”.** Wybory do rad miejscowych i niższej izby parlamentu – Izby Reprezentantów – odbędą się 25 lutego br. Z kolei wybory do izby wyższej – Rady Republiki – będą miały miejsce 4 kwietnia 2024 r. Ostatnie wybory parlamentarne na Białorusi z 2019 r. przez krajowych i międzynarodowych obserwatorów, głównie z OBWE, zostały uznane za niedemokratyczne.

■ **Ambasador szefem komisji.** Stały przedstawiciel RP przy ONZ Krzysztof Szczerski został wybrany przez akklamację na przewodniczącego Komisji Rozwoju Społecznego ONZ – poinformował Bartosz Kempański, I sekretarz polskiego przedstawicielstwa.

■ **Koptyjscy męczennicy.** Prefekt Dykasterii ds. Popierania Jedności Chrześcijan kard. Kurt Koch poprowadził w bazylice św. Piotra ekumeniczną modlitwę z okazji liturgicznego wspomnienia 21 koptyjskich męczenników z Libii. „Uhonorował ich jako wybitnych świadków wiary” – poinformowało Radio Watykańskie.

■ **Uwolniona.** Polska lekarka porwana w Czadzie została uwolniona. Jest cała i zdrowa – poinformował w mediach społecznościowych minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski.



fol. PAP/EPA/Sergey Dolzhenko

BRAMA DO DONIECKA

Ministerstwo Obrony Rosji ogłosiło 17 lutego zajęcie przez wojska rosyjskie Awdijiwki, miasta, o które toczyły się długotrwałe krwawe walki. W nocy z 16 na 17 lutego gen. Ołeksandr Syrski, naczelny dowódca ukraińskich sił zbrojnych, poinformował o rozkazie wycofania wojsk z Awdijiwki, by unik-

nąć okrażenia. Jak powiedział prezydent Ukrainy Wołodymyr Zefenski, decyzja o wycofaniu wojsk zapadła, by chronić życie żołnierzy.

Miasto jest postrzegane jako brama do pobliskiego Doniecka, zaanektowanego przez Rosję. Na zdjęciu: ćwiczenia cywilów w okolicy Kijowa.

LEGALIZACJA HOMOMALŻEŃSTW

Parlament Grecji w czwartek 15 lutego w nocy przyjął ustawę legalizującą małżeństwa tej samej płci. Grecja stała się tym samym 16. krajem Unii Europejskiej i 37. na świecie, a także pierwszym krajem prawosławnym, który przyjął takie prawo. Głosowanie było imienne; za przyjęciem ustawy głosowało 176 posłów w 300-osobowym parlamencie. Projektowi ustawy ostro sprzeciwiał się wpływowy w Grecji Kościół prawosławny. Do imiennego głosowania wzywał arcybiskup Aten i całej Grecji Hieronim II, aby wyborcy mogli



fol. PAP/EPA/George Vissaras

sprawdzić, jakie stanowisko zajęli ich przedstawiciele.

Na zdjęciu: grecki premier rozmawia z członkami rządu po debacie na temat nowego prawa.

ROLNICY NIE USTĘPUJĄ

Trwają rolnicze protesty w Europie. Na zdjęciu: demonstranci blokują autostradę w hiszpańskim Toledo.



fol. PAP/EPA/Angeltes Visdomine

2 PROCENT NA OBRONNOŚĆ



foto: PAP/EPA/Oliver Matthys

W Brukseli odbyło się spotkanie ministrów obrony NATO. – Oczekuję, że 18 państw członkowskich Sojuszu wyda w tym roku 2 proc. swojego PKB na obronność – powiedział szef Sojuszu Jens Stoltenberg.

W spotkaniu uczestniczył wicepremier RP Władysław Kosiniak-Kamysz. – Spośród państw NATO wydajemy najwięcej w stosunku do naszej gospodarki – to jest 4,23 proc. PKB. (...) W tym ponad 50 proc. idzie na modernizację armii. Pokazujemy i dajemy dobry przykład – podkreślił. Poinformował też, że w Bydgoszczy powstaje centrum edukacji, analiz i szkolenia NATO–Ukraina.

PROGNOZY GOSPODARCZE

Komisja Europejska przedstawiła zimową prognozę gospodarczą, która jest bardziej pesymistyczna od jesiennej, opublikowanej w listopadzie. Zgodnie z najnowszymi danymi wzrost PKB Unii Europejskiej w 2024 r. wyniesie 0,9 proc. (rewizja z 1,3 proc.), a strefy euro – 0,8 proc. (spadek z 1,2 proc.). Inflacja ma spadać szybciej, niż prognozowano jesienią.

Jeśli chodzi o Polskę, KE utrzymała prognozy wzrostu PKB. W 2024 r. ma to być 2,7 proc. Ponadto KE obniżyła swoje szacunki dla inflacji w Polsce na rok 2024 z 6,2 proc. do 5,2 proc.



foto: xbr

OFIARA REŻIMU

Nagła śmierć Aleksieja Nawalnego w łagrze wywołała na świecie falę protestów i komentarzy. Lider opozycji antykremlowskiej, uważany za najważniejszego oponenta prezydenta Rosji Władimira Putina, miał 47 lat. W styczniu minęły trzy lata, odkąd Nawalny został aresztowany i uwięziony po powrocie do Rosji z Niemiec, gdzie leczył się po próbie otrucia, przepro-

wadzonej najpewniej przez rosyjskie służby specjalne. Władze wszczęły wobec niego kolejne sprawy karne, skutkujące wyrokami łącznie na ponad 30 lat pozbawienia wolności. 25 grudnia 2023 r. współpracownicy Nawalnego ogłosili, że opozycjonista został przewieziony do kolonii karnej w Jamsko-Nienieckim Okręgu Autonomicznym na północy Rosji.



foto: PAP/EPA/Clemens Bilan

W SKRÓCIE

■ **Spór bliski końca.** Jesteśmy na drodze do ratyfikacji przystąpienia Szwecji do NATO na początku wiosennej sesji parlamentu – oświadczył na corocznej konferencji prasowej w Budapeszcie premier Węgier Viktor Orban. Polityk podkreślił, że spór Budapesztu ze Sztokholmem jest bliski zakończenia.

■ **Niemcy kontrolują.** Kontrole na granicach z Polską, Czechami i Szwajcarią zostaną przedłużone do połowy czerwca – poinformowało niemieckie federalne Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

■ **Dzieci bez domów.** Od wybuchu wojny w Sudanie wiosną 2023 r. około trzech milionów dziewcząt i chłopców zostało wypędzonych ze swoich domów, ogłosił UNICEF.

■ **Żydzi atakowani.** W ostatnim roku zgłoszono w Wielkiej Brytanii ponad cztery tysiące przypadków antysemityzmu, w tym co najmniej kilkaset aktów fizycznej napaści. Mimo szokujących danych nadal organizowane są propalestyńskie i antyizraelskie demonstracje.

■ **Sprzeciw włoskich biskupów.** Włoska Konferencja Biskupia i jej fundacja Migantes wyraziły sprzeciw wobec włosko-albańskiego porozumienia w sprawie utworzenia w Albanii ośrodków dla migrantów uratowanych na Morzu Śródziemnym przez włoskie statki.

■ **Watykan na WhatsAppie.** Kanał na komunikatorze WhatsApp to nowa propozycja serwisu Vatican News w różnych wersjach językowych, w tym polskiej sekcji. Aby zacząć obserwować nowy kanał informacyjny Stolicy Apostolskiej, należy wejść w następujący link: <https://bitly.ws/3d3xk>.

■ **Zniszczenia zabytków.** Od początku rosyjskiej wojny przeciwko Ukrainie UNESCO stwierdziła zniszczenia w 341 miejscach kultury.

■ **Zagrożone gatunki.** Liczebność migrujących gatunków zwierząt spada na całym świecie, a ryzyko ich globalnego wyginięcia rośnie. Pierwszy w historii raport o stanie światowych gatunków wędrownych (www.cms.int/en/publication/state-worlds-migratory-species) przedstawiony został na konferencji prasowej otwierającej 14. konferencję ONZ na temat ochrony dzikiej przyrody (CMS COP14) w Samarkandzie (Uzbekistan).

Serwis przygotowany na podstawie PAP, KAI i RV



Anna Meetschen

Europejski standard

Jestem z tego pokolenia, które miało okazję uczęszczać na lekcje religii zarówno w salce parafialnej, jak i w szkole. Co było lepsze? Z wielu przyczyn szkoła, choć katechezę w parafii wspominam z sentymentem. Była prowadzona w prowizorycznym budynku służącym za dom parafialny przy budującym się kościele. Pozostała mi żywo w pamięci fantastyczna katechetka, siostra zakonna. W tym samym czasie w warszawskiej szkole podstawowej, do której uczęszczałam, nie wolno było dzieciom nosić łańcuszków z medalikami – rzekomo z powodów bezpieczeństwa (mogłyby się udusić) – oraz nie wolno było śpiewać „Roty”. Wszystko, co wiązało się z wiarą i religią, było w mojej podstawówce nie tylko niemiłe widziane, ale wręcz rugowane. Najbardziej ubolewała nad

tym nauczycielka historii, która przemyślała na swoich lekcjach treści chrześcijańskie, gdyż – jak słyszałam – nie da się zrozumieć dziejów Europy i naszego państwa bez odniesienia do religii. Ale wła-

dze komunistyczne uważały, że się da, bo religia to tylko taki dodatek do nowoczesnej historii budowanej przez lud pracujący.

Trudno jest mi zatem pozbyć się skojarzeń ówczesnej sytuacji z obecną,

W 23 krajach UE religia nauczana jest w szkołach publicznych.

w której rząd zapowiada redukcję godzin lekcji religii, a media nawołują do powrotu religii do salek parafialnych. Mentalnie cofamy się o kilkadziesiąt lat – do systemu, w którym religia była uważana za zło konieczne. Teraz znowu pada argument nowoczesności. Bo skoro Polska „wróciła do Europy”, jak niektórzy twierdzą, to ma być po europejsku nowoczesna. Tyle że argument ten obalają suche fakty, pokazujące, że szkolne lekcje religii to europejski standard. W 23 krajach Unii Europejskiej religia nauczana jest w szkołach publicznych i tym samym finansowana ze środków publicznych. Z tego w 8 krajach unijnych lekcje religii są obowiązkowe (w Austrii, na Cyprze, w Danii, Finlandii, Grecji, na Malcie, w Szwecji i w większości niemieckich landów). W 16 krajach unijnych uczestnictwo w zajęciach z religii jest dobrowolne, zależy od woli rodziców bądź uczniów licealnych.

Dlaczego religia nauczana jest w szkołach i pozostaje w państwowym systemie oświaty? Bo te kraje uznają, że wiedza z religii jest tak samo ważna jak wiedza z innych dziedzin, by zrozumieć świat i rządzące nim mechanizmy, kulturę, historię, język. To chrześcijaństwo bowiem ukształtowało świat, w którym żyjemy, a nie odwrotnie. Nie da się więc wyciąć podstawy i udawać, że nigdy jej nie było. Po drugie, jeśli w państwach, gdzie chrześcijanie (w tym katolicy) stanowią znacznie mniejszą liczbę niż w Polsce, lekcje religii prowadzone są w szkołach, to dlaczego nad Wisłą, gdzie według ostatniego spisu powszechnego z 2021 r. jako katolicy deklaruje się 71,3 proc. obywateli, nie mają oni prawa do posyłania dzieci na lekcje religii w szkole? Kto ma decydować za tak ogromną większość? Przecież nikt nie zmusza rodziców do zapisywania dzieci na lekcje religii, bo są one w Polsce nieobowiązkowe, ale tym, którzy tego chcą, to się po prostu należy. Zwłaszcza że taką wolę w skali kraju potwierdza 80,3 proc. uczniów uczęszczających na lekcje religii. To nie jest jakaś mała grupka, jak przedstawiają to media na zmanipulowanych wykresach. To twarde dane, którym nie da się zaprzeczyć.

Jeśli więc chcemy być nowoczesnym państwem, to lekcje religii powinny zostać w szkole, a bezproduktywna dyskusja o ich redukcji bądź usunięciu z systemu oświaty – wreszcie ustać. Bo nigdzie indziej w Europie nie ma ona miejsca.

Autorka jest doktorem historii Kościoła, dziennikarką i tłumaczką redakcja@idziemy.com.pl

List z Watykanu

Watykan po raz kolejny interweniuje w sprawie niemieckiej „drogi synodalnej”. Konferencja Biskupów Niemiec (DBK) została listownie poproszona o usunięcie z porządku obrad zgromadzenia plenarnego w Augsburgu głosowania nad statutami Komisji Synodalnej.

Jak powiedział rzecznik prasowy DBK, ma to związek m.in. ze zbliżającymi się rozmowami między przedstawicielami Kurii Rzymskiej a przedstawicielami Konferencji Episkopatu Niemiec. Biskup Georg Bätzing, przewodniczący DBK, poinformował zatem biskupów, aby na razie usunęli ten punkt z porządku obrad.

Sprzeciw biskupów

Konferencja Biskupów Katolickich Stanów Zjednoczonych (USCCB) opublikowała dokument z zastrzeżeniami dotyczącymi zatwierdzenia i deregulacji przez Agencję Żywności i Leków (Food and Drug Administration – FDA) chemicznej pigułki aborcyjnej, która jest przedmiotem sprawy toczącej się przed Sądem Najwyższym Stanów Zjednoczonych.

„Środki potencjalnie szkodliwe będą wysyłane pocztą bezpośrednio do dziewcząt i kobiet, które nie spotkały się osobiście z lekarzem i mogą zostać zranione lub zabite bez publicznej wiedzy o przyczynie, jeśli obecna polityka FDA zostanie utrzymana”, ostrzegają biskupi w dokumencie opublikowanym przez Sekretariat USCCB ds. Obrony Życia.

REKLAMA





Dariusz Kowalczyk SJ

Sakramenty w praktyce

Kontakt wielu katolików z Kościołem ogranicza się w praktyce do sakramentów. Może być to kontakt dość intensywny albo sporadyczny. Są wierni, którzy regularnie przystępują do spowiedzi i uczestniczą w Mszach Świętych, przyjmując Komunię. Ale są i tacy, którzy – jak to się mówi – Panu Bogu się nie naprzykrzają. Może na Wielkanoc lub przy okazji pogrzebu bliskiej osoby... We Włoszech można usłyszeć: *Sono cattolico, ma non fanatico* (Jestem katolikiem, ale nie fanatykiem). Okazuje się, że regularne uczestnictwo w Mszach niedzielnych jest dla niektórych fanatyzmem.

W rozumieniu relacji między sakramentem pokuty a Mszą mamy dwie szkodliwe skrajności. Z jednej strony utrata poczucia grzechu i moda na katolicki „dobrołudnizm” sprawiają, że niektórzy prawie w ogóle się nie spowiadają, żyją po swojemu, często w sprzeczności z elementarnym nauczaniem Kościoła, ale do Komunii spokojnie przystępują, i to nawet stosunkowo często. Z drugiej strony są tacy, którzy trwają w przekonaniu, że do Komunii można przystąpić bezpośrednio po spowiedzi, a potem lepiej nie,

by nie narazić się na popełnienie świętokradstwa. W konsekwencji spowiadają się i do Komunii przystępują raz albo dwa razy do roku, na święta. Tymczasem w przyjmowaniu Komu-

nii chodzi o bycie nie tyle „godnym”, ile „głodnym” Bożej obecności. Innymi słowy, jedni nie widzą grzechu ciężkiego nigdzie, a drudzy dostrzegają go prawie wszędzie. Potrzeba zdrowej katechezy, która uczyłaby

Szkoda, że praktyka udzielania sakramentów nie jest dziś w Kościele przedmiotem głębszej refleksji.

katolickiej równowagi, a zatem niepopadania w niepotrzebne skrupuły, ale też nieulegania katolickiej wersji ideologii „róbta co chceta”.

Katechizmowy porządek sakramentów jest następujący: chrzest, bierzmowanie, Eucharystia, pokuta, namaszczenie chorych, kapłaństwo, małżeństwo. Pierwsze trzy sakramenty stanowią kolejne etapy inicjacji chrześcijańskiej. Jej początkiem i podstawą jest chrzest, po którym następuje bierzmowanie; Eucharystia natomiast stanowi jej szczyt. Tak było w Kościele starożytnym. Potem porządek sakramentalny zaczął się na Zachodzie zmieniać. Chrzest pozostał oczywiście na pierwszym miejscu, ale po nim następują – np. w Pol-

sce – spowiedź, Komunia i bierzmowanie. W tej sytuacji wydaje się, że to bierzmowanie, a nie Eucharystia jest ukoronowaniem inicjacji chrześcijańskiej. Pytanie o porządek sakramentalny wprowadzania w wiarę katolicką jest jak najbardziej aktualne.

Największy problem jest chyba z bierzmowaniem. Chciano w nim widzieć sakrament „dojrzałości chrześcijańskiej”. Człowiek obdarowany darami Ducha Świętego miałby nie tylko zostać umocniony w swej wierze, ale też być gotowym do głoszenia jej innym. W praktyce jednak wygląda to tak, że bierzmujemy nastolatków, którzy w większości są dość dalecy od dojrzałości, a szczególnie dojrzałości w wyznawaniu Jezusa jako Pana. Stąd jest, niestety, sporo racji w przesmiewczym powiedzeniu, że bierzmowanie to uroczyste pożegnanie się z Kościołem w obecności biskupa. Rzeczywiście, w wielu przypadkach bierzmowanie oznacza, że wybierzmowanego już

więcej w kościele nie zobaczymy – aż do momentu, w którym zechce mu się wziąć ślub kościelny. W każdym razie to bardzo ciekawa kwestia, kiedy udzielać bierzmowania. Można by udzielać go razem z chrztem albo niedługo przed Pierwszą Komunią, albo też później, nie nastolatkom, ale dwudziestolatkom.

Szkoda, że praktyka udzielania sakramentów nie jest dziś w Kościele przedmiotem głębszej refleksji, także w wymiarze dialogu ze wspólnotami prawosławnymi. Synod wydawałby się właściwym miejscem do poważnej rozmowy o tej kwestii. Niestety, jeśli dziś mówi się o sakramentach, to często w sposób zideologizowany, np. o święceniach kobiet albo żeby osoby LGBTQplus bardziej dopuścić do udziału w życiu sakramentalnym. No, ale nie tracmy nadziei...

Autor jest profesorem Wydziału Teologicznego Papieskiego Uniwersytetu Gregorianum w Rzymie

dkowalczyk@jezuici.pl

REKLAMA

Przekaz na Hospicjum
1,5% Domowe „Empatia”
podatku
KRS 0000126492

Hospicjum Domowe EMPATIA
Otwockiego Towarzystwa Opieki Paliatywnej,
ul. Żeromskiego 4, 65-400 Otwock, tel.: 22 719 43 80,
e-mail: hospicjumotwock@wp.pl, www.etohospicja.pl
PKO BP: 93 1030 1127 0000 1502 0008 6355

EMPATIA
HOSPICIUM DOMOWE
OPIEKA I WSPARCIE
DLA CHOROBY
ZŁOŻYCH

Statystyki prób samobójczych wśród dzieci i młodzieży są zatrważające...

Aż 2031 prób samobójczych odnotowano w tej grupie w 2022 r. To prawie o 150 proc. więcej niż w 2020 r. Według wstępnych danych, jakie mamy za 2023 r., ten wyraźny trend wzrostowy został zatrzymany, jednak wskaźnik utrzymuje się na wysokim poziomie. Warto pamiętać, że realna liczba podejmowanych prób samobójczych może być nawet kilkudziesięciokrotnie większa niż ta zawarta w statystykach. Ale co najważniejsze: każde takie działanie jest związane z dramatem tej osoby i jej najbliższych.

Najmłodsze dziecko, które próbowało odebrać sobie życie, miało siedem lat. Co takiego musi wydarzyć

nymi, jest dziś bardzo dużo (podobnie zresztą jest wśród dorosłych). Dziecko ma prawo czuć się chciane i kochane, niezależnie od tego, czy jest grzeczne, czy dobrze się uczy. To poczucie bycia ważnym dla kogoś daje niezwykle dużo siły i chroni przed czynnikami ryzyka. Młody człowiek będzie w takim domu i w takiej szkole szukał bezpiecznej przystani. Natomiast każdy rodzaj przemocy odbiera poczucie bezpieczeństwa i zaniża samoocenę. Jeśli to się dzieje przez długie miesiące lub lata, może doprowadzić do tragedii.

Na co zwracać uwagę, by w porę rozpoznać poważny kryzys?

Zaniepokoić powinno np. trwałe (minimum dwutygodniowe) obniżenie nastroju, wysoki poziom drażliwości, zaburzenia snu, zamknięcie

W naszym społeczeństwie panuje przekonanie, że ludzie, którzy mówią o samobójstwie, nie odbierają sobie życia. Że to forma groźby, szantażu z ich strony lub próba zwrócenia uwagi. A to właśnie jeden z najbardziej szkodliwych mitów. Ze statystyk wynika, że nawet 80 proc. osób, które podjęły zamach samobójczy, wcześniej informowało swoje otoczenie o tym zamiarze. Jeśli dziecko choćby między wierszami wspomina o odebraniu sobie życia, to należy potraktować to bardzo poważnie.

Podobnie jak problemy, z którymi dzieci do nas przychodzą, a które często bagatelizujemy?

To dlatego, że patrzymy na nie z naszej „dorosłej” perspektywy. „Wielkie rzeczy!” – myślimy, słysząc o kolejnej „błahostce”. Zapominamy,

Kiedy dziecko nie chce żyć

Z ks. **Tomaszem Trzaską**, suicydologiem,
rozmawia Magdalena Prokop-Duchnowska

się w życiu drugoklasisty, żeby chciał umrzeć?

Też zadaję sobie to pytanie: co my, jako świat ludzi dorosłych, zepsuliśmy, że dzieci wybierają śmierć zamiast życia? Jest w tym ogromny dramat i ból takiego dziecka. Ono już wie, czym jest śmierć, potrafi myśleć abstrakcyjnie. Ale z jakiegoś powodu cierpi tak bardzo, że tę śmierć wybiera. Trudno sobie wyobrazić, jak wielka musi być to rana, skoro mały człowiek stwierdza, że jedynym wyjściem jest śmierć.

Za każdą próbą samobójczą stoi szereg motywów i uwarunkowań, cech i doświadczeń osobistych, a także czynników zewnętrznych. Nie ma usprawiedliwienia dla nas jako świata, jeśli młody człowiek wybiera śmierć zamiast życia. Coś robimy nie tak...

Poświęcamy za mało czasu i uwagi?

Myślę, że dzieci niewysłuchanych, nieczujących się w pełni akceptowa-

w sobie i wycofanie z dotychczasowych relacji. U osób młodych będą to trudności w nauce i koncentracji, ucieczka w świat wirtualny. Jeden objaw nie świadczy o kryzysie, ale występowanie zespołu zmian powinno obudzić naszą czujność. Czasem możemy usłyszeć: „Jestem beznadziejny”, „Nic mi się nie udaje”, „Nigdy nic w życiu nie osiągnę” albo też poważniejsze: „Dla mnie już nie ma ratunku” czy „Byłoby lepiej, gdyby mnie nie było”. To zdania, których nie wolno lekceważyć. Zawsze należy je potraktować jako poważne zaproszenie do rozmowy z młodym człowiekiem i ewentualne poszukanie dalszego wsparcia.

Dorośli interpretują to często jako próbę zwrócenia na siebie uwagi.

że w oczach dziecka może to być prawdziwą tragedią. Najważniejsze to wykazać zainteresowanie. Zamiast moralizować, nastawić się na słuchanie. Tak jak lekarz pyta pacjenta o objawy choroby: ból głowy, gardła czy temperaturę, tak my możemy sprawdzić, czy u dziecka nie pojawiła się rezygnacja lub brak chęci do życia.

Mamy opory przed taką rozmową, bo boimy się, że przez poruszenie tematu samobójstwa możemy dziecko zachęcić do odebrania sobie życia. To kolejny mit. Faktem jest, że ujawnienie myśli samobójczych pozwala obniżyć emocje i wzbudzić nadzieję na udzielenie pomocy i wyjście z kryzysu. Osoba, która podejmuje próbę samobójczą, tak naprawdę nie chce umierać. Ona po prostu nie ma siły,

Nie da się niczym zastąpić rozmowy, zainteresowania, wysłuchania. To jakby spragnionemu dać kanapkę: niby ważne, ale nie o to chodzi.

Ks. Tomasz Trzaska – kapłan diecezji łomżyńskiej, suicydolog, dziennikarz. Ekspert Biura ds. Zapobiegania Zachowaniom Samobójczym Instytutu Psychiatrii i Neurologii w Warszawie, członek zespołu „Życie warto jest rozmowy”. Prowadzi szkolenia z zakresu pomocy osobom w kryzysie i postwencji skierowane do rodziców, pedagogów i duchownych. Edukuje dziennikarzy w zakresie informowania o działaniach samobójczych.



foto: Maria Ziolkowska/Siewca.pl

żeby dalej żyć. Jej celem nie jest samobójstwo, tylko zakończenie cierpienia. Zadaniem dorosłego jest pokazać dziecku, że jest pomoc i wyjście z trudności.

A dorośli zwykle przeżywają szok.

Rozpoznanie u dziecka kryzysu, również samobójczego, może być dla rodziców szokiem, jednak powinni zrobić wszystko, by dziecko czuło się w tej sytuacji akceptowane i zaopiekowane. Kolejny krok to poszukanie pomocy na zewnątrz: u pedagoga, psychologa, psychiatry. Są sytuacje, że trzeba po tę pomoc sięgnąć niezwłocznie.

Tymczasem nam się wydaje, że próby samobójcze zdarzają się w rodzinach patologicznych, a nie w takich „normalnych” jak nasza.

W naszym myśleniu funkcjonuje wiele stereotypów. Patologia kojarzy się nam głównie z przemocą i alkoholo-

lem. Ale czy rodzina, w której dziecko traktuje się jak mebel albo uzależnia jego wartość od dobrych ocen, nie jest w jakimś sensie patologiczna? Zresztą, nie warto zatrzymywać się na słowie „patologia”. Po prostu starajmy się stworzyć świat, w którym młody człowiek będzie mógł bezpiecznie wzrastać, nie tylko w kręgu przyznawanych praw, ale również stawianych wymagań. Bo to właśnie wymaganie od siebie, połączone ze wsparciem i poczuciem bycia potrzebnym, daje człowiekowi wzrost i siłę.

Podobno każde kolejne młode pokolenie przejawia coraz niższy dobrostan psychiczny.

Nie wiem, czy jestem zwolennikiem twierdzenia o „coraz słabszych pokoleniach”. Raczej nie. Obserwuję jednak coś innego: żyjemy w czasach materialnie dostatnich, niczego nam nie brakuje, a jednak kryzysów nie ubywa. Czyli to może jednak nie

jest sprawa majątności, rozrywki, ciekawych restauracji i dalekich podróży? Pokazują to liczne przykłady ludzi bogatych, ale pogrążonych w kryzysach, oraz tych, którzy mimo niedostatku są szczęśliwi, bo w swoich rodzinach czują się ważni, wysłuchani i akceptowani. Rzeczy materialne są ważne, ale to zupełnie gdzie indziej leży źródło szczęścia i pokoju. Nie da się niczym zastąpić prawdziwej rozmowy, zainteresowania i wysłuchania. To jakby chcieć spragnionemu dać kanapkę: niby ważne, ale jednak nie o to chodzi.

Czy samobójcy idą do piekła?

Odebranie sobie życia jest grzechem przeciwko Bogu, życiu i drugiemu człowiekowi. Katechizm Kościoła Katolickiego mówi jednak, że nie można wykluczyć faktu, iż Bóg takiej osobie może okazać miłosierdzie, a pewne okoliczności (np. ciężkie schorzenia psychiczne) mogą zmniejszać winę moralną samobójcy. Znajdziemy tam też zapewnienie, że Kościół modli się za osoby, które odebrały sobie życie. Skoro się modli, to znaczy, że jest dla nich nadzieja, mają szansę na zbawienie. Ocenic może to wyłącznie Bóg, ale z naszej strony potrzeba modlitwy.

Wiara może pomóc w kryzysie psychicznym?

Bez wątpienia wiara jest niezwykle pomocna i jest silnym czynnikiem chroniącym. Pamiętajmy jednak, że po to Bóg obdarzył lekarzy specjalistów łaską mądrości, abyśmy z niej korzystali. Tym samym uwielbiamy Pana Boga, który daje człowiekowi ziemskie narzędzia troski o siebie i innych. Dodatkowo pamiętajmy, że brak troski o swoje zdrowie (w tym zdrowie psychiczne) może nosić znamiona grzechu. Nie zapominajmy, że człowiek to nie tylko ciało. Dbajmy o siebie!



Seniorów boli nie tylko ciało. Również bieda, samotność, niskie poczucie własnej wartości. Skutek jest taki, że coraz więcej osób w wieku 60+ mierzy się z kryzysem psychicznym, depresją i próbami samobójczymi.

W przypadku seniorów częściej mówi się o samobójstwach niż o próbach samobójczych. Dokonywane przez nich zamachy są w większości skuteczne. Ich powodem nie jest chęć zwrócenia na siebie uwagi, tylko autentyczna wola śmierci.

Smutek, izolacja i spędzanie ostatnich lat życia w domu przed telewizorem to częsty scenariusz. Zwykliśmy mówić, że „seniorzy tak mają”, uznając ból i samotność za nieodłączny element podeszłego wieku. Starsi ludzie zaś najczęściej sami nie mają świadomości, że towarzyszący im chroniczny smutek, brak energii, utrata dotychczasowych zainteresowań to depresja. A nawet jeśli zdają sobie z tego sprawę, to nie chcą robić kłopotu i cierpią po cichu. Bywa, że również po cichu odbierają sobie życie.

EPIDEMIA SAMOTNOŚCI

Co trzeci senior ma objawy depresji, a samotność jest jedną z jej głównych przyczyn. Brak wsparcia ze strony bliskich, izolacja, bagatelizowanie objawów, a także niewystarczająca edukacja w zakresie zdrowia psychicznego uniemożliwiają uzyskanie pomocy specjalisty. W ciągu ostatniej dekady liczba samobójstw popełnianych przez seniorów wzrosła o połowę. Rocznie odbiera sobie życie 1,5 tys. starszych osób.

Media, jeśli poruszają temat depresji i zamachów na własne życie, to głównie w kontekście dzieci i młodzieży. „Opinia społeczna jest dużo bardziej wrażliwa na krzywdę dzieci. Osoby starsze nie budzą już tyle emocji, tym bardziej empatii, ich los rzadko kogo obchodzi” – czytamy w książce „Życie mimo wszystko”. Autorka, dr Halszka Witkowska, suicydolog, ekspert Biura ds. Zapobiegania Zachowaniom Samobójczym

w Instytucie Psychiatrii i Neurologii w Warszawie, twierdzi, że spychanie starych ludzi na margines społeczeństwa powinno być dla naszej cywilizacji jednym z największych powodów do wstydu. Wspomina też o zjawisku epidemii samotności, którą pewnego upalnego lata zaobserwowano we Francji. Najwięcej zgonów z powodu odwodnienia zanotowano wtedy w grupie seniorów. Tylko dlatego, że nie mieli oni kogo poprosić o przyniesienie wody.

„Gdy starszy człowiek dokonuje samobójstwa, osłupienie sięga zenitu, nie do zaakceptowania jest bowiem myśl,

Czy to oznacza, że nie mieli okazji podzielić się bólem z bliskimi? Biorąc pod uwagę życie, w którym jest coraz mniej czasu na rozmowę czy wspólny posiłek – prawdopodobnie tak. – Coraz częściej dorosłe dzieci np. wyjeżdżają do pracy za granicę i senior zostaje sam – wskazuje Anna Morawska-Borowiec, psycholog i prezes Fundacji Twarze Depresji. – Z pomocą przychodzą takie inicjatywy, w których wolontariusze odwiedzają samotnych starszych ludzi. Są też domy dziennej aktywności i uniwersytety trzeciego wieku. To okazja do budowania relacji i aktywności

Beze mnie będzie wam lepiej

Magdalena Prokop-Duchnowska

że choć sędziwy wiek zbliżał daną osobę do rozstania ze światem, ta, zamiast się przed tym bronić, przyspieszyła czas odejścia” – pisze w pracy poświęconej samobójstwom seniorów dr Marzena Binczycka-Anholcer z Katedry Medycyny Społecznej Akademii Medycznej w Poznaniu.

OSTATNIE POŻEGNANIE

– „Beze mnie będzie wam lepiej”. „Ja wam tylko zawadzam”. „Nie chcę być dla was ciężarem”. To najczęstsze stwierdzenia, jakie padają w listach pożegnalnych seniorów – mówi dr Halszka Witkowska. – Praktycznie w każdym liście pojawia się motyw opowiadania o własnym bólu. „Oddycham jak ryba wyjęta z wody, a każde złapanie powietrza jest dla mnie wielkim wysiłkiem” – napisała jedna z osób. Przez te skargi przemawia nie tylko chęć wytłumaczenia swojej decyzji, ale też pragnienie bycia wysłuchanym i zrozumianym. Z listów pożegnalnych płyną przeprosiny i wyznania o nieznośnym cierpieniu fizycznym i braku nadziei na poprawę sytuacji. Seniorzy zwracają się też do Boga: tłumaczą, że nie mieli siły dłużej żyć, i błagają o przebaczenie popełnionego grzechu.

fizycznej, które poprawiają dobrostan psychiczny starszego człowieka.

ŚMIERTELNA CHOROBA

Wycofanie, zaniki pamięci, kłopoty z orientacją w przestrzeni, spowolnienie psychoruchowe, męczliwość i drażliwość to objawy charakterystyczne zarówno dla podeszłego wieku, jak i dla depresji. Jak odróżnić jedno od drugiego? – Zrobić to może wyłącznie specjalista zdrowia psychicznego – mówi Anna Morawska-Borowiec. Dodaje, że rozpoznanie depresji jest konieczne, bo nieleczona depresja bywa śmiertelna. Również z tego powodu, że choroba ta obniża rokowania pacjenta, jeśli ten zmagą się np. z nowotworem, schorzeniami serca czy cukrzycą.

– Jeśli zauważymy – wskazuje specjalistka – że senior jest smutny, płacze, ma problemy ze snem i koncentracją, zamyka się w domu, nie odbiera telefonów, narzeka na brak siły, powinniśmy zrobić wszystko co w naszej mocy, by umożliwić mu konsultację ze specjalistą. Za sprawą Fundacji Twarze Depresji seniorzy mogą korzystać z bezpłatnej pomocy psychologicznej bez konieczności wychodzenia z domu. Konsultacja odbywa się za pośrednic-



W ciągu dekady liczba samobójstw wśród seniorów wzrosła o połowę. Rocznie życie odbiera sobie 1,5 tys. starszych osób.

foto. Freepik

twem komunikatorów internetowych. To dobre rozwiązanie dla osób, które obawiają się wizyty w przychodni i stygmatyzacji z powodu korzystania z takich świadczeń.

OBCENOSĆ ZAMIAST KONTROLI

– W razie dużego oporu warto wytłumaczyć seniorowi – mówi dr Witkowska – że ból psychiczny można zwalczyć, podobnie jak zwalcza się ból nogi czy głowy. Można też proponować, że pójdziecie na wizytę razem.

Specjalistka zauważa jednak, że nie w każdym przypadku konieczna będzie pomoc terapeuty. – Bywa, że starszych ludzi traktujemy przedmiotowo – mówi. – Nasze relacje ograniczają się wtedy do kontroli. Pytamy, co rodzic zjadł na kolację, czy był u lekarza i czy przyjął wszystkie przepisane leki. Upominamy: „Niech mamusia nie dźwiga. Niech mamusia sobie odpocznie”. Tymczasem brak sprawczości i poczucie bycia nieważnym czy zbędnym to jedno z najczęstszych czynników wywołujących depresję. Aby senior odzyskał nadzieję i chęć do życia, wystarczy czasem zmiana naszego podejścia.

Postawa słuchania, szczere pytanie o to, czego starszy człowiek potrzebuje

na poziomie emocjonalnym, jakie ma plany i marzenia, sprawia, że może on poczuć się ważny i potrzebny. – Przypomnijmy sobie – mówi dr Witkowska – kiedy ostatnio powiedzieliśmy naszym rodzicom, że ich kochamy i że nie wyobrażamy sobie bez nich życia. Jeśli z powodu obowiązków nie możemy pozwolić sobie na częste odwiedziny, może warto chociaż od czasu do czasu zadzwonić?

SPOTKANIE Z CZŁOWIEKIEM

Smutek, dyskomfort psychiczny i niechęć do życia. Tak o czasie swojej depresji opowiada Barbara Wilewska-Bober, u której wystąpiła ona wskutek przewlekłego bólu rdzenia kręgowego. Przy wsparciu męża, psychiatry i leków wróciła do zdrowia. Dziś, jako jedna z ambasaderek kampanii społecznej „Twarze depresji. Nie oceniam. Akceptuję”, zachęca seniorów, by nie wstydzili się korzystać z pomocy specjalistów.

Czynnikiem zmniejszającym ryzyko depresji w wieku senioralnym są pasje lub chociaż czynności, które sprawiają przyjemność. Puzzle, szydełkowanie, kolorowanki dla dorosłych, zajęcia na uniwersytecie trzeciego wieku – podobnych aktywności jest wiele. Aktorka

Teresa Lipowska, również ambasadorka kampanii, w jednym z wywiadów przyznała, że mimo dużej aktywności zawodowej jej również zdarza się mieć gorszy dzień. – Nadmiar wolnego czasu, niskie ciśnienie. Potrzeba naprawdę niewiele, by z rezygnacją usiąść w fotelu, zamknąć się w sobie i czterech ścianach. Gdy mam na to ochotę, ratuje mnie coś przeciwnego: wyjście z domu i spotkanie z człowiekiem – zdradziła.

Depresję można skutecznie leczyć. Przykłady seniorów, którzy odzyskali komfort psychiczny, pokazują, że warto. Umiejętność dostosowania sposobu funkcjonowania do występujących ograniczeń, pielęgnowanie zainteresowań, podtrzymywanie kontaktów z rodziną, poszerzanie znajomości mogą spowodować, że – jak określił to J.O.W. Holmes – „siedemdziesięcioletni młodzieniec jest czasem bardziej pogodny i ma więcej nadziei niż czterdziestoletni starzec”.

Autorka jest dziennikarką tygodnika „Idziemy”, fotografką, absolwentką dziennikarstwa w Wyższej Szkole Dziennikarstwa im. M. Wańkowicza

magda.prokop@idziemy.com.pl



W SKRÓCIE

■ **Hufce bez kapelana.** Po 18 latach służby ks. Jarosław Sroka został zwolniony z funkcji krajowego duszpastorza Ochotniczych Hufców Pracy – podał portal radiomaryja.pl. Decyzję o likwidacji krajowego duszpasterstwa OHP podjął ich nowy komendant, powołany przez obecną minister rodziny, pracy i polityki społecznej.

■ **Odszedł prorektor UPJPII.** 16 lutego zmarł nagle ks. prof. dr hab. Arkadiusz Baron, były prorektor i dziekan Wydziału Teologicznego UPJPII. Tamtejsza wspólnota akademicka wspominać będzie jego oddanie pracy naukowej, wkład w rozwój uczelni i budującą postawę.

■ **Katechezy uzupełniające.** W drugim semestrze tego roku szkolnego w diecezji sandomierskiej ruszyły katechezy uzupełniające dla młodzieży „Wierzę w Ciebie, Boże żywy”. Katechezy odbywają się w jednym wybranym miejscu dekanatu, w dwie wybrane przez duszpasterzy soboty miesiąca. To propozycja dla chcących poszerzyć wiedzę religijną.

■ **Śląskie gradusy.** Abp Galbas poświęcił odrestaurowaną kaplicę z gradusami na kalwaryjskim wzgórzu w Piekarach Śląskich. Są one kopią „świętych schodów”, po których według tradycji miał stąpać Jezus, udając się pod sąd Poncjusza Piłata.

■ **Wykłady królewskie.** W Muzeum Archidiecezji Gnieźnieńskiej ruszył cykl wykładów zapowiadających obchody tysiąclecia koronacji Bolesława Chrobrego i Mieszka II w 2025 r. Pierwszy dotyczył biblijnej idei króla i początków monarchii izraelskiej i był połączony z wystawą litografii Marca Chagalla.

■ **Komisja o katechezie.** Komisja Wychowania Katolickiego Konferencji Episkopatu Polski wyraziła zaniepokojenie i sprzeciw wobec zapowiedzi zmian dotyczących organizacji lekcji religii w szkołach. „Wszelkie zmiany odnośnie do organizacji lekcji religii w szkole publicznej winny dokonywać się zgodnie z obowiązującym prawem i w porozumieniu z Kościołami i związkami wyznaniowymi” – napisali członkowie Komisji w oświadczeniu.

JAŁMUŻNA
DLA SENIORÓW

Pomoc seniorom i zachęta do rozwoju osobistego w duchu miłości bliźniego – to dwa najważniejsze cele tegorocznej edycji charytatywnej akcji Caritas Polska „Jałmużna Wielkopostna”. Zebrane środki zostaną przeznaczone na dożywianie seniorów i zawożenie im gorących obiadów do domów. „Jałmużna Wielkopostna” to ekumeniczna akcja charytatywna organizowana już od 18 lat przez Caritas Polska oraz Caritas diecezjalne we współpracy z Eleos Kościoła Prawosławnego, Diakonią Kościoła Ewangelicko-Reformowanego oraz Diakonią Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego. Więcej informacji na caritas.pl/jalmuzna.



fot. mat. pras.



fot. mat. pras.

WYLOSUJ
MISJONARZA

Celem 11. edycji akcji „Misjonarz na Post” jest tradycyjnie modlitewne wspieranie konkretnego misjonarza. Aby włączyć się w akcję, należy wejść na stronę www.misjonarznapost.pl i wylosować osobę, za którą będziemy się modlić.

– Na mocy chrztu świętego wszyscy jesteśmy misjonarzami. Właśnie dlatego dobrze jest włączać się w misyjny wysiłek Kościoła i wspierać go modlitewnie. Inicjatywa „Misjonarz na Post” do tego właśnie zachęca – podkreśla bp Jan Piotrowski z Komisji ds. Misji KEP.

Z MODLITWĄ O POKÓJ

Z apelem o modlitwę w intencji zakończenia konfliktu w Ziemi Świętej przybyli na Jasną Górę członkowie Zakonu Rycerskiego Świętego Grobu Bożego w Jerozolimie. Ich zadaniem jest pomoc duchowa i materialna chrześcijanom w Ziemi Świętej. Mszą Świętą w kaplicy Matki Bożej zakończyły się trzydniowe rekolekcje wielkopostne zakonu. Eucharystii przewodniczył abp Wacław Depo, metropolita częstochowski.



fot. Biuro Prasowe Jasnej Góry

© Biuro Prasowe Jasnej Góry



fot. mat. pras.

TU ROZWINĄ SKRZYDŁA?

Podczas kolejnego spotkania otwartego Mężczyzn Świętego Józefa w Krakowie gościem będzie Mikołaj Foks. Twórca warsztatów, autor audycji radiowych, autor bloga zawodojciec.pl oraz mąż i tata pięciorga dzieci po-

dzieli się refleksjami na temat „Kościoła – miejsce męskiego wzrostu (Prawda czy Fałsz?)”. W wydarzeniu 21 lutego można uczestniczyć osobiście po Mszy Świętej o godz. 18.30 lub online przez mezczyzni.net.

JAK ABRAHAM I SARA

Duszpasterstwo Małżeństw Niepłodnych i Stowarzyszenie „Abraham i Sara” zapraszają na ogólnopolski Wielkopostny Dzień Skupienia dla Małżeństw Niepłodnych pod hasłem „Ja jestem z wami przez wszystkie dni” (Mt 28, 20). 9 marca od godz. 8.45 w klasztorze Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu (Kraków, ul. Nazaretańska 1) będzie można wysłuchać rekolekcji ks. dr. Tomasza Białonia oraz wykładu na temat procedury adopcji, a także



fot. mat. pras.

wziąć udział we Mszy Świętej w intencji niepłodnych małżonków i w nabożeństwie prowadzonym przez Saletyńską Wspólnotę Nowej Ewangelizacji. Więcej: abrahamisara.pl w zakładce „Wydarzenia”.

UWAGA NA ŁANIE

Łanie spacerujące po centrum Zakopanego to coraz częstszy widok. Samice jelenia straciły naturalny lęk przed człowiekiem, żywią się resztkami

mi ze śmietników. Przyrodnicy TPN przypominają jednak, że są to dzikie zwierzęta i mogą być niebezpieczne. Apelują, by ich nie dokarmiać.



fot. PAP/Grzegorz Mornat

■ **Bez ochrony.** „Zapisy złożonych w Sejmie projektów ustaw nt. aborcji dobitnie ukazują odejście od ochrony życia i zdrowia jako fundamentalnego dobra człowieka i zredukowanie ich do specyficznie rozumianych praw kobiet, do których zaliczono przerywanie ciąży. Oba projekty, złożone w Sejmie, skupiają się jedynie na tym prawie, znacząco je rozszerzając, w stosunku do rozwiązań obecnych. A jeśli proponowane rozwiązania zostaną przyjęte, wielki dorobek 31 lat obowiązywania ustawy chroniącej zarówno kobietę w ciąży, jak i ich jeszcze nienarodzone dzieci, zostanie porzucony” – pisze w analizie dla KAI socjolog i poseł Antoni Szymański.

■ **Będzie muzeum.** Na placu budowy przy ul. Północnej w Poznaniu wmurowano kamień węgielny pod budowę Muzeum Powstania Wielkopolskiego 1918–1919.

■ **Graffiti w miejscu pamięci.** Nowe elementy konstrukcyjne pod wystawę plenerową na terenie miejsca pamięci KL Płaszów zostały pomalowane farbą w spreju – poinformowało Muzeum KL Płaszów.

■ **Wygwizdany ambasador.** Ambasador Rosji Siergiej Andriejew, który złożył wieniec w miejscu zburzonego pomnika gen. Iwana Czerniachowskiego w Pieniężnie, spotkał się z protestem Ukraińców, którzy krzyczeli do niego m.in.: „Morderca”.

■ **Jednorazówki uzależniają.** Przedstawiciele środowisk medycznych i pacjentek zadeklarowali poparcie dla prac Ministerstwa Zdrowia nad wprowadzeniem zakazu sprzedaży jednorazowych e-papierosów. Obok nikotyny zawierają sukralozę, 300–800 razy słodsza od sacharozy. Podana w formie pary wodnej silnie uzależnia. Podczas gdy w 2022 r. sprzedano ich 32 mln sztuk, to w 2023 r. było to już 100 mln.

■ **Pomnik z kłódek.** Rozpoczął się demontaż kłódek na kładce ojca Bernatka w Krakowie. Zostaną przetopione na ławkę zakochanych.

■ **Balon ze Szwecji.** Syn leśniczego z nadleśnictwa Parciaki (maz.) znalazł balon w kształcie łabędzia z załączoną kartką. Obiekt przeleciał 900 km, m.in. przez Bałtyk, po tym, jak wypuściła go w dniu ślubu tamtejsza młoda para.



Jacek Karnowski

Nowe formy wynaradawiania

Ta informacja powinna nami naprawdę wstrząsnąć. Oto w ramach cięć podstawy programowej ministerstwo edukacji wyrzuciło także wiersz Władysława Bełzy rozpoczynający się od słów „Kto Ty jesteś? Polak mały. Jaki znak Twój? Orzeł Biały”, pochodzący z „Katechizmu polskiego dziecka”, od początku XX w. wychowujący każde polskie pokolenie. Uzasadnienia tej konkretnej decyzji nie podano. Muszą nam więc wystarczyć tezy ogólne, mówiące o rzekomym przeciążeniu polskich dzieci zbyt wielką dawką wiedzy.

Koalicja 13 grudnia chce wykreślić także legendy o początkach państwa polskiego oraz wiedzę o zwycięstwie grunwaldzkim i powstaniu wielkopolskim. I oczywiście liczne lektury, w tym „Redutę Ordo-na” oraz pieśni patriotyczne. Są głosy oceniające, że znika przede wszystkim to, co można uznać za treści opisujące nasze trudne relacje z Niemcami. W szerszym planie nie sposób oprzeć się wrażeniu, że celem jest wychowanie „nowego Polaka”, którego związek ze wspólnotą narodową będzie jeszcze słabszy, który nie będzie rozumiał przeszłości, a tym samym i teraźniejszości.

Na Zachodzie procesy edukacyjne, kopiowane przez minister Barbarę Nowacką, doprowadziły do na-

rastania zjawisk, które sprawiły, że całe pokolenia nie znają i nie rozumieją dziedzictwa swoich narodów. Łatwo im więc wmówić, że np. brytyjskość to jedynie kolonializm i handel niewolnikami, a dzieje Sta-

nów Zjednoczonych to jedynie ciąg represji wymierzonych w czarną ludność. A wówczas pojawia się nienawiść do własnej tożsamości i debatę przejmują ludzie nienawidzący trady-

Zdumiewa relatywnie słaba reakcja społeczna na tak mocne uderzenie w polską tożsamość.

cji krajów, w których żyją. Mało kto czuje już dumę z osiągnięć przodków, których z niewiarygodną pychą uważa się za głupców o złych, nikczemnych intencjach, i wobec których stosuje się kategorie całkowicie ahistoryczne.

Są to zjawiska, które bardzo osłabiają świat zachodni, rzecz jasna niedoskonały, ale jednak od wieków chroniący ludzkość przed osunięciem się w stronę wschodnich i azjatyckich sa-
trapii. W przypadku Polski wynikiem będzie coś jeszcze poważniejszego niż kryzys tożsamości i kolejne spazmy wojen kulturowych. Takie procesy grożą Polsce wprost unicestwieniem. Polska nie może bowiem istnieć, jeśli Polacy nie będą chcieli, by istniała. Zbyt silne przeciągi panują w tym miejscu Europy, zbyt silne są przeciążenia. Nam nie wystarczy silna, świadoma swoich interesów klasa polityczna, nawet gdyby to ona sprawo-

wała władzę (teraz tak nie jest). W Polsce poparcie dla Polski musi mieć charakter powszechny, obejmujący wszystkie warstwy i grupy społeczne.

Dziś już nie da się przecież głosić też o „końcu hi-

storii”, o epoce powszechnego pokoju i dobrobytu. Nadal możliwe jest wszystko. Ukraina, która w chwili rozpadu ZSRR liczyła 52 miliony obywateli, liczy dziś – jeśli spojrzymy na terytorium, nad którym panuje rząd w Kijowie – zapewne ok. 30 milionów, a może mniej. To pokazuje, że cena za fatalne wybory elity rządzącej, za wielkie błędy (mam tu na myśli przede wszystkim oligarchiczny kształt przemian po 1991 r.), wciąż jest bardzo wysoka. Dlatego każdy, kto rozważa Polskę i polskość, rozpuszcza, niszczy, podmywa podstawy naszego trwania, naszego istnienia.

Zdumiewa relatywnie słaba reakcja społeczna na tak mocne uderzenie w polską tożsamość. To martwi szczególnie. To też wskazówka, by odpowiednio skorygować cele sił patriotycznych. Znów trzeba bronić spraw zasadniczych, zupełnie podstawowych. Znów jesteśmy raczej w wieku XIX niż w dwudziestoleciu międzywojennym. Jeśli chcemy odbić się od dna, musimy to uznać i podjąć walkę z nowymi formami wynaradawiania. A także walkę o unarodowienie tych, którzy żyjąc obok nas, nie uważają, że mają polskie obowiązki.

Autor jest redaktorem naczelnym tygodnika „Sieci”

Kurs na małżeństwo

Komentując rosnące statystyki rozwodowe, dyrektor Krajowego Ośrodka Duszpasterstwa Rodzin ks. Robert Wielądek apeluje o solidniejsze przygotowanie narzeczonych do sakramentu małżeństwa. Kurs przedmałżeński jest obowiązkowy w przypadku ślubu konkordatowego; poruszane są podczas niego tematy etyki chrześcijańskiej, zdrowej komunikacji czy rozwiązywania konfliktów. Można go odbyć w jednej z wielu form: tradycyjnej, online, weekendowej, a także rekolekcji dla narzeczonych czy wieczorów dla zakochanych. Spotkania prowadzone są rozmaitymi metodami: dialogu, wykładu, warsztatów. Można skorzystać także z katechez prowadzonych przez greckokatolickich kapłanów wraz z ich rodzinami. 

Dłużej z wcześniakiem

Zespół roboczy MRiPS ze strony społeczną pracuje nad rozwiązaniami legislacyjnymi dotyczącymi wydłużenia urlopów macierzyńskich matkom wcześniaków i noworodków wymagających hospitalizacji. 

Fortepian na cały rok

Przed ratuszem na Głównym Rynku w Kaliszu stanął całoroczny fortepian zewnętrzny Cadenza, na którym będą grać przechodnie, ale i będą koncertować pianiści. 



fot. PAP/Tomasz Wojtasik

SŁOWO NA POST

Bracia i siostry!

I Od kilku lat w II niedzielę Wielkiego Postu Kościół w Polsce wraz z Dziełem Pomocy Misjom „Ad Gentes” zaprasza nas do modlitwy i materialnego wsparcia polskich misjonek i misjonarzy. Tegoroczny Dzień Modlitwy, Postu i Solidarności z misjonarzami przeżywamy pod hasłem „W Kościele jesteśmy wspólnotą misyjną”. Raz jeszcze przywołujemy prawdę, bliską sercu Ojca Świętego Benedykta XVI, że kto wierzy, nigdy nie jest sam. Zawsze wierzymy we wspólnocie Kościoła. Jako wspólnota uczniów Jezusa żyje on mandatem misyjnym – nakazem Chrystusa: „Idźcie i głosćie”. Jego zadaniem jest dzielenie się Ewangelią z ludźmi na całym świecie.

W tym roku dziękujemy Bogu za misjonek i misjonarzy pochodzących z Polski, którzy mimo wielu trudnych wyzwań ofiarnie posługują w 99 krajach misyjnych, dając świadectwo wierności Chrystusowi i Jego Kościołowi. Prośmy, nie tylko dzisiaj, aby w Kościele rodziły się oddane Bogu powołania misyjne. Niech nasze rodziny i parafie pomagają powołanym w odczytaniu ich misji i jej wypełnieniu. Ta modlitwa powinna być coraz gorętsza, zważywszy na ogrom potrzeb misyjnych. Obecnie ok. 1700 misjonek i misjonarzy z Polski pracuje w świecie, a potrzeby młodych Kościołów misyjnych są znacznie większe.

II W Kościele jesteśmy misjonarzami nie w pojedynkę, ale jako wspólnota, a to oznacza, że spoczywa na nas wszystkich odpowiedzialność za dzieło misyjne. I chociaż nie wszyscy mamy możliwość wyjazdu na placówki misyjne w Afryce, Ameryce Łacińskiej, Azji i Oceanii, wszyscy możemy służyć misjom poprzez modlitwę, ofiarowanie cierpień i niedostatków życiowych w intencji misji, a także żywe zaangażowanie w zdobywanie środków finansowych i materialnych na misje. Korzystając z okazji, pragnę serdecznie podziękować wszystkim duchownym i wiernym świeckim Kościoła w Polsce – naszej wspólnoty misyjnej – za życzliwe i stałe zatroskanie o misje i pomoc. Bez niego misjonarze nie byłoby w stanie wypełniać swych zadań i służyć ubogim.

Dziękuję wszystkim: duszpasterzom oraz ich współpracownikom, którzy angażują się w pomoc misjom i w innych rozpalają zapał misyjny. Zachęcam Was do ożywienia zainteresowania misjami. Dziękuję katechetom, dzieciom i młodzieży, zwłaszcza aktywnie działającym w grupach misyjnych. Jestem wdzięczny dorosłym, chorym, seniorom, niepełnosprawnym i wszystkim, którzy stają u boku misjonek i misjonarzy z różnorodnymi darami, nie tylko dzisiaj, ale w ciągu całego roku.

Niech czas Wielkiego Postu skłoni nas do hojnej jałmużny na rzecz misji. Zachęcam, by środowiska misyjne w Polsce podejmowały w tym czasie łaski nowe i pożyteczne inicjatywy duszpasterskie.

III W tym roku pragnę zwrócić uwagę na jeszcze jedną bardzo ważną prawdę, że misje nas ubogacają duchowo i są źródłem Bożego błogosławieństwa dla nas. Nie tylko rodzą w nas radość z tego, że jesteśmy użyteczni i możemy pomagać innym; że współpracując z misjonarzami, uczestniczymy w dziele zbawienia świata. Ci, którym pomagamy na misjach, odwiedzają się modlitwą i wypraszają nam potrzebne łaski. Modlą się również za zmarłych darczyńców misji, błagając Pana Boga o ich wieczne zbawienie.

Przed nami – jako wspólnotą misyjną – ogromne pole możliwości działania. Obyśmy tylko pragnęli być przydatni, a znajdziemy swe miejsce w misyjnym dziele Kościoła i we wspólnocie, która ze swej natury jest misyjna.

Niech Chrystus, posłany przez Ojca z Dobrą Nowiną, wszystkim zaangażowanym w dzieło misyjne błogosławi i utwierdza ich w dobrych uczynkach.

Bp Jan Piotrowski

Przewodniczący Komisji Episkopatu Polski ds. Misji



Warszawa, 25 II 2024 r.



Dzieło Pomocy „Ad Gentes” pomaga misjonom i misjonarzom z Polski, pracującym w 99 krajach świata. Finansuje projekty edukacyjne, medyczne, charytatywne i ewangelizacyjne na misjach.

**Możesz pomagać razem z nami
Wyślij SMS o treści**

MISJE
na numer
72032

Koszt SMS-a to 2,46 zł z VAT

Dziękujemy operatorom sieci
Orange, Play, T-Mobile, Plus i Heyah
za nieodpłatne udostępnienie numeru SMS-a



Dzieło Pomocy „Ad Gentes”, ul. Bystrzewska 1, 03-729 Warszawa, tel. +48 22 743 95 24
www.adgenges.misje.pl

numer konta: 66 1240 1037 1111 0010 1498 4506

Czy likwidacja prac domowych i mniej wymagań sprawią, że uczniowie staną się pilniejsi w szkole? Czy można nauczyć dzieci samodzielności i pracowitości, nie obniżając poprzeczki?

Nie milkną spory na temat użyteczności prac domowych. Komu zadawać, czym można je zastąpić, a może w ogóle zlikwidować? Rodzice są podzieleni: jedni uważają, że trzeba dzieci uwolnić od tego obowiązku, inni przeciwnie, a jeszcze inni sami mają dosyć rysowania szlaczków i pisania rozprawek, tylko nie wiedzą, jak powiedzieć o tym dzieciom... Czy obowiązki nakładane

kwadrans na zadania utrwalające treści poznane w szkole. – Praca domowa ma uczyć systematyczności, samodzielności i pracy własnej. To kluczowe umiejętności kształtujące nawyk, który znajdzie zastosowanie w szkole średniej czy na studiach, kiedy nauce trzeba będzie poświęcić znacznie więcej czasu – wskazuje i dodaje, że nie powinno też nikogo zdziwić, że tymi, którzy jako pierwsi zrezygnują z odrabiania prac domowych, będą uczniowie najbardziej potrzebujący dodatkowych zadań, bo pilni i tak będą pilni.

Jak jednak podkreśla Elżbieta Gumowska, pedagog z wieloletnim doświadczeniem, aby zadawanie prac domowych było sensowne, muszą one spełniać konkretne cele. – Skomplikowane zadania matematyczne czy kolorowanki niekoniecznie zmotywują dzieci do pracy i nie rozwiążą ich problemów. Prace domowe powinny przede wszystkim utrwalić, wyćwiczyć lub uzupełnić wiedzę i umiejętności

usprawnią ten obowiązek. Im szybciej nauczymy dziecko samodzielnej pracy, tym lepiej. Warto się upewnić, czy uczeń rozumie zadanie, a potem sprawdzić efekty. Pracować nad skupieniem, aby dziecko nie siedziało godzinami, bawiąc się gumką, ale odrobiło zadanie, a potem w nagrodę pobawiło się w atrakcyjny sposób.

– Tak działa nasza pamięć: trzeba ją stale trenować, podobnie jak mięśnie. Nie wyobrażam sobie, żeby dzieci nauczyły się tylko w szkole tabliczki mnożenia, słówek z angielskiego czy budowy bezkręgowców. Ta wiedza wymaga powtórzenia. A co z lekturami do przeczytania czy bardziej złożonymi projektami, które otrzymują dzieci w starszych klasach? – zastanawia się Kamil Głowacki, tata dwóch córek.

ODPUSTKANIE DZIECKU

Jak zauważa Elżbieta Gumowska, kiedyś wykonywanie przez młodszych członków rodziny określonych prac do-

Jak usamodzielnic dziecko?

Marta Kawalec

na dzieci muszą być przymusem? Jak sprawić, żeby stały się drogą do usamodzielnienia i przygotowania do dorosłego życia?

PRACE DOMOWE DLA RODZICÓW

– Dziwi mnie dyskusja na temat prac domowych, bo zawsze wychodziłem z założenia, że są one przeznaczone dla dzieci, a nie dla rodziców. Stosujemy w domu zasadę, że dopóki dziecko radzi sobie samo, to my nawet nie musimy wiedzieć, co ma zadane. Kontrolujemy to wrywkowo; robiąc to ciągle, zwalniałobyśmy dziecko z odpowiedzialności – wyjaśnia Janusz Wardak, tata dziesięciorga dzieci, doradca rodzinny i jeden z założycieli Akademii Familijnej.

Jak przyznaje, absurdalne są historie, kiedy dziecko w drugiej klasie podstawówki spędza dwie godziny dziennie, odrabiając prace domowe. Ale nie zna przypadku, by komuś zaszkodził

zdobyte w szkole – podkreśla nauczycielka. Dodaje, że nagminnie napotyka w zeszytach uczniów zadania odrobione przez rodziców. – Tłumaczę, że lepiej, jak to zadanie będzie nieodrobione, a w wolnej chwili ja czy pani ze świetlicy usiądziemy z dzieckiem i rzecz uzupełnimy.

DUŻO MASZ ZADANE?

Pojawia się wiele zarzutów dotyczących zadawania do domu dodatkowych zadań, które obciążają i tak przemęczone już dzieci. Psycholog Marzena Staniszevska przyznaje, że traktowanie prac domowych jako przykrego obowiązku nie nastraja pozytywnie. – Często słyszę, jak rodzice, witając się z dzieckiem po lekcjach, nie pytają: Jak minął dzień?, ale: Dużo masz zadane? Chcą się dowiedzieć, czy będą mogli odpocząć, czy spędzą wieczór na poganianiu lub pomaganiu w lekcjach – mówi. – Warto wprowadzić kilka zasad, które

domowych było naturalne i powszechne. Zmienił się jednak tryb życia, a przede wszystkim metody wychowywania dzieci (lub ich brak).

– Jakiś czas temu regularnie dzwoniła do mnie pewna mama: „Mój syn nie chce się uczyć, niech pani mu coś powie”. Podziało dopiero, kiedy zagroziłam jej, że zgłoszę ją do opieki społecznej jako niewydolną wychowawczą. Po jakimś czasie udało jej się dotrzeć do chłopca: znacznie poprawił swoje umiejętności, bo był bardzo zdolny, ale przy tym leniwy – mówi pedagog. Często widzi potencjał u dzieci, który gaszony jest przez brak zainteresowania rodziców.

Zdaniem Janusza Wardaka trzeba dziecku pozwolić na błędy. – Jeśli dostaje ocenę, która go nie zadowala, to powinno wiedzieć, że musi się więcej uczyć. Gorzej, jeśli ocena nie zadowala tylko rodziców. Zawsze można ograniczyć pewne przywileje, żeby zmotywować



fot. Marta Kawalec

wać do pracy. Dodatkowo dziecko powinno się sparzyć oceną niedostateczną z jakiegoś przedmiotu, żeby wiedzieć, jakie mogą być skutki – wskazuje. – Niezbyt wychowawcza jest polityka szkół, które umożliwiają nieskończoną ilość poprawek czy nieprzygotowań.

NA ŁATWIZNĘ

Bywa i tak, że rodzice lub nauczyciele skazują ucznia na porażkę, obniżając mu poprzeczkę. Tymczasem zdaniem ekspertów dzieci mniej utalentowane, ale pracowite osiągają często lepsze wyniki niż te, które „jadą na opinii”. Kiedy bowiem pierwsze z nich ponosi porażkę, wie, że musi się więcej uczyć, drugie zaś jest bezradne.

Jednym z czynników, który bardziej szkodzi, niż pomaga, jest nadużywanie zaświadczeń o dysfunkcjach. Panuje pogląd, że dzieci, u których zdiagnozowano jakieś problemy, traktuje się ulgowo. Wielu rodziców wykorzystuje więc

tę możliwość dla swojej wygody lub traktuje jako usprawiedliwienie dla złych ocen. Zamiast więc pracować nad pewnymi problematycznymi obszarami u dzieci – odpuszczają.

Elżbieta Gumowska przestrzega: – Nie wszystkie zaświadczenia z poradni psychologiczno-pedagogicznej dają przywileje na egzaminach. Dzieci, które były przez lata traktowane ulgowo, będą je pisać tak jak ich rówieśnicy. Niejednokrotnie nie zgadzam się z dokumentami od psychologów, które przynoszone są do szkoły. Kiedyś próbowano mi wmówić, że jeden z moich uczniów ma słabą pamięć. Jednak chociaż nie czytał, potrafił jako jedyny w całej klasie odpowiedzieć na wszystkie pytania po usłyszeniu tekstu – przekonuje nauczycielka.

W dorosłym życiu nie ma taryfy ulgowej, dlatego tak ważne jest nauczanie dzieci podstawowych umiejętności i zachęcanie, aby same od siebie wymagały.

Tymczasem zaświadczenia z poradni mnożą się jak grzyby po deszczu. – Koleżanka nie pracuje w żadnej szkole specjalnej, ale w normalnej podstawówce, i mówi, że wszyscy jej uczniowie mają wystawione opinie lub orzeczenia, z wyjątkiem jednej dziewczynki, która pracuje tylko z logopedą. W tej klasie są dzieci z obniżonym poziomem inteligencji, mutyzmem wybiórczym, zaburzeniami integracji sensorycznej, dyskalkulią i co tam jeszcze można stwierdzić... Jak pracować z takimi dziećmi? – zastanawia się Elżbieta Gumowska.

– Kiedyś podejście rodziców było zupełnie inne – zauważa Kamil Głowacki. – Nie twierdzę, że zawsze dobre, ale czasem okazywało się skuteczne. Pamiętam, jak po napisaniu matury próbnej polonistka zapytała mojego tatę o zaświadczenie o dysortografii. Tak się zdenerwował, że dał mi szlaban na dwa tygodnie i robił mi codziennie wieczorem dyktanda. Nie byłem zachwycony, ale teraz to doceniam, szczególnie kiedy widzę maile z błędami ortograficznymi od swoich pracowników. Może im rodzice załatwili kiedyś zaświadczenie o dysortografii? W dorosłym życiu nie ma już ono jednak żadnego znaczenia – uśmiecha się.

Dlatego tak ważne jest nauczanie dzieci podstawowych umiejętności i zachęcanie, aby same od siebie wymagały. – Należy chwalić nawet za małe sukcesy, rozmawiać szczerze: „Widzę, że masz z tym trudność, ale nie ze wszystkiego można być dobrym”. Warto też wspólnie z dzie-

ciem szukać obszarów, w których się wyróżnia. Może potrafi gotować albo jest utalentowane muzycznie? Dobrze jest przy tym kształtować umiejętności praktyczne – zachęca Janusz Wardak. – Być może dzięki temu stanie się zaradnym dorosłym i osiągnie więcej.

Autorka jest dziennikarką Polskiego Radia, absolwentką dziennikarstwa i psychologii

marta.kawalec@polskieradio.pl





Jolanta Hajdasz

Obróci się w proch

Rozpoczął się Wielki Post. Dla nas – czas pokuty i nawrócenia, czyli refleksji nad sobą i swoim życiem. Mamy się zastanowić, jak żyjemy, jaka jest nasza relacja z Panem Bogiem i z ludźmi, których spotykamy. Tej refleksji potrzebuje każdy z nas, również ten, kto rzadko chodzi do kościoła, bo on także zadaje sobie czasem to fundamentalne pytanie: Po co żyję, dokąd zdążam? W Środę Popielcową w naszych kościołach chyba wszyscy jesteśmy w stanie dostrzec ten swoisty polski fenomen, jakim jest liczne uczestnictwo we Mszy Świętej tego dnia. Cóż, pewnie niektórym łatwiej przyjdzie do kościoła, gdy dzieje się coś niecodziennego, np. gdy ma miejsce święcenie świec, palm albo pokarmów czy posypywanie głów popiołem. Myślę, że nie trzeba przekreślać takiej prostej motywacji. Odbierana jest ona najczęściej jako niedojrzałość katolików, ale człowiek potrzebuje przecież także zauważalnego znaku, który pomoże mu dotrzeć do tej głębszej, symbolicznej warstwy. Popiół przypomina nam ulotność i znikomość naszego ludzkiego życia, zwraca uwagę na konieczność pamiętania o tym, że trzeba żyć spr-

wiedliwie i uczciwie, bo nasze ziemskie życie skończy się i pozostanie po nim tylko proch.

Tak bardzo chciałabym dziś przypomnieć o tej symbolice politykom rządzącym nami od 13 grudnia. Należę bowiem do tej kilkumilionowej grupy osób, którą od dwóch mie-

Tak bardzo chciałabym dziś przypomnieć o symbolice popiołu politykom rządzącym nami od 13 grudnia.

sięcy rządzący starają się za wszelką cenę pozbawić podmiotowości i uczynić w kraju obywatelami drugiej kategorii. Dewastacja, jaka ma miejsce w naszym systemie politycznym, gospodarczym, medialnym i sądowym, staje się faktem dokonanym. Mimo racjonalnych i logicznych argumentów opozycji rządząca koalicja zapowiada wyprzedaż majątku narodowego, rezygnację z kluczowych dla rozwoju naszego kraju inwestycji, bezprawnie niszczy sądy i media publiczne czy ogłasza zamiar wprowadzenia skrajnie kontrowersyjnych zmian w naszych szkołach i systemie edukacji naszych dzieci. Zmiany w szkolnictwie to prosta droga

do dramatycznego obniżenia poziomu nauki i poziomu wiedzy każdego dziecka poddanego takim edukacyjnym eksperymentom. Zauważa to z pewnością każdy doświadczony rodzic, który jak ja zdążył wychować dzieci i który dzięki temu wie, jak ważny dla ich prawidłowego rozwoju jest chociażby zwyczajny, codzienny obowiązek odrabiania lekcji. Demolowanie systemu, który z takim trudem mozolnie budowaliśmy po upadku komunizmu, staje się, niestety, faktem. Zmiany te wprowadzane są w życie zbyt szybko, byśmy mieli szansę je zauważyć, choć w prosty sposób doprowadzą do utraty naszej suwerenności i zawłaszczenia naszego kraju przez inne – większe i bogatsze.

Dziś jednak skierujemy swój wzrok na siebie, na ten popiół, którym posypaliśmy swoje głowy w ostatnią środę, i na to wszystko, co on symbolizuje. Także ta budowana na oszustwie i manipulacji polityka obróci się w proch, a nazwiska głównych architektów bezprawia i chaosu staną się symbolem zdrady własnego kraju. Nie mam co do tego wątpliwości.

Autorka jest doktorem nauk humanistycznych, dziennikarką i medioznawcą, wiceprezesem Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich

redakcja@idziemy.com.pl

Kiedy II sesja?

Druga sesja XVI Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów w Rzymie zaplanowana jest na dni od 2 do 27 października, a jej rozpoczęcie poprzedzą dwudniowe rekolekcje (30 września – 1 października).

Równoległe z komunikatem opublikowano również dokument papieski, który ustanawia powołanie grup studium w celu pogłębienia niektórych tematów, wyłonionych podczas poprzedniej sesji. Grupy zostaną utworzone pomiędzy odpowiednimi dykasteriami Kurii Rzymskiej i Sekretariatem Generalnym Synodu, który będzie je koordynował.

Ścigani

Wśród cudzoziemców, za którymi władze Rosji wysłały listy gończe, są również Polacy – podał rosyjski niezależny portal Mediazona. W bazie MSW Rosji są nazwiska czterech obywateli RP: Karola Nawrockiego – prezesa Instytutu Pamięci Narodowej, Karola Rabendy – byłego podsekretarza stanu w ministerstwie ds. aktywów państwowych (w bazie figuruje on jako wiceminister), Romana Szelemeja – prezydenta Wałbrzycha, Jana Józefa Hofmańskiego – prezesa Międzynarodowego Trybunału Karnego (MTK) w Hadze. Mediazona wyraża przypuszczenie, że nazwiska Szelemeja, Nawrockiego i Rabendy rosyjskie MSW umieściło w bazie w związku z demontowaniem w Polsce pomników żołnierzy sowieckich.

Jest już tradycją, że w pierwszych dniach Wielkiego Postu młodzi z archidiecezji łódzkiej uczestniczą w Arenie Młodych, która jest największym tego typu wydarzeniem ewangelizacyjnym w całym roku.



Arena Młodych o nadziei

tekst i zdjęcia:
ks. Paweł Kłys

W tegorocznych rekolekcjach wielkopostnych dla młodych, które odbyły się 16 lutego br. w łódzkiej Atlas Arenie, wzięło udział blisko 6 tys. młodych ludzi, którzy przyjechali do Łodzi z Aleksandrowa Łódzkiego, Bełchatowa, Łasku, Ozorkowa, Tomaszowa Mazowieckiego, Pabianic, Piotrkowa Trybunalskiego, Zgierza.

– Temat tegorocznej Areny jest zaczerpnięty z nauczania papieża Franciszka, który zadał młodym na trzy najbliższe lata temat nadziei – zauważył kard. Grzegorz Ryś. – O nadziei rozmawiamy z młodymi od Środy Popielcowej – zaczęliśmy rozmawiać w małych grupach, w czwartek młodzi spotykali się w kilkunastu kościołach naszej archidiecezji, a w piątek spotykamy się na Arenie. Do tematu nadziei wybraliśmy Ewangelię o uzdrowieniu paralytyka, którego Jezus uzdrowił przy sadzawce Betesda – wyjaśniał hierarcha.

W czasie Areny młodzi wysłuchali świadectwa członków Strefy Wsparcia

dla osób w kryzysie – Papageno Team – którzy byli obecni przez cały czas trwania wydarzenia i służyli pomocą wszystkim, którzy chcieli porozmawiać i podzielić się trudnościami swojej codzienności.

W centrum Atlas Areny stała dekoracja przypominająca krużganki, które zostały wypełnione wodą. – Do naszej sadzawki – mówił kard. Ryś – wpompowaliśmy 13 ton wody, a wszystko po to, by młodzi mieli poczucie, że są uczestnikami tego wydarzenia, że są w tym miejscu. Ewangelia o paralytyku mówi o nadziei, bo ten sparaliżowany nie ma kłopotu z mięśniami, ale z brakiem nadziei na to, że ta sytuacja może się zmienić i może zostać uzdrowiony – zaznaczył metropolita łódzki.

Młodzi mieli okazję uczestniczyć w adoracji Najświętszego Sakramentu, skorzystać z sakramentu pokuty i pojednania oraz modlitwy wstawienniczej. – Najbardziej wzruszającym momentem Areny była dla mnie spowiedź. Wczoraj miałam ciężki dzień w szko-

le. Ludzie śmiali się ze mnie, nie radziłam sobie z tym, i miałam obawę, czy tu przyjść. Jednak po tej spowiedzi czuję, że Bóg mnie wspiera. Mimo że jestem tutaj sama, czuję, że On mnie wspiera. Wiem, że da mi nadzieję i że z Nim przejdę przez to! – wyznała uczestniczka spotkania Zofia Krasuska.

– Dla mnie, jak co roku, wyjątkowa jest adoracja Najświętszego Sakramentu. To jest taka chwila spotkania jeden na jeden – ja i Pan Bóg. To jest coś absolutnie wyjątkowego i niezapomnianego – podkreśliła Oliwia Bogusławska.

Punktem kulminacyjnym tegorocznego spotkania rekolekcyjnego było osobiste odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych wobec kapłanów posługujących na Arenie. – Dzisiejsze odnowienie przyrzeczeń było odnowieniem mojej relacji z Jezusem i daniem sobie samemu świadectwa, że wierzę i że będę wierzył, bo Jezus jest dla mnie ważny – przyznał Mateusz Uczciwek.

– Dla mnie osobiście niezwykle jest rozmawianie z młodymi ludźmi, tłumaczenie: Taka jest nasza wiara, taka jest wiara Kościoła, której wyznawanie jest naszą chlubą, i patrzeć, jak im się twarze rozpogadzają, jak są do tego przekonani. To jest mocne przeżycie – podkreślał kard. Ryś.

Arena Młodych jest propozycją dla młodych ludzi, poprzez którą mogą doświadczyć wspólnoty Kościoła otwartej dla wszystkich ludzi.



W SKRÓCIE

■ **Kościoły stacyjne w Warszawie:**

25 lutego, II niedziela Wielkiego Postu – bazylika archikatedralna św. Jana Chrzciciela, ul. Świętojańska 8 (AW); 26 lutego – par. MB z Lourdes, ul. Wileńska 69 (DWP); 27 lutego – par. Niepokalanego Poczęcia NMP, ul. Przy Agorze 9 (AW); 28 lutego – par. św. Jakuba Apostoła, ul. Grójcka 38 (AW); 29 lutego – par. Narodzenia Pańskiego, ul. Ostrobramska 72 (DWP); 1 marca – par. św. Maksymiliana Marii Kolbego, ul. Rzymowskiego 35 (AW); 2 marca – par. Nawiedzenia NMP, ul. Przyrynek 2 (AW); 3 marca, III niedziela Wielkiego Postu – bazylika Najświętszego Serca Jezusowego, ul. Kawczyńska 53 (DWP). Główna Msza Święta w kościołach archidiecezji warszawskiej sprawowana jest o godz. 20.00, a w kościołach diecezji warszawsko-praskiej o godz. 18.00.

■ **Adoracja krzyża.** Klerycy Wyższego Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Warszawie zapraszają do kościoła Seminaryjnego, ul. Krakowskie Przedmieście 52/54, na adorację krzyża, która odbywa się o godz. 20.00 w każdy piątek Wielkiego Postu.

■ **Błogosławieństwo relikwiami.**

W Świątyni Opatrzności Bożej, ul. Prymasa A. Hłonda 1 w Warszawie, w Wielkim Poście po każdej Mszy Świętej sprawowanej w dni powszednie o godz. 12.00 udzielane jest błogosławieństwo relikwiami Drzewa Krzyża Świętego.

■ **Wobec in vitro.** Parafia św. Huberta w Zalesiu Górnym, ul. Białej Brzozy 23, zaprasza na cykl spotkań, w ramach którego ks. prof. Franciszek Longchamps de Brier, członek Zespołu Ekspertów KEP ds. bioetycznych, poruszy wybrane aspekty in vitro podczas homilii na Mszach Świętych 3 marca (godz. 9.00, 11.00, 12.30 oraz 18.00).

■ **Rekolekcje szkolne.** W związku z pojawiającymi się pytaniami dotyczącymi organizacji rekolekcji wielkopostnych Wydział Nauki Katolickiej Diecezji Warszawsko-Praskiej informuje, że nie nastąpiła żadna zmiana w obowiązujących od 2017 r. przepisach. Z obowiązującymi zasadami można zapoznać się na stronie diecezja.waw.pl.

ŚRODA POPIELCOWA

– Nawet w tych najważniejszych dziełach pobożnych (modlitwa, post, jałmużna) jesteście ciągle na zewnątrz, żeby nas ludzie widzieli, żeby nas pochwalono, albo chodzi o takie praktykowanie tych postaw, za które się domaga nagrody – mówił kard. Grzegorz Ryś podczas liturgii Środy Popielcowej w sanktuarium Matki Boskiej Zwycięskiej w Łodzi. Metropolita łódzki zachęcił, aby podczas tegorocznego postu nie tylko czynić akty pokuty, ale również wykonać jakieś dzieło miłosierdzia względem tych, którzy tego potrzebują./ks. Paweł Kłys



fot. ks. Paweł Kłys

CUDA CODZIENNOŚCI



fot. Monika Odrobńska

W swojej rodzinnej miejscowości, Józefowie, Marcin Wargocki zaprezentował utwory z najnowszej płyty „Droga”,

ale nie tylko, bo uczestnicy jego koncertów zawsze mogą liczyć na perełki nieujęte na żadnym z krążków. Miękkie brzmienie gitar i kontrabasów, wzmocnione dźwiękiem skrzypiec i altówki wraz z głosem wokalisty wprowadzają w klimat „krajów łagodności”, w której słuchamy o cudach codzienności. Bywa i energetycznie – z harmonijką i ukulele, wciąż jednak refleksyjnie./mo

LEKTORZY I AKOLICI

Biskup Jacek Grzybowski udzielił alumnom praskiego seminarium posług lektoratu i akolitu. Jest to etap na drodze seminaryjnej formacji, przybliżający kleryków do otrzymania święceń diakonatu, a następnie prezbite-

ratu. Posługę przyjęli wybrani alumni trzeciego i czwartego roku: akolitu – pięciu, a lektoratu – jeden. Uroczystość odbyła się 17 lutego podczas Mszy Świętej celebrowanej w seminaryjnej kaplicy.



fot. Wyższe Seminarium Duchowne Diecezji Warszawsko-Praskiej

W SKRÓCIE

■ **Rocznica Olszynki Grochowskiej.**

Biskup Romuald Kamiński 25 lutego o godz. 12.30 będzie przewodniczył Mszy Świętej w parafii Najczystszego Serca Maryi w Warszawie (ul. Chłopskiego 2) – w 193. rocznicę bitwy o Olszynkę Grochowską i w 99. rocznicę powstania parafii. Po Eucharystii, ok. godz. 14.00, wyruszy procesja ul. Chłopskiego do pomnika Bitwy pod Olszynką Grochowską.

■ **Psychoterapeuta o depresji.**

Młody Grochów Bistro, ul. Mińska 75, zaprasza 26 lutego o godz. 19.00 na spotkanie z cyklu Grochowskie Spotkania, na którym doświadczona psychoterapeutka Magdalena Guzik opowie o zdrowiu psychicznym i mitach związanych z depresją. Wstęp bezpłatny.

■ **Koncerty pasyjne.** Już po raz XXXII w bazylice Świętego Krzyża w Warszawie, ul. Krakowskie Przedmieście 3, w czasie Wielkiego Postu odbywają się koncerty pasyjne. Terminy koncertów: 25 lutego oraz 3, 10, 17 i 24 marca o godz. 17.00. Zaśpiewają m.in.: Chór Epifania, Warszawski Chór „Polonia” czy Chór Bazyliki Świętego Krzyża „Sursum Corda”. Wstęp wolny.

■ **Koncert dla pokoju.** Archidiecezja warszawska zaprasza na „Biesiadę chasydzką” z koncertem Symchy Kellera, byłego rabina Łodzi, kantora synagogałnego i muzyka. Koncert dla pokoju z udziałem wybitnych muzyków odbędzie się 25 lutego o godz. 16.00 w Warszawie na Bielanych – ul. Dewajtis 3 (Podziemia Kamedulskie). Liczba miejsc ograniczona.

■ **Rodzinne niedziele.** Muzeum Niepodległości zaprasza na kolejną rodzinną niedzielę, tym razem poświęconą Romanowi Dmowskiemu, który w tym roku obchodziłby 160. urodziny. Jego dzieciństwo i młodość związane były z Warszawą. Gdzie wówczas mieszkał, do jakich szkół uczęszczał, jakim był uczniem? Dlaczego wyjechał z Warszawy, czym zajmował się w wielkim świecie, wreszcie – co zrobił dla Polski? Można będzie się tego dowiedzieć na zajęciach 25 lutego o godz. 11.00 w siedzibie muzeum – pałacu Przebendowskich, al. Solidarności 62. Bilety wstępu: normalny 20 zł, ulgowy 10 zł.

fot. Centrum Zdrowia Dziecka/ Facebook



W Centrum Zdrowia Dziecka w Międzylesiu 12 lutego w ramach obchodów Światowego Dnia Chorego bp Romuald Kamiński odprawił Mszę Świętą

z udziałem pacjentów i pracowników szpitala. Tego dnia pacjenci zostali też obdarowani prezentami przez Caritas Diecezji Warszawsko-Praskiej.

ZA ARTYSTÓW

W przeddzień wspomnienia liturgicznego bł. Fra Angelico 17 lutego w dominikańskim kościele na Służewie bp Michał Janocha modlił się w intencji artystów. Otwarto także wystawę prac twórców chrześcijańskich, które można oglądać do 25 lutego. Podczas Mszy Świętej na ołtarzu stały relikwie bł. Jana z Fiesole – dominikanina, malarza religijnego wczesnego renesansu. Modlono się także za zmarłych artystów, w tym m.in. za Jerzego Nowosielskiego.

fot. służewdominikanie.pl



WIELKOPOSTNIE



fot. xhz

w krainie Gerazeńczyków wygłosił ks. Dariusz Bęc, wiceoficjał sądu biskupiego diecezji sandomierskiej. Podkreślił, że wiele ludzkich i kapłańskich tragedii bierze się z niewyznania swojego grzechu. – Można mieć wiele dokonań i tytułów, ale to nie gwarantuje bezgrzesznego życia. Na każdym jego etapie można być Judaszem – mówił ks. Bęc. Przypomnił, że w nawróceniu w pierwszym rzędzie chodzi nie o to, żeby nie popełniać grzechu, tylko żeby powrócić do Boga. Za udział w skupieniu dziękował zgromadzonym ordynariusz diecezji bp Romuald Kamiński. Ze smutkiem zauważył, że najmniej licznie uczestniczyli w spotkaniu księża z najmłodszych roczników. /xhz

Prawie stu księży diecezji warszawsko-praskiej uczestniczyło w wielkopostnym dniu skupienia 17 lutego w katedrze św. Floriana na Pradze. Konferencję ascetyczną na kanwie ewangelii o uwolnieniu opętanego



fot. www.diecezja.waw.pl/Anna Kudelska



fot. Jakub Kruszewski

Ordynariusz warszawsko-praski biskup Romuald Kamiński w Środę Popielcową w parafii Świętej Trójcy w Niegowie odprawił Mszę Świętą z obrzędem posypania głów.

Biskup pomocniczy Jacek Grzybowski przewodniczył Mszy Świętej w konkatedrze Matki Bożej Zwycięskiej na warszawskim Kamionku. Na początku liturgii przypomniał, że okres Wielkiego Postu to czas, w którym musimy zmierzyć się z naszą śmiertelnością.

Biskup Grzybowski nawiązał do słów Ewangelii: „A Ojciec twój, który wi-

Popielec w praskiej diecezji

dzi w ukryciu, odda tobie”. – Bóg jest jedyną istotą, jedynym bytem, który widzi wszystko. Jeżeli czynicie coś dobrego, to pamiętajcie: Bóg to widzi, nawet gdyby człowiek tego nie widział, nie docenił lub tym wzgardził. Bóg widzi także wszelką nieprawość i zło – podkreślił.

Przypomniał o złe wykorzystanej przez człowieka wolności, niezgodnie z Bożą wolą. – Największym darem, jaki człowiek otrzymał od Boga, jest „rozum-

ność” i wolność. Często człowiek na mocy otrzymanej wolności jest w stanie zrobić nie tylko rzeczy piękne, mądre, pomocne, ale także rzeczy okropne. Przychodzi czasem myśl: „Dlaczego Bóg nie interweniuje, pozwala na zło, dziejące się za sprawą człowieka?”. Bóg jest ukryty, nie interweniuje, ale widzi w ukryciu. Obrzęd posypania popiołem ma przypomnieć doczesną kondycję, słabość i śmiertelność człowieka. Mamy zrozumieć, że wszyscy jeste-

śmy pielgrzymami w drodze, przechodniami na tej ziemi. Chcemy mocą Bożego Słowa i Eucharystii jak najlepiej realizować swoje życie tu, w doczesności. Znając naszą słabą kondycję, całą nadzieję pokładamy w Bogu, nagrody spodziewamy się po „tamtej” stronie – przypomniał kaznodzieja.

Na koniec biskup Grzybowski zachęcił do uczestnictwa w wielkopostnych nabożeństwach drogi krzyżowej i gorzkich żali.

Jakub Kruszewski

Kardynał Kazimierz Nycz 14 lutego sprawował Eucharystię w Świątyni Opatrzności Bożej na warszawskim Wilanowie. Msza Święta w Środę Popielcową jednocześnie rozpoczęła wielkopostny zwyczaj pielgrzymowania do 40 warszawskich kościołów stacyjnych.

W homilii kardynał Nycz podkreślił, że posypanie głów popiołem to najmocniejszy znak, który towarzyszy nam u progu Wielkiego Postu. Uświadamia on także podstawową prawdę naszego życia – jesteśmy tu na ziemi pielgrzymami i nasze życie kiedyś się skończy.

Nawiązując do znajdującej się w prezbiterium świątyni figury Chrystusa Zmar-



tychwstałego, metropolita warszawski przypomniał, że wszystko w świecie zdąży do tajemnicy paschalnej Chrystusa. – Taki jest najważniejszy cel Wielkiego Postu – byśmy otworzyli swoje serca i uwierzyli, że Chrystus umarł i zmar-

tychwstał prawdziwie – powiedział.

Kardynał Nycz wyjaśnił, czym jest wielkopostna pokuta. – Chodzi o to, by rozdzierać serca, a nie szaty. Mówiąc prosto: nie pokutujcie zewnątrz, na pokaz, ale pokutujcie w swoim wnętrzu.

Starajcie się prawdziwie, jako chrześcijanie, pogłębić wiarę w Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego – zachęcał.

Ofiary zebrane w Środę Popielcową, zgodnie z apelem arcybiskupa Stanisława Gądeckiego, przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski, przeznaczone zostaną na rzecz poszkodowanych w czasie inwazji zbrojnej na Ukrainę. Kardynał Nycz zachęcał, by nie czuć się zmęczonym pomocą i wciąż nieść pomoc, co jednocześnie przekłada się na bezpieczeństwo Polski. Zaapelował też o modlitwę w intencji Ukrainy, w intencji tych, którzy tam cierpią, oraz tych, którzy znaleźli schronienie w Polsce. **f**

fot. PAP/Marcin Obara



fot. Lidia Molak

Debiut powieściopisarski

Spotkanie wokół debiutanckiej powieści ks. Jana Sochoń „Jednaste przykazanie” odbyło się 13 lutego w redakcji Teologii Politycznej w Warszawie. Epickie dzieło księdza, poety, filozofa i teologa prezentowali Piotr Wojciechowski – poeta, pisarz i krytyk

filmowy, oraz Krzysztof Dybciak – teoretyk literatury. Obszerne fragmenty przeczytał aktor Andrzej Ferenc.

Książka przedstawia historię miłosną z wojną w tle. Kanwą są realne zdarzenia oraz los Franciszki i Józefa, rodziców autora. – Przypad-

kowe odnalezienie w domowej szafie pliku listów niemieckiego oficera do Franciszki uruchomiło we mnie lawinę pytań, wątpliwości, a nade wszystko chęci zrozumienia rodzinnych dziejów, naznaczonych dramatem wojny, okupacji niemieckiej i sowieckiej, wreszcie ludzkiej wolności zmagającej się z siłą nakazów sumienia, etosu społecznego, religii – wskazał ks. Sochoń.

– Dzieło literackie ma sens, jeśli prowokuje czytelnika do stawiania istotnych pytań dotyczących wartości. Tu mamy do czynienia z książką wyrwaną z serca, i to serca kapłana. Każda postać została wyposażona w dwie walizy: w jednej jest jej los, w drugiej funkcja ewangelizacyjna. Prowadzi to do nowatorskiego sposobu nauczania o grzechu pierworodnym – mówił Piotr Wojciechowski. Ksiądz Sochoń zapowiada kontynuację historii w kolejnej powieści./lm

Dla małżeństw

Krajowy Ośrodek Duszpasterstwa Rodzin jak co roku przygotował propozycje małżeńskich dróg krzyżowych. W tym roku trzy propozycje rozważań związane są z błogosławioną rodziną Ulmów. Dwie z nich opracowała Maria Szulikowska, autorka książki o rodzinie z Markowej. Czwarte rozważania przygotowała Katarzyna Suchoń z diecezji siedleckiej. – Jest to propozycja zarówno do samodzielnej modlitwy, jak i do wykorzystania we wspólnotach parafialnych – zachęca ks. Robert Wielądek, dyrektor Krajowego Ośrodka Duszpasterstwa Rodzin i dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Rodzin Diecezji Warszawsko-Praskiej. Teksty do pobrania: <https://kodr.pl/2024/02/droga-krzyzowa-z-bl-rodzina-ulmow-milosiernymi-z-markowej>.



REKLAMA



"Księga"

ks. Łukasz Turek i Paweł Kęska
sobota godz. 20.10 i niedziela godz. 9.00

Radio 106.2
Warszawa
dobrze słuchać

W Łodzi za zranionych



fol. ks. Paweł Kłys

W pierwszy piątek Wielkiego Postu – dzień modlitwy i pokuty za grzech wykorzystania seksualnego małoletnich – wierni archidiecezji łódzkiej spotkali się na Eucharystii w parafii NSJ w Łodzi. – Dziś Kościół wzywa nas, abyśmy w osobach skrzywdzonych przemocą seksualną dostrzegli samego Jezusa. Jeśli będziemy obojętni i beczynni, to na sądzie możemy usłyszeć z ust Jezusa: „Byłem nagi, a nie przydzialiście mnie”. Bóg cierpi z cierpiącymi. Każe to powiedzieć prorokowi, aby ludzkim głosem wykrzyczeć nie tylko swój ból i gniew, ale także swoją

solidarność ze wszystkimi skrzywdzonymi. Usłyszymy dziś, że Bóg kocha zranionych, stoi po ich stronie. Bóg nie milczy, widząc przemoc. Bóg nakazuje ją zatrzymać – powiedział bp Marek Marczak. Po liturgii nabożeństwo drogi krzyżowej w intencji osób skrzywdzonych w Kościele poprowadził ks. dr Tomasz Liszewski, duszpasterz Ofiar Wykorzystania Seksualnego i Ich Rodzin. W czasie nabożeństwa krzyż od stacji do stacji niósł bp Marek Marczak. /**ks. Paweł Kłys**



fol. radionadzieja.pl

Wielkopostnie w Łomży

W Środę Popielcową Mszy Świętej z obrzędem posypania głów popiołem w łomżyńskiej katedrze przewodniczył bp Janusz Stepnowski.

– Niech ten gest posypywania głów popiołem będzie wezwaniem do nawrócenia i wyrazem żalu za nasze grzechy – wskazywał łomżyński ordynariusz.

– Przemijamy, ulegamy cierpieniu, a w Chrystusie możemy żyć wiecznie. Popiół jest także symbolem pokuty, cierpienia, które czasami przeżywamy. Niech ten znak popiołu wprowadzi nas wszystkich w 40-dniową pielgrzymkę, której celem są święta Zmartwychwstania Pańskiego – zachęcał bp Stepnowski. **f**

O trzeźwości w Białymstoku

Błogosławiony sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki był niebezpieczny, gdyż prowadził ludzi do życia w trzeźwości. Nasi oprawcy i w czasach, w których on żył, i wcześniej, zarówno ci ze wschodu, jak i z zachodu, podsuwali Polakom alkohol, gdyż narodem uzależnionym łatwo jest manipulować i nim zarządzać. Wy też jesteście niebezpieczni, ale bądźcie z tego dumni! – mówił 16 lutego w kościele św. Maksymiliana Marii Kolbego w Białymstoku metropolita białostocki abp Józef Guzek. Obchodem Tygodnia Modlitw o Trzeźwość Narodu towarzyszyły prelekcje, o trzeźwość narodu modlili się uczestnicy drogi krzyżowej w parafii św. Stanisława BM w Białymstoku oraz w parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Zabłudowie. 17 lutego na Stadionie Miejskim w Białymstoku odbył się bieg rodzinny „Trzeźwa miła bez promila” oraz spotkanie rekreacyjne promujące trzeźwość i zdrowy styl życia. **f**



fol. diecezjaelk.pl/ks. Marek Gutowski

Łódzkie obchody

W diecezji łódzkiej 18 lutego obchodzono 78. rocznicę bitwy pod Gajrowskimi. Mszy Świętej w kościele św. Kazimierza Królewicza w Orłowie przewodniczył bp Jerzy Mazur. Po Eucharystii uczestnicy przeszli pod Pantheon, upamiętniający poległych żołnierzy 3. Wileńskiej Brygady Narodowego Zjednoczenia Wojskowego, gdzie oddano im hołd.

Ksiądz Paweł Piekarowicz, proboszcz parafii w Orłowie, przypomniał, że bitwa pod Gajrowskimi była największą bitwą podziemia niepodległościowego na Warmii i Mazurach. Podczas postoju ok. 130 żołnierzy na kwaterach zostało zaatakowanych przez 1,5-tysięczny oddział NKWD, KBW, UB i LWP. W bitwie zginęło od 16 do 22 partyzantów. 3. Brygada Wileńska NZW pomimo strat zdołała wyrwać się wojskom ówczesnej władzy i powrócić na Białostoczczyznę.

Biskup Jerzy Mazur przypomniał, że żołnierze niezwykłości dzisiaj stawiają nam pytania: Na jakich wartościach budujecie ojczyznę, której na imię Polska? Czy budujecie ją na wartościach, za które my oddaliśmy życie? **f**



fol. www.archibial.pl/Teresa Margaska

Obchody z okazji
Narodowego Dnia Pamięci
Żołnierzy Wyklętych trwać
będą w Warszawie
od 24 lutego do 7 marca.

24 LUTEGO

- godz. 11.00 – Msza Święta w sanktuarium św. o. Pio oraz uroczystości przy pomniku upamiętniającym gen. Augusta Emila Fieldorfa „Nila”, ul. Fieldorfa 1 (Gocław)
- godz. 13.00 – Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL i zapalenie zniczy pod tablicą gen. „Nila”
- godz. 16.00 – pokaz filmu „Generał Nil” i dyskusja w ramach cyku „Stopklatka Historii” (świetlica Muzeum)

28 LUTEGO

- godz. 18.00 – spotkanie z cyklu „Widzenie na Rakowieckiej” z udziałem potomków żołnierzy II Inspektoratu Zamojskiego AK mjr. Mariana Pilarskiego „Jara” w świetlicy Muzeum

29 LUTEGO

- godz. 10.00 – otwarcie wystawy z cyklu „Tajemnica jednego przedmiotu” prezentującej wyjątkowy obiekt, niedawno pozyskany do zbiorów Muzeum, oraz prezentacja nowej odsłony ekspozycji „Dowody zbrodni” w X Pawilonie

1 MARCA

- godz. 9.00–10.00 – oficjalne uroczystości państwowe w Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych – składanie kwiatów, apel pamięci przed Ścianą Śmierci
- godz. 10.15–11.15 – zwiedzanie X Pawilonu z przedstawieniem audiowizualnym dla uczestników oficjalnych uroczystości
- godz. 11.30–18.00 – zwiedzanie X Pawilonu z przedstawieniem audiowizualnym*
- godz. 18.30–19.30 – Msza Święta w świetlicy Muzeum
- godz. 20.00–21.00 – uroczystości upamiętniające IV Zarząd Główny Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” pod Ścianą Śmierci
- godz. 21.00 – zwiedzanie X Pawilonu z przedstawieniem audiowizualnym*

Żołnierzom wyklętym

Przejdźcie Szlakiem Miejsc Kaźni Żołnierzy Wyklętych 1 marca, organizują Urząd Dzielnicy Praga-Północ, Izba Pamięci Strzelecka 8 oraz Towarzystwo Miłośników Polskiej Tradycji i Kultury. Patronat medialny sprawuje tygodnik „Idziemy”:

- godz. 12.45–12.55 – ul. Sierakowskiego 9, Szkoła Podstawowa nr 395 im. Rotmistrza Witolda Pileckiego
- godz. 13.00 – ul. Sierakowskiego 7 (1944–1946 siedziba NKWD, 1946–1954 Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego)
- godz. 13.20 – ulica Jagiellońska 38, róg al. Solidarności, tablica pamiątkowa al. Solidarności, VIII Liceum Ogólnokształcące im. Króla Władysława IV, d. Trybunał Wojskowy Armii Czerwonej (1944–1946)
- godz. 13.45 – ul. Strzelecka 8, Izba Pamięci Strzelecka 8 (d. Kwatera Główna NKWD w Polsce, następnie WUBP)
- godz. 14.05 – ul. 11 Listopada 68 (d. Wojskowy Trybunał Wojenny)
- godz. 14.30 – ul. Namysłowska (pomnik Pomordowanych w Praskich Więzieniach w latach 1944–1956) – odśpiewanie hymnu, przemówienia okolicznościowe
- godz. 15.15 – skwer przy ul. Szymanowskiego: koncert zespołu Forteca Walka Trwa
- godz. 17.00 – Izba Pamięci Strzelecka 8, Msza Święta w intencji zamęczonych i zamordowanych w praskich katorniach

2 MARCA

- godz. 11.00–17.00 – zwiedzanie X Pawilonu z przedstawieniem audiowizualnym*

- godz. 11.00–17.00 – rekonstrukcja obozu partyzanckiego oraz posterunku sił bezpieczeństwa na placu przed drukarnią
- godz. 11.00–17.00 – rodzinne spotkanie z historią
- godz. 14.00–15.00 – rekonstrukcja historyczna „Odbicie więźniów z posterunku MO”
- godz. 18.00–19.00 – koncert Huberta „Kargena” Bojarskiego „Bezimienni, Niezłomni, Niezapomniani” w XII Pawilonie

5 MARCA

- godz. 17.00 – promocja książki prof. dr. hab. Andrzeja Zawistowskiego „Koszykowa róg Stalina. Areszt Wewnętrzny Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego i Komitetu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego 1945–1956” z udziałem autora oraz dr. Witolda Bałęńskiego (świetlica Muzeum)

7 MARCA

- godz. 10.00 – oficjalne uroczystości w związku z 75. rocznicą śmierci mjr. Hieronima Dekutowskiego „Zapory” (plac przy Ścianie Śmierci)
- godz. 18.00 – seminarium naukowe „Zrzeszenie «Wolność i Niezawisłość» w służbie Niepodległej” z udziałem dr. Wojciecha Frazika z Oddziału IPN w Krakowie i dr. hab. Piotra Niwińskiego, prof. UG, z Oddziału IPN w Gdańsku (świetlica Muzeum)

Wydarzenia oznaczone gwiazdką* wymagają wcześniejszych zapisów pod adresem: pokaz@muzeumrakowiecka37.pl



Archiwum Ringelbluma

Zycie kulturalne w getcie warszawskim rozwijało się w ekstremalnych warunkach, zwyciężając wszystkie przeciwności losu. Wiele interesujących faktów na ten temat, prowadzących do zaskakujących odkryć, kryje w sobie Podziemne Archiwum Getta Warszawskiego, znane od nazwiska jego twórcy jako Archiwum Ringelbluma. Ten unikatowy w skali



fol. Centrum Interpretacji Zabytku

świata zbiór dokumentów jest jednym z najważniejszych źródeł wiedzy o losach Żydów polskich podczas II wojny światowej. Został wpisany na listę Pamięć Świata UNESCO jako zabytek światowego dziedzictwa. 29 lutego w godz. 18.00–19.30 w Centrum Interpretacji Zabytku na Starym Mieście, ul. Brzozowa 11/13, odbędzie się wykład dr Agnieszki Żółkiewskiej z Żydowskiego Instytutu Historycznego im. Emanuela Ringelbluma w Warszawie, historyczki literatury i tłumaczki, laureatki nagrody im. J.A. Gierowskiego i Ch. Shmeruka. Wykład odbywa się hybrydowo. Można w nim uczestniczyć stacjonarnie w siedzibie Centrum Interpretacji Zabytków na Starym Mieście (obowiązuje limit miejsc: 30 osób) lub online. Koszt udziału w wykładzie, zarówno w wersji stacjonarnej, jak i online, to 5 złotych. Bilety są do nabycia online lub w kasie Centrum Interpretacji Zabytku.

Stulecie złotego

Z okazji setnej rocznicy wprowadzenia jednolitej waluty w Rzeczypospolitej Polskiej krótko po odzyskaniu niepodległości Zamek Królewski w Warszawie zaprasza do obejrzenia ekspozycji czasowej poświęconej polskiemu złotemu i jego dziejom. Jego historia sięga końca średniowiecza, gdy w XV w. nazywano tak jednostkę obrachunkową, według której liczono sumy w realnych monetach srebrnych niższych nominałów. Równała się ona 30 groszom. Czerwonymi złotymi natomiast nazywano monety złote – dukaty, których kurs w monecie srebrnej był ruchomy, nierówny złotemu polskiemu. Pierwsze monety złote wybito w 1564 i 1565 r. na Litwie. Nazywano je półkopkami (od słowa „kopa”, oznaczającego 60 sztuk). W Polsce złotówki pojawiają się 100 lat



fol. Zamek królewski

później za sprawą Andrzeja Tymfa – słynnego dzierżawcy mennic koronnych w okresie panowania Jana Kazimierza. Później monety złote będą kolejni władcy – Michał Korybut Wiśniowiecki, August III, wreszcie Stanisław August. Utrzymują się one jeszcze w XIX w. – w Księstwie Warszawskim, Wolnym Mieście Krakowie, Królestwie Kongresowym oraz na ziemiach polskich w czasie powstania listopadowego i krótko po nim, do roku 1841. Wystawę oglądać można w Sali Senatorskiej Zamku Królewskiego do 20 kwietnia.

Karykatury Szyka

Artur Szyk (1894–1951) był wybitnym artystą – grafikiem, karykaturzystą i scenografem, nazywanym wirtuozem kreski, koloru i emocji, ale też obywatelem świata i gorącym patriotą – Polski, Izraela i Ameryki. Pozostawił po sobie setki ilustracji i rysunków. Największą popularność przyniosły mu karykatury wojenne. 16 lutego w Muzeum Niepodległości odbył się wernisaż wystawy „Nowy porządek – karykatury Artura Szyka”. Zebranych gości powitała dr Beata Michalec, zastępca dyrektora ds. programowych Muzeum

Niepodległości. Byli wśród nich: Robert Kostro, dyrektor Muzeum Historii Polski, Albert Stankowski, dyrektor Muzeum Getta Warszawskiego, Monika Krawczyk, dyrektor Żydowskiego Instytutu Historycznego, Artur Hofman, przewodniczący Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce, oraz przedstawiciele innych muzeów. Ekspozycję można oglądać do 15 maja. Towarzyszy jej katalog wydany przez Muzeum Niepodległości. Kuratorami wystawy są Małgorzata Karolina Piekarska i Łukasz Żywek.



fol. Muzeum Niepodległości

Van Gogh w Krakowie

Po ogromnym sukcesie na całym świecie – w miastach takich jak Los Angeles, Nowy Jork, Toronto, Las Vegas, Dubaj, Berlin czy w paryskim muzeum Atelier des Lumières – przyszedł czas, aby wielka sztuka w połączeniu z nową technologią zawitała do Krakowa.



fol. wystawavangogh.pl

wa. Multisensoryczna wystawa największych dzieł Vincenta van Gogha zagościła w odnowionym Hangarze Czyżyny przy os. 2 Pułku Lotniczego 26A. Van Gogh Multi-Sensory Exhibition to najbardziej innowacyjna forma doświadczania sztuki. Prace słynnego artysty zaprezentowane będą dzięki technologii Digital Art 360, która przeniesie widzów w niesamowity świat wyobraźni mistrza. W specjalnie zaaranżowanej przestrzeni ekspozycyjnej na ekranach o powierzchni ponad dwóch tysięcy metrów kwadratowych można zobaczyć setki dzieł i dosłownie zanurzyć się w świecie obrazów. Wszystkie prace artysty są wyświetlane jako wielkoformatowe, tętniące kolorami płótna. Ściany i podłoga przemieniają się w opowieść o życiu i twórczości malarza. Niezwykłym dodatkiem do tej wystawy będzie obszar rzeczywistości wirtualnej (VR), który pozwoli zwiedzającym na fascynującą podróż: wnikięcie głęboko w najbardziej rozpoznawalne dzieła van Gogha. Ekspozycja jest dostępna dla widzów do 9 czerwca.

Konkursowe nadzieje i rozterki

Mirosław Winiarczyk

Z przyjemnością piszę o oryginalnym polskim filmie dokumentalnym „Pianoforte”, nagrodzonym na kilku festiwalach krajowych i międzynarodowych. Zrealizowany z udziałem podmiotów zagranicznych, pojawił się właśnie w kinach.

Reportaży, filmów i wywiadów z laureatami odbywających się co pięć lat w Warszawie konkursów chopinowskich było w latach powojennych mnóstwo. Impreza ta (znana w świecie polska marka w okresie PRL, jedna z niewielu) była i jest nadal na bieżąco dokumentowana. Dobrze znamy światowej sławy laureatów warszawskich konkursów (m.in. Maurizio Pollini, Martha Argerich, Krystian Zimerman, Rafał Blechacz). Reżyser „Pianoforte” jednak konkurs, który odbył się w 2021 r., pokazał nie z perspektywy gwiazd, lecz od strony kulis i doświadczeń wybranej grupy młodych uczestników.

W tym celu za wiedzą dyrekcji konkursu autor filmu wybrał siedmiorgo uczestników imprezy i rejestrował ich zachowania i przeżycia podczas zmagania. Grupa miała charakter międzynarodowy. Znalazła się tam m.in. para młodych Włochów, Słoweniec, Chińczyk, pochodząca z Rosji Ormianka (typowana na zwyciężczynię, w końcu jedna z laureatów) i Polak, który

nagle załamał się i wycofał z konkursu. Słuchamy ich rozmów w kulisach Filharmonii Narodowej między występami. Poznajemy ich prywatne opinie, marzenia, nadzieje i kryzysy, ujawniane również podczas nocnych debat w barze Studio. Wypowiadają się także nauczyciele uczestników. Autorzy filmu wybrali się do domów rodzinnych niektórych młodych bohaterów; w tym celu pojechali do Chin i Włoch. Mamy tu więc interesujący portret młodych artystów, którzy zdecydowali się na udział w wielkiej imprezie pianistycznej, chcąc walczyć o finał i zwycięstwo, podejmując ryzyko. Wraz z rodzinami i nauczycielami zainwestowali mnóstwo energii w ćwiczenia i przygotowania, aby przybyć do Warszawy i zmierzyć się z innymi artystami; walczyć o sukces, licząc się także z porażką. Polski widz filmu „Pianoforte” ma zatem okazję poznać młodych ludzi, którzy przyjeżdżając do naszego kraju, przywieźli ze sobą swoje emocje i nadzieje. Obraz ten z pewnością uzupełni wiedzę o ostatnim konkursie chopinowskim, gromadzoną na podstawie transmisji radiowych i telewizyjnych.

„Pianoforte”. Film dokumentalny. Polska, 2023. Reżyseria: Jakub Piątek. Dystrybucja: Against Gravity

KONKURS

Zdesperowani mieszkańcy wschodniej części Berlina, aby się z niej wydostać, skakali z okien, przebijali się przez dzielące miasto mur ciężkimi samochodami, czasem z tragicznym skutkiem. Joachim, w 1962 r. student, wykopał pod nim tunel. Prawdziwą historię przedostania się nim na drugą stronę opowiada Helena Marri-man w książce „Tunel 29” (Insignis). Fabuła jest zakotwiczona w wywiadach z ocalałymi i w dokumentach Stasi. Znajdziemy tam losy grupy genialnych studentów i tych, którzy byli w stanie ryzykować wszystko dla odzyskania wolności.

Wśród czytelników, którzy 26 lutego między godz. 13 a 13.15 zadzwonią pod nr (22) 512 00 95 i odpowiedzą na pytanie:

W której polskiej wsi znajduje się kilkadziesiąt kawałków zburzonego muru berlińskiego? – rozlosujemy dwa egzemplarze książki.

Odpowiedź na pytanie konkursowe 7: Franciszek przestrzegał przed „dyktaturą technologiczną”. Zwycięzcom gratulujemy!





fot. PAP/EPA/Antonio Cotrim

Tło zmian

Piotr Kościński

Na Ukrainie doszło do zmiany na stanowisku naczelnego dowódcy Sił Zbrojnych. Generała Walerija Załużnego zastąpił generał Ołeksandr Syrski, z pochodzenia Rosjanin, dotychczasowy dowódca wojsk lądowych, odnoszący wielkie sukcesy podczas początkowej obrony Kijowa w 2022 r. i podczas walk o Sołedar oraz Bachmut.

Prezydent Wołodymyr Zełenski, tłumacząc tę zmianę, dowodził, że na południowych odcinkach frontu doszło do stagnacji, a w Donbasie sytuacja jest szczególnie ciężka, potrzebne są więc przetasowania kadrowe. Jednak ukraińskie media twierdzą, że chodzi o coś innego: Załużny stał się na tyle popularny w społeczeństwie ukraińskim, że zagrażało to pozycji Zełenskiego.

ZBYT LUBIANY

Do spotkania Zełenskiego z Załużnym oraz ministrem obrony narodowej Rustemem Umerowem doszło już pod koniec stycznia. Wtedy to prezydent

poinformował naczelnego dowódcę o konieczności jego odejścia. Nie było to dla niego zaskoczeniem, bo spekulacje, że do tego dojdzie, trwały już od kilku miesięcy. Razem z Załużnym posady miało stracić kilku jego najbliższych współpracowników.

Prezydent zasugerował podobno, aby Załużny „znalazł dla siebie nowe miejsce”. Zaproponował, by został jego doradcą w sprawie modernizacji armii. Załużny podziękował Zełenskiemu „za szczerość”, ale ofertę odrzucił. Nie zgodził się też na złożenie dymisji. Ostatecznie prezydent zwolnił go dziesięć dni później.

Walerij Załużny urodził się w Nowogrodzie Wołyńskim (w przeszłości i dziś – Zwiahel) w rodzinie wojskowego i dorastał w kolejnych garnizonach. Potem sam został wojskowym. Po ukończeniu uczelni wojskowej w Odessie przeszedł drogę od dowódcy plutonu, kompanii i batalionu po dowódcę brygady zmechanizowanej. Od 2014 r. walczył w Donbasie. Mówi biegle po angielsku, ma trzy stopnie naukowe i doskonale zna zachodnią taktykę wojskową. Jak dowodzi ukraińska telewizja 1+1, jest to generał, który nienawidzi Związku Radzieckiego. A były Związek Radziecki się go boi.

Załużny został mianowany naczelnym dowódcą Sił Zbrojnych Ukrainy sześć miesięcy przed inwazją rosyjską w lutym 2022 r. Rosjanie wielokrotnie twierdzili, że został zabity – ale za każdym razem okazywało się to kłamstwem. W miarę upływu czasu stawał się coraz bardziej popularny. Najlepszym (choć bardzo trudnym) sposobem na zdobycie pieniędzy na cel

charytatywny było uzyskanie jego autografu i wystawienie go na aukcji. Pisano o nim piosenki.

Jego pozycja uległa zachwianiu, gdy ubiegłoroczna, długo zapowiadana ukraińska ofensywa nie przyniosła spodziewanych efektów. Latem 2023 r. media zaczęły snuć rozważania, kto też mógłby go zastąpić. Większość kandydatów jest dla nas w Polsce z oczywistych względów nieznana. Wśród nich wymieniano także gen. Syrskiego, który ostatecznie został nowym naczelnym dowódcą.

Znany portal internetowy Ukraina Prawda dowodził, że przyczyna odsunięcia Załużnego jest prosta. Zełenski i jego otoczenie byli przekonani, że naczelną wódz zdobywa polityczną przewagę nad prezydentem – jest dużo bardziej lubiany i szanowany. W efekcie być może stałby się jego przeciwnikiem, dążąc do startu w przyszłych wyborach prezydenckich (choć ze względu na wojnę ich terminu nie da się określić). Podobnie twierdzą i inne media. Załużny powiedział podobno najbliższemu otoczeniu, że w przypadku odejścia zamierza zająć się swoim zdrowiem; nie wyklucza też pracy w którejś z uczelni wojskowych. Na razie otrzymał od prezydenta order Bohatera Ukrainy (najwyższe odznaczenie państwowe, mające rodowód w sowieckim orderze Bohatera Związku Radzieckiego).

UKRAINEC Z WYBORU

Nowy głównodowodzący też jest doświadczonym żołnierzem. Jego ojciec, także wojskowy, został przeniesiony do Ukraińskiej SRR i m.in. dlatego Ołeksandr Syrski związał swe życie z Ukrainą. Stało się tak, choć ukończył wyższą szkołę wojskową w Moskwie – po prostu pierwszą funkcją, jaką otrzymał, było dowodzenie plutonem w 426 pułku strzelców zmotoryzowanych w Łubniach w obwodzie połtawskim na Ukrainie. Pozostał w tym kraju po uzyskaniu przezeń niepodległości, dowodząc batalionem, a potem jako zastępca dowódcy dywizji i dowódca brygady. Wreszcie trafił do dowództwa Sił Zbrojnych Ukrainy; w 2013 r. uzgadniał w NATO zmiany mające dostosować armię do standardów Sojuszu Północnoatlantyckiego.

Od 2014 r. dowodził walką ze wspieranymi przez Rosjan separatystami

w Donbasie. W 2019 r. został dowódcą sił lądowych. W 2022 r. kierował obroną Kijowa i to w znacznej mierze dzięki niemu Rosjanie nie zdołali opanować ukraińskiej stolicy. Za to otrzymał order Bohatera Ukrainy. Później dowodził bardzo skuteczną kontrofensywą w rejonie Charkowa, a następnie dowodził obroną Sołedaru i Bachmutu.

Co planuje teraz? Trochę powiedział o tym w wywiadzie dla niemieckiej telewizji ZDF: „Wszystko zależy od poziomu wsparcia i skuteczności naszych działań. Taka jest perspektywa. Mamy dość odporności i hartu ducha, brakuje nam wsparcia – amunicji i sprzętu”. Bo właśnie brak amunicji i sprzętu jest głównym problemem Ukrainy. Kraj ten ma dwa główne źródła dostaw: USA i Unia Europejska. W Stanach Zjednoczonych od miesięcy trwa przepychanka między demokratami i republikanami; co prawda Senat przyjął stosowną ustawę, ale decyzja Izby Reprezentantów wydaje się niepewna. Z kolei UE podjęła w końcu (blokowaną wcześniej przez Węgry) decyzję o przyznaniu 50 mld euro dla Ukrainy, ale ta pomoc ma być rozłożona na lata.

Dlatego Ukraińcy musieli zmienić swoje postępowanie. Mówił o tym Syrski. Według niego sytuacja na froncie jest bardzo trudna. Wojsko ukraińskie – jak podkreślił – przeszło do defensywy, aby „wyczerpać potencjał militarny Rosji”. „Wszyscy, całe społeczeństwo, muszą zjednoczyć się wokół wspólnej sprawy – zwycięstwa. Może też wszyscy powinniśmy się bardziej starać. Musimy uruchomić produkcję [amunicji] tutaj, na Ukrainie. Ten proces został już uruchomiony. Konieczne jest zwiększenie wielkości produkcji, ponieważ przede wszystkim musimy polegać na własnych siłach. I oczywiście trzeba ulepszyć taktykę prowadzenia działań wojennych” – powiedział.

Tymczasem przyszłość wojny rosyjsko-ukraińskiej wydaje się nieokreślona. Front utknął. Ukraińcy starają się wszelkimi sposobami oszczędzać amunicję, a Rosja wydaje się mieć jej nie-

ograniczone zapasy, coraz to wysyłając na ukraińskie miasta rakiety i drony.

Bardzo ceniony Międzynarodowy Instytut Badań Strategicznych (IISS) w Sztokholmie podał ostatnio, że od początku wojny Rosjanie stracili 8,8 tys. uzbrojonych wozów bojowych (w tym czołgów). To ogromna liczba. IISS szacuje – biorąc pod uwagę rosyjskie zapasy i bieżącą produkcję – że Rosja będzie

w stanie prowadzić wojnę jeszcze przez kolejne dwa–trzy lata. Oznacza to również, że pogarszać się będzie sytuacja zwykłych Rosjan, bo państwowe pieniądze zamiast

na rozwój kraju, naukę, edukację czy kulturę idą na zbrojenia. Natomiast los Ukrainy zależy wyłącznie od wsparcia z zagranicy. Będą pieniądze, będzie dostarczana broń – to Ukraińcy odeprą rosyjskie ataki.

Tymczasem groźne wydają się słowa eksprezydenta i republikańskiego kandydata na prezydenta USA Donalda Trumpa, który oznajmił, że nie będzie wspierał krajów NATO wydających mniej niż 2 proc. PKB na zbrojenia, i wręcz zachęcał Rosję, by je zaatakowała. Tymczasem niemieccy wojskowi i politycy publicznie dowodzą, że za kilka lat Rosja może zaatakować jakiś kraj Sojuszu.

A Władimir Putin grozi. W wywiadzie dla amerykańskiego dziennikarza Tuckera Carlsona szczególnie atakował Polskę, dowodząc (nie po raz pierwszy), że to my jesteśmy winni wybuchu II wojny światowej. Co prawda zapewnił, że nie zaatakuje Polski, „o ile Polska nie zaatakuje Rosji”, ale o tym, czy dokonaliśmy agresji, zdecydować on sam. A rosyjscy politycy nie raz mówili, że lotnisko Jasionka pod Rzeszowem, dokąd przybywali amerykańscy żołnierze i uzbrojenie z USA, to miejsce, z którego atakowana jest Rosja...

Rosja będzie w stanie prowadzić wojnę jeszcze przez dwa–trzy lata. Natomiast los Ukrainy zależy od wsparcia z zagranicy.

Autor jest dziennikarzem, analitykiem spraw międzynarodowych, doktorem nauk społecznych, adiunktem na uczelni Vistula w Warszawie



redakcja@idziemy.com.pl

Więcej niż gra

ks. Stefan Moszoro-Dąbrowski



Każdy z was, młodzi przyjaciele, znajduje też w życiu jakieś swoje „Westerplatte”. Jakiś wymiar zadań, które musi podjąć i wypełnić. (...) Wreszcie – jakiś porządek prawd i wartości, które trzeba „utrzymać” i „obronić”.

Jan Paweł II

Monopoli, kultowa gra planszowa, od 1935 r. uczy nas handlu nieruchomościami i... bezlitosnego kapitalizmu. Kto by pomyślał, że te kolorowe banknoty i miniaturowe domki mogą przemówić do wyobraźni aż 300 mln ludzi na całym świecie? Historia Monopoli, jak się okazuje, ma korzenie dydaktyczne. Elizabeth Magie Phillips (1866–1948), twórczyni The Landlord's Game, chciała ukazać zgubne skutki monopolizacji. Ironią losu jest, że gra mająca na celu krytykę monopoli stała się jednym z największych monopolistów na rynku gier planszowych.

Grając w Monopoli, uczymy się strategii inwestycyjnych, negocjacji i zarządzania majątkiem. Ale czy uczymy się także empatii? Czy zastanawiamy się nad losem tych, którzy na naszej planszowej drodze do sukcesu zbankrutowali? Monopoli to przecież gra, w której zwycięzca bierze

Warto odłożyć smartfon i siedząc przy stole, przypomnieć sobie, jak wiele możemy się nauczyć z planszówki.

wszystko, a przegrani... cóż, ich los nie interesuje już nikogo. Mogą tylko się przyglądać i czekać na zakończenie gry.

Jednak Monopoli to nie tylko surowa lekcja ekonomii. To także kawałek historii. Od tradycyjnych ulic Atlantic City, przez londyńskie nieruchomości, aż po polskie edycje z Krakowa, Wrocławia czy nawet Chełma – każda wersja gry opowiada historię swojego miejsca, kultury i społeczności. Polskie edycje Monopoli, jak choćby krakowska, wrocławska czy łódzka, celebrują lokalne skarby i ciekawostki. Nie są to tylko gry, to także przewodniki po miastach, uczące nas historii i geografii w najprzyjemniejszy z możliwych sposobów.

Zastanówmy się jednak, co Monopoli mówi nam o współczesnym świecie. W erze cyfryzacji, kiedy większość rozrywek przenosi się do wirtualnej rzeczywistości, gra planszowa, w której liczy się interakcja twarzą w twarz, nadal ma się świetnie. Czyżbyśmy tęsknili za prostotą i bezpośredniością, które oferuje nam Monopoli? To nie tylko rozrywka. To gra, która odzwierciedla nasze społeczeństwo, wartości i ambicje. Może warto czasem odłożyć smartfon i siedząc razem przy stole, przypomnieć sobie, jak wiele możemy się nauczyć z planszówki, która przetrwała już prawie 90 lat. W tle, jakby odległe echo, słysząc przypowieść o sługach, którym pan powierzył pieniądze, mówiąc: „Prowadźcie interesy, aż wrócę” (por. Łk 19, 13).

Autor jest duchownym Pralatury Opus Dei w Warszawie

Zaczynij już dziś

Anna Wardak



Czy myślicie nieraz o tym, jakimi małżonkami będą wasze dzieci? I czy w ogóle będą w stanie podjąć tę wiążącą decyzję? Badania wciąż pokazują, że udane życie osobiste pozostaje na szczycie wskaźników życiowego szczęścia. Co więcej, nowe badania Instytutu Gallupa dowodzą, że osoby żyjące w małżeństwie, bez względu na wiek, wykształcenie czy status materialny, konsekwentnie deklarują znacząco wyższy poziom szczęścia i satysfakcji. Widać wyraźnie, że niezmiennie pragniemy stabilności, zaufania, bez-

pieczeństwa i miłości na zawsze, a nie do czasu. Paradoksalnie dane GUS ukazują, że znacząco spada liczba zawieranych małżeństw, wzrasta zaś odsetek rozwodów. Rośnie też średnia wieku, w którym zapada decyzja o sformalizowaniu związku (obecnie około 30. roku życia). A jest to średnia, tak więc spora grupa, jeśli w ogóle bierze ślub, czyni to w wieku, kiedy określenie „państwo młodzi” wydaje się nie do końca adekwatne.

Dlaczego tak się dzieje? Profesor Maria Sroczyńska z UKSW twierdzi, że jedną z głównych przyczyn wskazywanych przez respondentów jest lęk przed niepowodzeniem, rozstaniem lub trwaniem w nieudanym związku. Wiele osób mówi

o negatywnym obrazie małżeństwa rodziców i przykładach z otoczenia. Pewni małżonkowie, z którymi wystąpiliśmy w panelu zorganizowanym przez Wspólno-

Osoby żyjące w małżeństwie, bez względu na wiek, wykształcenie czy status materialny, deklarują wyższy poziom szczęścia.

tę Młodych Małżeństw przy kościele Wszystkich Świętych w Warszawie, opowiadali, że wielu ich rówieśników nie decyduje się na ślub z lęku przed podjęciem wiążącej życiowej decyzji. Są mało decyzyjni, nie ufają też samym sobie, że będą w stanie dotrzymać obietnicy. Wiele żyje w dziecięcej iluzji spotkania „drugiej połówki”, z którą w cudowny sposób przylgną do sie-

bie, tworząc bez wysiłku idealną relację. Trudności w budowaniu związku z realną osobą odbierają więc jako sygnał, że być może nie spotkali jeszcze tego idealnie pasującego do nich człowieka, dlatego lepiej się nie wiązać i zostawić sobie otwartą furtkę.

Już dziś, niezależnie od wieku naszych dzieci, pomyślimy, czy uczymy je podejmowania odpowiedzialnych decyzji, czy wspieramy, by umiały mimo przeciwności dotrzymywać obietnic i wytrwać w podjętych zobowiązaniach. A przede wszystkim czy jesteśmy dla nich zachęcającym wzorem małżeństwa. Czy możemy powiedzieć, że szczerze im życzymy, aby ich małżeństwo wyglądało tak jak nasze?

Autorka jest doradcą rodzinnym, moderatorką Akademii Familijnej, mamą dziesięciorga dzieci

Błogosławiona wina

ODPOWIADA **ks. Marek Kruszewski**

Nie cieszę się nigdy po spowiedzi, chociaż wiem, że powinienam. W łaskę sakramentu wierzę i wiem, że nie powinienam odchodzić od konfesjonału smutna. Czego mi brak?

Sakramenty są mocami Boga. Wychodzą z Ciała Chrystusa. Zawsze przynoszą ogromną, ożywiającą łaskę, większą niż nasza bieda i grzech. Dają pokój i radość. Jednak ile wody napada do butelki podczas wielkiego deszczu, zależy od szerokości szyjki. Kiedy jest mało radości, rozważajmy skuteczność deszczu łaski, ale też poziom wiary i dyspozycji przyjmującego. O to drugie, o wiarę, pytał Pan Jezus. Może jest w Pani jakaś nieuleczona rana, jakaś blokada dla łaski? Wtedy pomocą może być modlitwa wspólnotowa o uzdrowienie, np. według pięciu kluczy. Innym sposobem „odblokowania” może być spotkanie z egzorcystą.

Proponuję też, abyśmy rozważali skuteczność Bożej łaski. Coś, co na razie ukrywa się przed Panią za jakąś zasłoną. Podczas Wigilii Paschalnej śpiewamy w *Exsultecie*: „Błogosławiona (szczęśliwa) jest wina, skoro ją zgładził tak wielki Odkupiciel”. Każda nasza wina może być szczęśliwa. Pokora i nawrócenie tak cudnie pachną, że wywiewają smród naszych żalów do Boga. Skrucha i spowiedź są tak bardzo piękne, że usuwają brzydotę grzechu. Nasz grzech ciężki



jest deptaniem Pana (Hbr 10). Jednakże grzech wyznany i odkupiony przez Krew Chrystusa łączy nas z nieskończoną dobrocią Boga. Podczas spowiedzi jesteśmy jakby na Golgocie u stóp Jezusa Ukrzyżowanego, a Jego uzdrawiająca krew spływa nam na duszę. Nie jest to fizyczna krew Zbawiciela, ale jednak – co gwarantuje nam sakrament – realna miłość i siła Jego ożywczej krwi. Obraz miłosierdzia Bożego może nam to wizualizować.

To obiektywna łaska. Im ufniej i szerzej otworzę swoje serce, tym więcej miłości tam wpadnie. Tym więcej ciemności może zostać wymiecionych przez spowiedź. Tym więcej będzie we mnie królestwa niebieskiego. Przez zasługi męki Pańskiej będzie wchodziła w moją duszę siła wdzięczności i błogosławieństwa. Dotrze do mnie radość z ogromu miłosierdzia Boga względem mnie, biednego i słabego stworzenia, które Bóg wydobył z nicości, karmił i pieścił, uwolnił wiele razy od niebezpieczeństw, wybaczał mi występki, znosił cierpliwie moje fochy i obsypał milionami łask.

W momencie, kiedy Pan Jezus w osobie kapłana rozgrzesza nas tutaj na ziemi, cieszą się wszystkie zastępy aniołów i błogosławionych z powrotu zaginionej owcy, syna marnotrawnego. Jesteśmy włączeni przez Ducha Świętego na powrót do tej wspólnoty zbawionych i świętych, do łaski oglądania wspaniałości Boga.

Autor jest proboszczem parafii św. Patryka w Warszawie
xmarekk@o2.pl

Opowieść o artyście

Książka Patric-ka Sbalchiero o światowej sławy architekcie Antonim Gaudím nie jest kolejnym podręcznikiem architektury. Nie omawia stylów czy prądów epoki ani tego, jak na ich tle prezentowała się twórczość Katalończyka. W zamian autor kreśli portret duchowy człowieka, który swoje życie i swoją sztukę ofiarował Bogu. Artysty, który odrzucał blichtr i uznanie współczesnych, wiodł proste życie, stronił od pokłasku. Ponad czterdzieści lat poświęcił dziełu życia – bazylice Świętej Rodziny. W 1992 r. w Kościele rozpoczął się proces beatyfikacyjny sługi Bożego Antoniego Gaudiego.



„Syn przeszłości, tworzył te-razniejszość, by zapoczątkować przyszłość. Często nazywany artystą «nowoczesnym», Gaudí szybko wzbudził się w pre-istorii kultury. Nie dał się zamknąć w określonym stylu czy metodzie, a pracę postrzegał jako misję duchową” – pisze o nim autor książki, który jest doktorem historii, wykładowcą École Cathédrale de Paris i dziennikarzem. Publikacja zawiera 19 ilustracji związanych z życiem i twórczością Gaudiego.

Patrick Sbalchiero, „Boży architekt”, tłum. Dorota Samsel, W drodze, Poznań 2024, 240 s.

Ucieczki ambasadorów

W grudniu 1981 r. dwaj polscy ambasadorowie: Romuald Spasowski w Waszyngtonie i Zbigniew Rurarz w Tokio na znak protestu przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego opuścili swoje placówki dyplomatyczne, prosząc o azyl w USA. Obaj zostali przez władze PRL zaocznie skazani na karę śmierci, utratę obywatelstwa i konfiskatę majątku. Dopiero w latach 90. wyroki zostały uchylone. Nigdy już do Polski nie wrócili, obaj zmarli na raka w USA.

Dlaczego zdecydowali się na tak radykalny krok? Dlaczego zrywali z systemem, któremu gorliwie

służyli całe dotychczasowe życie? To tylko wybrane z pytań, na które starał się znaleźć odpowiedź historyk prof. Patryk Pleskot, autor dwutomowej biografii obu dyplomatów. Pierwszy tom skupia się na wydarzeniach, które poprzedziły próby o azyl, drugi – na konsekwencjach ucieczek oraz opisie aktywności obu panów jako emigrantów. Ciekawa lektura nie tylko dla historyków, ujawniająca wiele mało znanych faktów z dziejów PRL./ws



Patryk Pleskot, „Rurarz. Spasowski. Żywoty równoległe”, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2023, t. I: 1920-1981, Tom 2: 1981-2007, 640 + 712 s.

RECENZJE

Wojna w Jemenie pochłonęła już ponad 230 tys. ofiar. Liczba ta mogłaby być dużo mniejsza, gdyby nie brak opieki medycznej. Obecnie funkcjonuje jedynie połowa działających wcześniej ośrodków zdrowia. W 2024 r. Caritas Polska kontynuuje wsparcie pięciu placówek medycznych.

fot. Caritas Polska



Ratunek dla kobiet i dzieci

Już od dziesięciu lat Jemen dotknięty jest jednym z największych kryzysów humanitarnych na świecie. Z powodu wojny w Strefie Gazy sytuacja jeszcze bardziej się pogarsza. Niektóre organizacje wstrzymały operacje pomocowe. To rodzi ogromny problem, bo takiego wsparcia potrzebuje 22 mln Jemienczyków, czyli dwie trzecie populacji, a 11 mln żyje tylko dzięki pomocy humanitarnej.

Gospodarka Jemenu jest wrażliwa na zmiany na świecie. – Większość żywności jest importowana, a przez dwa lata wojny w Ukrainie ceny wzrosły o 40 proc. Dodatkowo konflikt w Strefie Gazy spowodował na Morzu Czerwonym kryzys, który podnosi koszt transportu, co przekłada się na dalsze podwyżki. W kraju panuje przytłaczające bezrobocie, a pensje są niskie. Służba zdrowia wymaga nieustającego dofinansowywania z zewnątrz – tłumaczy Radosław Sterna, szef misji Caritas Polska w Jemenie.

Ubóstwo, głód, brak dostępu do czystej wody i podstawowej opieki medycznej. Taka od niemal dekady jest codzienność Jemienczyków.

GDZIE JEST SZPITAL?

Zniszczony przez wojnę jemeński system opieki zdrowotnej jest jednym z najgorzej funkcjonujących na Bliskim Wschodzie. Co dwie godziny umiera kobieta w ciąży lub w trakcie porodu. 5,5 mln z nich wciąż potrzebuje ratu-

jącej opieki okołoporodowej. Można byłoby temu zapobiec dzięki dostępowi do usług medycznych.

– W naszym szpitalu oferujemy podstawową opiekę zdrowotną dla kobiet od pierwszego do trzeciego trymestru ciąży. Robimy szereg badań, w tym USG. Gdyby wsparcie Caritas Polska

zostało wstrzymane, pacjenci straciliby dostęp do usług medycznych. Nas, jako szpitala, nie stać na leki i badania – mówi Wedad Muhammad Abd Al-Malik, położna z ośrodka Al Qalawah, wspieranego przez Caritas Polska.

– W 2024 r. kontynuujemy wspieranie pięciu placówek w prowincji Aden – głównie w zakresie opieki matka-dziecko. Szacujemy, że w ramach programu na 2023/2024 te ośrodki do marca 2024 r. obsłużą 63 tys. pacjentów – mówi Radosław Sterna.

– Nasza pomoc obejmuje m.in. zakup leków, dofinansowanie pensji lekarzy, zakup szczepionek i wsparcie bieżących wydatków, np. zakupu paliwa do generatorów. W całym kraju są przerwy w dostawach prądu.

Jeżeli placówka nie ma swojego źródła prądu, nie jest w stanie pracować. Zainstalowaliśmy też panele fotowoltaiczne na dachach tych ośrodków, aby mogły korzystać z energii elektrycznej przynajmniej za dnia – dodaje szef misji Caritas Polska w Jemenie.

CZAS DZIAŁANIA

Tymczasem uwaga świata oddala się od Jemenu. – Są inne kryzysy, choćby w Ukrainie, Sudanie czy Gazie – natomiast konflikt jemeński trwa tak długo, że przestał być postrzegany jako wymagający nagłej pomocy. Widać spadek finansowania, przez co ludzie cierpią już teraz. W 2024 r. może dojść do pogorszenia sytuacji humanitarnej w Jemenie – mówi Radosław Sterna.

– Zdrowie jemeńskich kobiet i dzieci jest zagrożone. Musimy działać już teraz, aby zapewnić im niezbędne wsparcie, ratować życie i dać szansę na lepszą przyszłość. Nie pozwólmy, aby ten kraj został zapomniany. Za wszelkie wpłaty na pomoc medyczną w Jemenie serdecznie dziękuję – podkreśla i apeluje o pomoc ks. Marcin Iżycki, dyrektor Caritas Polska.

JAK POMÓC?

- wysyłając przelew BLIK na telefon o treści JEMEN na numer +48 668 070 000
- dokonując wpłaty jednorazowej lub decydując się na comiesięczne wsparcie poprzez stronę caritas.pl/jemen
- wysyłając wpłatę tradycyjnym przelewem na konto: 77 1160 2202 0000 0000 3436 4384 z dopiskiem JEMEN.



KONCERTY SYMFONICZNE, ORATORYJNE I CHÓRALNE

2.03

sobota / 18:00

80. urodziny Antoniego Wita

Orkiestra i Chór

Filharmonii Narodowej

Antoni Wit – dyrygent

Aleksandra Kubas-Kruk – sopran

Ewa Marciniec – alt

Rafał Bartmiński – tenor

Wojtek Gierlach – bas

Piotr Wilczyński – organy

Bartosz Michałowski – dyryktor chóru

Beethoven, Mozart, Saint-Saëns

3.03

niedziela / 18:00
Sala Koncertowa

Na koncerty sponsoruje
Strategiczny Mecenat Roku
Filharmonii Narodowej



Bank Polski

8.03

piątek / 19:30

Orkiestra Filharmonii Narodowej

Andrzej Boreyko – dyrygent

Benjamin Schmid – skrzypce

9.03

sobota / 18:00
Sala Koncertowa

Wagner, Beethoven, J.S. Bach,
Hindemith

15.03

piątek / 19:30

Orkiestra Filharmonii Narodowej

Andrzej Boreyko – dyrygent

Martín García García – fortepian

Karolina Jaroszevska-Rajewska –

wiolanczela

Marzena Hodyr – altówka

Berio, de Falla, R. Strauss

16.03

sobota / 18:00
Sala Koncertowa

Na koncerty sponsoruje
Partner
Filharmonii Narodowej



KONCERTY KAMERALNE

5.03

wtorek / 19:00
Sala Kameralna

współorganizacja:

MKIDN



Scena Muzyki Polskiej

Krzysztof Komendarek-Tymendorf –
altówka

Maciej Gański – fortepian

Szopowicz, Karłowicz, Astriab,
Maszyński, Stojowski, Wieczorek,
Poradowski, Wajnberg, Lutosławski,
Młynarski

Po prostu... Filharmonia!
Projekt 4

12.03

wtorek / 19:00
Sala Kameralna

Orkiestra Kore

Joanna Boślak-Górniak – klawesyn,

kierownictwo artystyczne

Allan Rasmussen – pozytyw

Aira Maria Lehtipuu – skrzypce

Pietro Castrucci, Händel

13.03

środa / 19:00
Sala Kameralna

*Passeggiate y canzoni
del rinascimento*

Près de votre oreille

w składzie:

Anaïs Bertrand – mezzosopran

Pernelle Marzorati – harfa

Gabriel Rignol – arcyłutnia,

lutnia renesansowa

Robin Pharo – viola da gamba

Sandrin, Ortiz, de Rore, Bonizzi,
de Milano, Rognoni, di Lasso,
de Selma y Salaverde, Barbetta,
des Prez, de Valderrábano,
de Narváez, Pharo, de Sermisy

14.03

czwartek / 19:00
Sala Kameralna

Enfin ces beaux yeux

Près de votre oreille

w składzie:

Anaïs Bertrand – mezzosopran

Pernelle Marzorati – harfa

Gabriel Rignol – arcyłutnia

Robin Pharo – viola da gamba

Dufaut, Guédron, Gautier, Pinel,
de Chambonnières, Mouliné,
Mesangeau, Bataille, Boisset

KONCERTY DLA DZIECI

Na koncerty sponsoruje
Mecenas Roku Filharmonii Narodowej



Polska Grupa Energetyczna

10.03

niedziela
11:00 / 14:00
Sala Koncertowa

Poranny i Popołudniowy
Koncert dla Dzieci

Muzyczne kontrasty

W albumie Feńka... czuła struna

Sebastian Boguszewski –
prowadzenie

Przynieś na koncert...
kolorową chustkę

17.03

niedziela
11:00 / 14:00
Sala Kameralna

Poranek i Popołudnie
dla Małych Melomanów

Humory pani Muzyki

Sebastian Boguszewski –
prowadzenie

O CZYM GRAMY?

Cykl wprowadzeń do koncertów
symfonicznych i oratoryjnych

2.03

sobota / 17:00
Sala Kameralna

spotkanie z Antonim Witem,
prowadzi Marcin Mojchrowski

8.03

piątek / 18:30
Sala Kameralna

prowadzi Mariusz Gradowski

15.03

piątek / 18:30
Sala Kameralna

prowadzi Róża Świątczyńska,
gość specjalny: Andrzej Boreyko

To ciekawe, że głowa Kościoła katolickiego w krótkim czasie w dwóch ważnych społecznie odezwach sygnalizuje temat, który wydaje się daleki od spraw duchowych czy duszpasterskich.

odwołując się do prac i doświadczeń Turinga, rozwijał badania nad algorytmami. Z kolei amerykański kognitywista Marvin Lee Minsky (1927–2016) był jednym z pionierów konstruowania robotów wykorzystujących myślenie maszynowe.

A zatem w drugiej połowie XX w. w środowisku amerykańskich naukowców powstają pierwsze sztuczne sieci neuronowe, które pozwalają urządzeniom na tzw. uczenie głębokie (*machine deep learning*) już bez nadzoru człowieka. Rozbudowane warstwy sieci neuronowych pracują algorytma-

i mogą je analizować w czasie rzeczywistym, bez konieczności interwencji ze strony człowieka. Rezultaty kilku dekad prac nad AI opinia publiczna mogła zobaczyć w 2022 r., gdy spopularyzowano możliwości Chatu GPT. Sądzę, że właśnie wtedy wiele osób uświadomiło sobie, że sztuczna inteligencja, która do tej pory była elementem futurystycznych filmów *science fiction*, zaczyna przybierać realne formy i imponująco przenikać do naszego świata.

Możliwości maszyn i algorytmów są zatem coraz większe. Nie powinno więc dziwić, że Franciszek zwraca naszą uwa-

Co z tą sztuczną inteligencją?

bp Jacek Grzybowski

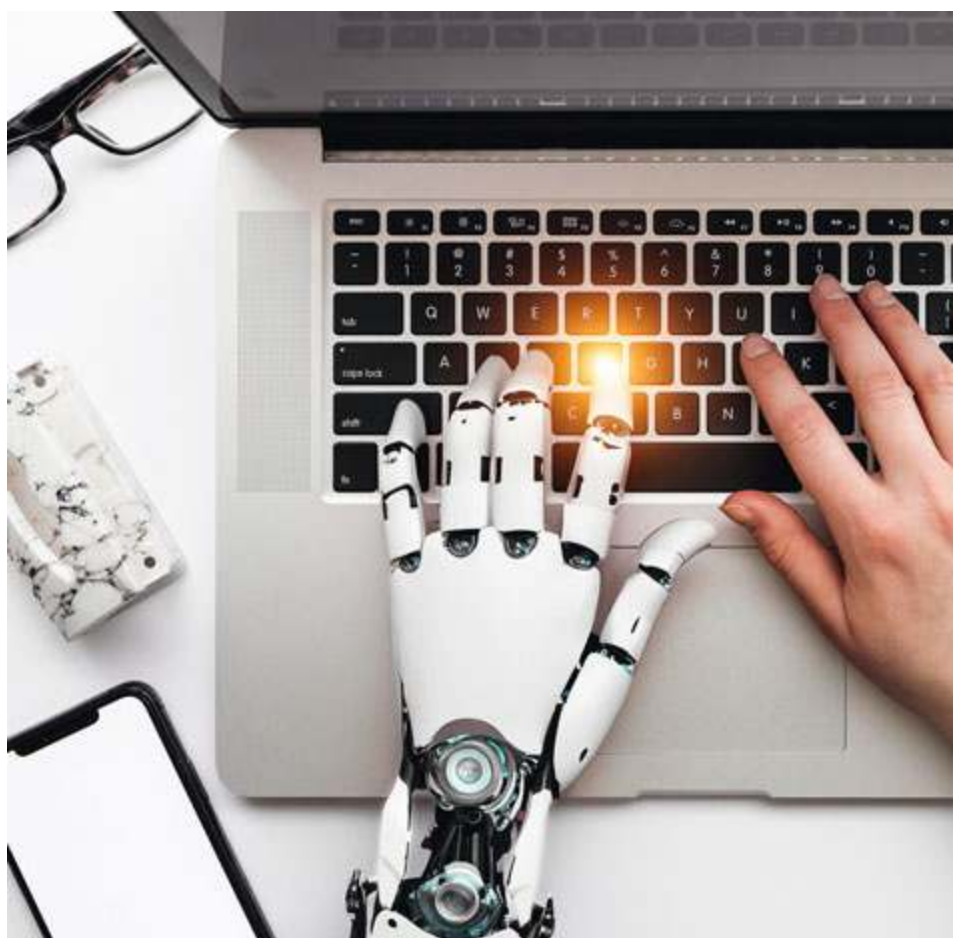
W styczniu papież Franciszek wydał dwa orędzia: na Światowy Dzień Pokoju i na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu – i oba właściwie w całości poświęcone problemowi sztucznej inteligencji. W moim przekonaniu nie jest to przypadek. Papież, który ma znacznie szerszy ogląd problemów światowych i kościelnych, dobitnie zwraca uwagę na wyzwanie wiążące się z zastosowaniem zaawansowanej technologii, ponieważ dostrzega poważne problemy, jakie już teraz generuje ona w naszych wspólnotach.

MASZYNY, KTÓRE SIĘ UCZĄ

Aby dobrze zrozumieć papieskie refleksje, przypomnijmy sobie, czym jest i jak powstała technologia, wobec której stosujemy akronim AI, stanowiący skrót angielskiego wyrażenia *artificial intelligence* (sztuczna inteligencja). Konstruowanie maszyn, które dziś nazywamy inteligentnymi, rozpoczęło się od testowania urządzeń matematycznych i stworzenia przez angielskiego matematyka i informatyka Alana Turinga (1912–1954) programu pozwalającego określić ich zdolności do posługiwania się językiem naturalnym, dowodząc tym samym opanowania przez nie umiejętności komunikacji na sposób podobny do ludzkiego. Twórcą sformułowania *artificial intelligence* był amerykański matematyk John McCarthy (1927–2011), który

mi, które są modelowane podobnie, jak dzieje się to w przypadku ludzkiego mózgu. Wgrane dane i trening z ich dużą ilością konfiguruje neurony w sieci neuronowej, czego rezultatem jest właśnie samouczenie się maszyny. Obecne zaawansowane modele uczenia głębokie pobierają informacje z bardzo wielu źródeł (pasem transmisyjnym jest oczywiście internet)

gę na dynamiczną ekspansję cyfrowej technologii. Jej rozwój budzi bowiem zdumienie, które oscyluje pomiędzy entuzjazmem a dezorientacją i stawia nas przed pytaniami o przyszłość zmian kulturowych i cywilizacyjnych. Czy powinien nas niepokoić tak szybki rozwój AI? Papież uważa, że tak, bo jeśli sztuczna inteligencja będzie zyskiwać na znaczeniu, to wyzwania, jakie sta-



wia, mają nie tyle charakter techniczny, ile przede wszystkim antropologiczny, edukacyjny, społeczny i polityczny. Dlatego Franciszek zaznacza wyraźnie: „Musimy być świadomi zachodzących gwałtownych przemian i zarządzać nimi w sposób, który ochroni podstawowe prawa człowieka, uszanuje instytucje i prawo, będzie promował integralny rozwój społeczności” (Orędzie na 57. Światowy Dzień Pokoju).

BEZROBOTNI, BEZUŻYTECZNI

Niewątpliwie ogromnym wyzwaniem, jakie wiąże się z dynamiczną obecnością AI w naszym życiu, będą zmiany na rynkach pracy. Wedle najnowszych prognoz do ok. 2030 r. sztuczna inteligencja będzie obsługiwać sieciowy handel detaliczny, do 2050 r. będzie pisać bestsellery w „New York Timesie”, a później robić skomplikowane operacje chirurgiczne. W ciągu pół wieku będziemy zatem świadkami przewyższania i zastępowania człowieka przez maszyny w bardzo wielu profesjach. Modele probabilistyczne pokazują, że w ciągu stu lat zdecydowana większość prac i zawodów zostanie zautomatyzowana, szczególnie w krajach o najwyższym standardzie technologicznym. Taka sytuacja może sprawić, że w połowie XXI w. pojawi się

na świecie grupa ludzi, których z angielska będziemy nazywać *unnecessary* – bezużyteczni. Nie będzie dla nich pracy ani możliwości rozwoju, bo nie będą absolutnie konkurencyjni wobec możliwości, jakie już wtedy osiągną maszyny. Sztuczna inteligencja może (choć nie jest to oczywiście przesądzone) doprowadzić do utworzenia nowych ludzkich kast opartych na wykluczeniu cyfrowym, tworząc tym samym nowe formy wyzysku i nierówności.

Ma zatem rację Franciszek, kiedy już dziś ostrzega nas: „Ogromnej ekspansji technologii musi towarzyszyć stosowna formacja w zakresie odpowiedzialności za jej rozwój. Wolność i pokojowe współistnienie są zagrożone wówczas, gdy ludzie ulegają pokusie egoizmu, korzyści osobistej, żądzy zysku i pragnienia władzy. Nie można pozwolić algorytmom określać sposobu, w jaki rozumiemy prawa człowieka, odkładać na bok podstawowych wartości współczucia, miłości i przebaczenia”. Papież ma świadomość, że AI może stać się realnym narzędziem „skażenia poznawczego”, przekształcając rzeczywistość poprzez fałszywe narracje, w które zaczynają wierzyć i uznawać za prawdziwe miliony ludzi (Orędzie na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu).

Oczywiście technologia AI przynosi także bardzo wiele pozytywnych możliwości. Systemy sztucznej inteligencji mogą przyczynić się do procesu wyzwolenia z niewiedzy, ułatwić wymianę informacji między różnymi narodami i pokoleniami, zarządzać skomplikowanymi systemami, umożliwiać komunikowanie się w nieznanym językach. Dzięki niej ogromne bogactwo twórczej przez wieki ludzkiej kultury może stać się dostępne i zrozumiałe.

BOGACI CZY UBODZY?

Rozwój i zastosowanie inteligentnych maszyn zależy więc od mądrości i odpowiedzialności bardzo wielu osób. Papież ma świadomość, że dziś cały nasz świat stoi przed bardzo trudnym zadaniem: jak godziwie dokonać skoku jakościowego, by sprostać wyzwaniom stawianym przez coraz bardziej złożone,

wieloetniczne, pluralistyczne, wieloreligijne i wielokulturowe społeczeństwa? Naszym zadaniem jest postawienie sobie pytania o rozwój i praktyczne wykorzystanie nowych narzędzi komunikacji i poznania. Ojciec Święty wyraża realną obawę, że wielkim możliwościom, jakie niesie AI, towarzyszy ryzyko, iż wszystko zostanie przekształcone w abstrakcyjną kalkulację, która sprowadza ludzi do danych, myśl do schematu, doświadczenie do przypadku, dobro do zysku. Podążając taką ścieżką technologii, dojdziemy do zaprzeczenia wyjątkowości każdej osoby i jej historii.

W obu orędziach Franciszek zachęca nas zatem do podjęcia poważnego rozeznania etycznego i prawnego zadań, jakie technologia powinna odgrywać w naszym życiu. Musimy za-

Abstrakcyjna kalkulacja sprowadza ludzi do danych, myśl do schematu, doświadczenie do przypadku, dobro do zysku.

cząć rozmawiać o tym, w jaki sposób wykorzystanie AI może się przyczynić do stworzenia bardziej sprawiedliwego i humanitarnego świata. Co jednak ważne – w debatach dotyczących regulacji sztucznej inte-

ligencji musimy brać pod uwagę głosy wszystkich zainteresowanych stron; także – mówi stanowczo papież – ubogich, wykluczonych i takich, którzy często pozostają nieusłyszani w globalnych procesach decyzyjnych. Grozi nam bowiem realne niebezpieczeństwo, że będziemy bogaci w technologię, a ubodzy w człowieczeństwo.

Tylko mając spojrzenie duchowe i odzyskując mądrość serca, możemy odczytać i zinterpretować nowość naszych czasów, a wykorzystując nowoczesne zdobycze techniki, odkryć drogę do pełni ludzkiej komunikacji. Jedynie w ten sposób zrealizujemy nasze powołanie do wzrastania w człowieczeństwie. Żadna bowiem, nawet najdoskonalsza technologia, nie zastąpi darów bliskości i miłości, jakimi tylko ludzie mogą się obdarzać.

Autor jest biskupem pomocniczym diec. warszawsko-praskiej, doktorem habilitowanym filozofii, profesorem UKSW, członkiem Zespołu Ekspertów KEP ds. Bioetycznych



redakcja@idziemy.com.pl



fot. rawpixel.com/Freepik



fot. Dominik Nienartowicz

które nie utrzymują wody” – skarży się Pan (por. Jr 2, 13).

Do czego konkretnie mielibyśmy wrócić?

Do budowania serdecznej, intymnej więzi z Osobą Jezusa w Kościele, niezależnie od ułomności i grzechów ludzi Kościoła: do lektury Pisma Świętego, w szczególności Ewangelii, uczestnictwa w Eucharystii, do adoracji Najświętszego Sakramentu, spowiedzi oraz codziennej modlitwy. Codziennej. Dla nas chrześcijan modlić się to związać swoje życie z Osobą Jezusa. W Nim Ojciec niebieski ofiarował nam wszystko.

Jeżeli chcemy zachować wiarę i żyć w prawości serca pośrodku cywilizacji, która urządza nam życie, jakby Boga nie było, serdeczna więź z Jezusem musi stać się dla nas, dla mnie osobiście, sprawą życia i śmierci, „być albo nie być”. W życiu duchowym i w modlitwie to Jezus jest dla nas ostatecznym wzorem i wszelką miarą. Naszą drogą do modlitwy jest poznawanie, miłowanie i naśladowanie Jezusa. Ewangelie opowiadają nam o modlitwie Jezusa, którą odprowadzał na osobności, w oddaleniu: usuwał się na miejsca pustynne i tam rozmawiał z Ojcem: „Nad ranem, gdy

Modlitwa i dobry przykład

Z **Józefem Augustynem SJ** rozmawia Irena Świerdzewska

Co jest najgłębszą inspiracją, źródłem naszej modlitwy?

Sam Bóg. Jedynie w Nim są wszystkie „nasze źródła” (por. Ps 87, 7): istnienia, miłości, celu i sensu życia. Jezus woła z mocą: „Jeżeli ktoś jest spragniony, a wierzy we Mnie – niech przyjdzie do Mnie i pije” (J 7, 37). W Nim i przez Niego każdy z nas jest zaproszony, by stać się mieszkaniem Boga. „Jeśli ktoś mnie miłuje i przestrzega moich przykazań, Ojciec mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy, i u niego zamieszkamy” – mówi Chrystus (por. J 4, 23). Jego obietnica win-

na być najgłębszą inspiracją i źródłem naszej modlitwy.

Frustracja laicką cywilizacją sukcesu i konsumpcji rodzi w wielu, szczególnie w ludziach młodych, pragnienie głębszego życia duchowego. Ważne, by w takiej krytycznej chwili nie robić niebezpiecznych eksperymentów, sięgając do obcych nam tradycji, autorów i podejrzanych „mistrzów”, ale powrócić do tego, co opuściliśmy – być może bardzo dawno – z powodu lenistwa i grzechu. „Opuścili Mnie, źródło wody żywej, żeby wykopać sobie cysterny popękane,

jeszcze było ciemno, wstał, wyszedł i udał się na miejsce pustynne, i tam się modlił” (Mk 1, 35).

Jestem przekonany, że jednym z zasadniczych powodów tak częstego odchodzenia z Kościoła, rezygnowania przez wiernych, szczególnie przez ludzi młodych, z wiary i fundamentalnych zasad moralnych, jest niedocenianie czy wręcz lekceważenie wartości, z którymi byli związani nie raz przez całe dziesięciolecia. Decyzje te mają nierzadko bardzo gorzkie konsekwencje. Nie jest łatwo odbudować odniesienia filozoficzne, moralne

i duchowe dla celu i sensu własnego życia, gdy lekkomyślnie zburzy się te, w których zostaliśmy wychowani. Leszek Kołakowski pisze, że w naszej pooświeceniowej cywilizacji „odróżnienie dobra i zła zastąpiły kryteria utylitarne, a fundamentalne więzi, co podtrzymywały ludzką wspólnotę – rodzina i religia – zostały wyszydzone lub gwałtem rozerwane” (1997). Wbrew współczesnym cywilizacyjnym trendom musimy wracać do rodziny i do religii.

Jak dzisiaj uczyć dzieci i młodzież modlitwy?

Modlitwa jest wejściem w tajemnicę Boga, ale jest to jednocześnie czynność ludzka. Jak dzieci uczą się chodzić, mówić, czytać, tak też uczą się modlitwy. Ważne są już pierwsze lata życia. Ze względu na niezwykłą chłonność psychiki małego dziecka często uzyskuje ono niezwykle sprawności w wielu sferach życia. Oglądałem kiedyś koncert fortepianowy sześciolatka z akompaniamentem orkiestry, zarejestrowany w filharmonii. Genialny mały pianista grał utwory Chopina bez nut, podczas gdy dorośli członkowie orkiestry śledzili zapisy nutowe.

Dziecko uczy się modlitwy, uczestnicząc w modlitwie rodziców. Jest ona najpierw partycypacją w modlitwie dorosłych. Nie jesteśmy w stanie śledzić, co tak naprawdę dzieje się w umyśle i duszy dziecka. Od wczesnego dzieciństwa młody człowiek dostrzega, „skanuje” i zapisuje w pamięci wszystko, co nowe. Dotyczy to także życia duchowego i moralnego. Przyjmuje to, w czym uczestniczy na zasadzie identyfikacji z rodzicami: ich miłość, dobroć, postawę moralną, życie duchowe, modlitwę. Mama i tata winni zapraszać swoje dzieci do uczestnictwa w ich doświadczeniu wiary.

Kiedy wyłączamy modlitwę z życia wspólnotowego rodziny, dziecko może wzrastać w przekonaniu, że nie jest ona istotna, ale jest jakimś dodatkiem do niego. Wierzmy, że Bóg działa w duszy dziecka od pierwszych chwil jego istnienia. O Jezusie niemowlęciu św. Łukasz pisze, że „Dziecię rośło i nabierało mocy, napełniając się mądrością, a łaska Boża

spoczywała na Nim” (Łk 2, 40). Dlaczego mielibyśmy zaprzeczać, że łaska Boża spoczywa na każdym niemowlęciu?

Co jest istotą dobrego przykładu?

Dla wychowania dzieci do wiary i modlitwy w rodzinie istotne są nie tylko modlitewne gesty i słowa, ale przede wszystkim duch: głęboka, prawdziwa i czysta religijność. Dzieci mają niezwykle poczucie sprawiedliwości oraz przejrzystości duchowej i moralnej. Wyczuwają najmniejszy fałsz i każde najdrobniejsze kłamstwo. Nieraz mówią o tym wprost swoim rodzicom, nauczycielom i księżom. Jeżeli modlitwa rodziców będzie jedynie formalnością, młody człowiek tak będzie ją postrzegał, „skanował” i zapisywał w pamięci. Modlitwa będzie jeszcze jedną formalną czynnością, obok mycia zębów, sprzątania pokoju itp.

Wiara i modlitwa winny być związane nie tylko z obrzędowością, ale z samą istotą życia: wzajemną miłością, szacunkiem, doświadczeniem dobra, piękną, znoszenia trudnych chwil, wzajemnego przebaczenia itp. Istota wychowania do wiary i modlitwy to budowanie w duszy dziecka odniesienia do świata ducha, który wykracza poza materialną codzienność. Dzieci uczą się modlitwy i wiary nie poprzez przyswajanie sobie pojęć, ale poprzez duchową intuicję.

Mógłby Ojciec podać jakiś przykład?

W biografii dzieci wynoszonych na ołtarze mamy niezwykle świadectwa duchowej wrażliwości i przenikliwości, która budzi nieraz zdumienie dorosłych. Sługa Boża Antonietta Meo, która zmarła w opinii świętości w siódmym roku życia na raka kości, zostawiła zbiór miniliścików pisanych do Jezusa. Benedykt XVI podpisał dekret o heroiczności jej cnót. Kiedyś powiedziała do mamy: „Mamusi, wydaje mi się, że dusza podobna jest do jabłka. W środku jabłka znajdują się małe czarne pesteczki, czyli nasiona, a w łupince nasion jest takie

białe coś... Wyobraź sobie, że to właśnie jest łaska Boga...”

Błogosławiony Carlo Acutis, jak wspomina jego matka, już we wczesnym dzieciństwie miał przedziwną wrażliwość religijną. Jako cztero-latek potrafił dłuższą chwilę w milczeniu wpatrywać się w krzyż, tak że jego mama brała go za rączkę: „No chodź, synku, idziemy”. Przez całe dzieciństwo i lata wczesnej młodości, od pierwszej Komunii Świętej aż do śmierci w szesnastym roku życia, z własnej inicjatywy codziennie uczestniczył we Mszy Świętej i odbywał adorację przed nią lub po niej. Pan Bóg swoimi tajemniczymi drogami dociera do duszy człowieka już w jego najmłodszych latach.

Świat zdaje się to zagłuszać...

Wobec całej wulgarności i cynizmu, z jakimi dzisiaj świat dorosłych traktuje dzieci w okresie ich dzieciństwa i wczesnej młodości, należałoby pamiętać o słowach Jezusa: „Kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych małych, którzy wierzą, temu byłoby lepiej uwiązać kamień młyński u szyi i wrzucić go w morze” (Mk 9, 42). Trudne słowa. Wiele z nas pewnie chętnie wymazałoby je nie tylko z pamięci, ale także z Ewangelii. A jednak zostały powiedziane.

Kiedyś moja matka napisała w liście do mojej siostry, która prosiła ją o wsparcie i pomoc duchową: „Józku, ja ci pomogę modlitwą i przykładem życia”. To jest tak naprawdę jedyny sposób pomagania innym w sprawach duchowych, moralnych i religijnych – nie tylko w wychowaniu dzieci, ale także w relacjach osób dorosłych. Wszelkie pouczenia, napomnienia i „dobre rady” mają jakiś sens tylko wtedy, gdy zostają potwierdzone przykładem osobistego życia i wsparte modlitwą. Odnosi się to także do nas księży. My również niewiele więcej możemy zrobić dla wiernych, których powierza nam Jezus.





Fragment obrazu Rafała „Przemienienie Pańskie”

REWELACJA TAJEMNICY

Druga niedziela Wielkiego Postu przypomina wydarzenie cudownego przemienienia Jezusa na górze Tabor. Jezus chce nas umocnić na naszej drodze, nierzadko pośród krzyży. Wielki Post najczęściej kojarzy nam się z wymagającą ascezą i przebywaniem na pustyni. Jednak to może być coś więcej – dążenie do utraconego ogrodu Eden, co wiąże się z przewartościowaniem naszego życia. Jeśli Bóg jest na pierwszym miejscu, wszystko inne jest na właściwym miejscu.

Pewnie wielu z nas lubi nie tylko siedzieć na balkonie i zachwycać się zachodzącym słońcem, ale też patrzeć w gwiazdy. Widzimy w nich potęgę przestrzeni, jak wszechświat jest cudownie przemyślany. Może ktoś myśli wtedy o wolności, oderwaniu od codzienności, obecności Boga... Podobnie musiał to przeżywać Abram, gdy Bóg kazał mu liczyć gwiazdy.

Tydzień temu przyglądaliśmy się Jezusowi na pustyni, gdzie radził sobie z pokusami – jak każdy zwyczajny człowiek. Dzisiejsza niedziela jest po to, aby zachwycić się tajemnicą Jego boskości. To coś więcej niż walka z pokusami. To dobra okazja, aby się zastanowić, na ile wierzę, że wyrzeczenia, pokuta i codzienna droga krzyżowa prowadzą do czegoś rewelacyjnego. To świetna okazja, aby zadać pytania: Po co te wszystkie posty i postanowienia wielkopostne? Po co przestrzeganie Dekalogu i życie zgodne z chrześcijańską moralnością? Po co to wszystko?

Słowo *revelatio* oznacza dosłownie: odsłonić coś zakrytego, usunąć zasłonę, odkryć coś. Stąd mówimy: „Mam dla ciebie rewelację!”. *Revelatio* Jezusa pozwala zajrzeć za kurtynę i zobaczyć, co się dzieje w niebie. „Dobrze, że tu jesteśmy”. Piotr zagłąda w głąb Tajemnicy i widzi szczęście. W oryginalne jego słowa brzmią jeszcze bardziej wyraziście: „Panie, dobrze nam tu być”.

Na początku każdej modlitwy, rozpoczynając Eucharystię lub dochodząc do krótkiej konfesjonału, uświadamiamy sobie, że rozpoczynamy spotkanie. Stoję w obecności Boga. Wówczas zmienia się nastawienie. To już przestaje być „klepanie formułek” albo uczestniczenie w „ciągle tym samym”. Wspinamy się na spotkanie z Bogiem. Im wyższa góra, tym piękniejsze widoki. A to już prosta droga do doświadczenia słodczy komunii z Jezusem, w której możemy powiedzieć te same słowa: „Panie, dobrze mi jest tu być”. To taka „rewelacja” Tajemnicy spotkania Boga z człowiekiem.

ks. Kamil Falkowski

Autor jest kapłanem archidiecezji warszawskiej, asystentem diecezjalnym Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Archidiecezji Warszawskiej, wikariuszem parafii bł. Władysława z Gielniowa na Ursynowie

II NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

25 lutego 2024

Czytanie z Księgi Rodzaju

22, 1-2. 9-13. 15-18

Bóg wystawił Abrahama na próbę i rzekł do niego: „Abrahamie!”. A gdy on odpowiedział: „Oto jestem” – powiedział: „Weź twego syna jedyne, którego miłujesz, Izaaka, idź do kraju Moria i tam złóż go w ofierze na jednym z pagórków, jaki ci wskażę”. A gdy przyszedli na to miejsce, które Bóg wskazał, Abraham zbudował tam ołtarz, ułożył na nim drwa i związał syna swego, Izaaka, położył go na tych drwach na ołtarzu. Potem Abraham sięgnął ręką po nóż, aby zabić swego syna. Ale wtedy Anioł Pański zawołał na niego z nieba i rzekł: „Abrahamie, Abrahamie!”. A on rzekł: „Oto jestem”. Anioł powiedział mu: „Nie podnoś ręki na chłopca i nie czyn mu nic złego! Teraz poznałem, że boisz się Boga, bo nie odmówiłeś Mi nawet twego jedyne syna”. Abraham, obejrawszy się poza siebie, spostrzegł barana uwikłanego rogami w zaroślach. Poszedł więc, wziął barana i złożył w ofierze całopalnej zamiast swego syna. Po czym Anioł Pański przemówił głośnie z nieba do Abrahama po raz drugi: „Przysięgam na siebie, mówi Pan, że ponieważ uczyniłeś to, a nie odmówiłeś Mi syna twego jedyne, będę ci błogosławił i dam ci potomstwo tak liczne jak gwiazdy na niebie i jak ziarenka piasku na wybrzeżu morza; potomkowie twoi zdobędą warownie swych nieprzyjaciół. Wszystkie ludy ziemi będą sobie życzyć szczęścia takiego, jakie jest udziałem twego potomstwa, dlatego że usłuchałeś mego rozkazu”.

Psalm responsoryjny

Ps 116B, 10. 15-19

Refren: W krainie życia będę widział Boga.
Ufność miałem nawet wtedy, gdy mówiłem:
„Jestem w wielkim ucisku”.
Cenna jest w oczach Pana
śmierć Jego wyznawców.

O Panie, jestem Twoim sługą,
Twym sługą, synem Twojej służebnicy.
Ty rozerwałeś moje kajdany,
Tobie złożę ofiarę pochwalną
i wezwę imienia Pana.

Wypełnię me śluby dla Pana
przed całym Jego ludem.
W dziedzicach Pańskiego domu,
pośrodku ciebie, Jeruzalem.

Czytanie z Listu św. Pawła Apostoła do Rzymian

8, 31b-34

Bracia: Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam? On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał, jakże miałby także wraz z Nim wszystkiego nam nie darować? Któż może wystąpić z oskarżeniem przeciw tym, których Bóg wybrał? Czyż Bóg, który usprawiedliwia? Któż może wydać wyrok potępienia? Czy Chrystus Jezus, który poniósł za nas śmierć, co więcej – zmartwychwstał, siedzi po prawicy Boga i przyczynia się za nami?

Aklamacja przed Ewangelią: Chwała Tobie, Królu wieków.
Z obłoku świetlanego odezwał się głos Ojca:
„To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie”.

Słowa Ewangelii według św. Marka

9, 2-10

Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i Jana i zaprowadził ich samych osobno na górę wysoką. Tam się przemienił wobec nich. Jego odzienie stało się lśniąco białe, tak jak żaden na ziemi folusznik wybielić nie zdoła. I ukazał się im Elias z Mojżeszem, którzy rozmawiali z Jezusem. Wtedy Piotr rzekł do Jezusa: „Rabbi, dobrze, że tu jesteśmy; postawimy trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza”. Nie wiedział bowiem, co powiedzieć, tak byli przestraszeni. I zjawił się obłok, osłaniający ich, a z obłoku odezwał się głos: „To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie!”. I zaraz potem, gdy się rozejrzeli, nikogo już nie widzieli przy sobie, tylko samego Jezusa. A gdy schodzili z góry, przykazał im, aby nikomu nie rozpowiadali o tym, co widzieli, zanim Syn Człowieczy nie powstanie z martwych. Zachowali to polecenie, rozprawiając tylko między sobą, co znaczy „powstać z martwych”.



KALENDARIUM LITURGICZNE

26 lutego

Dn 9, 4b-10; Ps 79, 5a. 8-9. 11. 13; Łk 6, 36-38

27 lutego

Dzień powszedni lub wspomnienie św. Grzegorza z Nareku, opata i doktora Kościoła
Iz 1, 10. 16-20; Ps 50, 8-9. 16b-17. 21. 23; Mt 23, 1-12

28 lutego

Jr 18, 18-20; Ps 31, 5-6. 14-16; Mt 20, 17-28

29 lutego

Jr 17, 5-10; Ps 1, 1-4. 6; Łk 16, 19-31

1 marca

Rdz 37, 3-4. 12-13a. 17b-28; Ps 105, 16-21; Mt 21, 33-43. 45-46

2 marca

Mi 7, 14-15. 18-20; Ps 103, 1b-4. 9-12; Łk 15, 1-3. 11-32



foto: PAPIEPA/Riccardo Antimiani

Z NAUCZANIA PAPIEŻA FRANCISZKA

CZAS SKUPIENIA

Dziś po południu wraz ze współpracownikami Kurii rozpoczniemy ćwiczenia duchowe. Zachęcam wspólnoty i wiernych, aby w okresie Wielkiego Postu i w tym roku przygotowań do jubileuszu, który jest „Rokiem Modlitwy”, poświęcili szczególne chwile na skupienie się w obecności Pana.

Podczas modlitwy Anioł Pański 18 lutego

ODRODZENIE Z POPIOŁÓW

Bracia i siostry, nie lękajmy się zdjąć z siebie światowych szat i powrócić do serca, do tego, co istotne. Pomyślmy o św. Franciszku, który po zdjęciu szat całym sobą przyjął Ojca, który jest w niebie. Uznajmy siebie takimi, jakimi jesteśmy: pyłem miłowanym przez Boga. Dzięki Niemu odrodzimy się z popiołów grzechu do nowego życia w Jezusie Chrystusie i Duchu Świętym.

W czasie Mszy Świętej w Środę Popielcową 14 lutego

NIEBEZPIECZNA ACEDIA

W ramach katechez o wadach dzisiaj mówimy o acedii, która dla wielu jest trudna do zrozumienia. Często termin ten zastępuje się bardziej powszechnym pojęciem lenistwa, ale ono jest skutkiem acedii, która oznacza brak troski o własny byt. Jest to bardzo niebezpieczna pokusa, przypominająca depresję: życie traci sens, modlitwa okazuje się nudna, każda bitwa wydaje się pozbawiona sensu. To trochę jak przedwczesne umieranie. Wśród środków zaradczych mistrzowie duchowości wskazują cierpliwość wiary. Nawet gdy pod wpływem acedii pragniemy uciec od rzeczywistości, trzeba mieć odwagę, by trwać i przyjąć w moim „tu i teraz” obecność Boga. Acedia nie oszczędzała nawet świętych, którzy uczą nas przeżywać noc wiary z cierpliwością. Wiara, gnębiona doświadczeniem acedii, nie traci swojej wartości. Wręcz przeciwnie: jest to wiara bardzo ludzka i pokorna.

Streszczenie papieskiej katechez w j. polskim w czasie audyencji ogólnej 14 lutego

DO POLAKÓW

Serdecznie pozdrawiam Polaków. (Brawa). Polacy dają się dzisiaj usłyszeć! Na początku Wielkiego Postu we wszystkich kościołach w waszej ojczyźnie prowadzona jest dziś zbiórka funduszy na pomoc Ukrainie. W obliczu tak wielu wojen nie zamykajmy naszych serc na potrzebujących. Modlitwa, post i jałmużna niech będą drogą budowania pokoju. Z serca błogosławię wam i waszym rodzinom!

W czasie audyencji ogólnej 14 lutego

W „Idziemy” nr 2/2024 z 9 stycznia br. w artykule „Zagrożone dziedzictwo Ormian” pisaliśmy o tym, że upadek ormiańskiego Górskiego Karabachu może być dramatyczny w skutkach nie tylko dla tysięcy wygnanych stamtąd ludzi. Wskazywaliśmy m.in., że zdaniem Ormian Azerbejdżan fałszuje historię. Władze w Baku i azerbejdżańscy naukowcy twierdzą bowiem, że chrześcijańskie zabytki w tym regionie to pozostałości dawnych mieszkańców Albanii Kaukaskiej, a nie Ormian. Opiliśmy też najnowsze dzieje regionu.

Ambasada Azerbejdżanu przekazała nam list w tej sprawie, który publikujemy z niewielkimi skrótami./pk



foto: Wikipedia

Gandzasar

Ormianie czy Albańczycy?

Region Karabachu był historycznie integralną częścią Azerbejdżanu. Fakty to potwierdzają. Przykładowo obecność Ormian nie jest ani razu wspomniana w traktacie z Kurekczej z 14 maja 1805 r., potwierdzającym okupację Karabachu przez carską Rosję. Porozumienia z Turkmenczaju (1828) i Edirne (1829) wspominają o masowych przesiedleniach Ormian z Iranu i osmańskiej Turcji do Azerbejdżanu.

W artykule całkowicie błędny jest pogląd, że Górski Karabach został włączony do Azerbejdżańskiej SRR przez Stalina. Jeśli chodzi o region Karabachu w Azerbejdżanie, w decyzji Biura Kaukaskiego Komitetu Centralnego Rosyjskiej Komunistycznej Partii z 5 lipca 1921 r. wskazano, że Górski Karabach powinien pozostać w granicach Azerbejdżańskiej Socjalistycznej Republiki (...). Z tekstu decyzji wynika, że Biuro nie zdecydowało się na „oddanie” Górskiego Karabachu Azerbejdżańskiej SRR, jak twierdziła strona ormiańska, ani na „podporządkowanie” go władzom Azerbejdżanu, lecz na pozostawienie go w obrębie Azerbejdżańskiej SRR.

Począwszy od końca lat 80. XX w., Armenia kontynuowała otwarte

roszczenia terytorialne w regionie Karabachu w Azerbejdżanie, a także prowadziła ataki na Azerbejdżan mieszkających w Armenii, które doprowadziły do śmierci ludności cywilnej, napływu uchodźców z Azerbejdżanu i osób wewnętrznie przesiedlonych. Ponad 250 tys. Azerbejdżan wypędzono z Armenii. Na początku 1991 r. znaczna część terytorium Azerbejdżanu – nie tylko dawny Nagorno-Karabachski Obwód Autonomiczny, ale także siedem sąsiednich regionów – została poddana okupacji przez Armenię.

Na przełomie września i listopada 2020 r., w odpowiedzi na prowokacje sił zbrojnych Armenii, Azerbejdżan podjął odpowiednie i proporcjonalne środki niezbędne do przezwyciężenia zagrożenia dla swojej suwerenności, integralności terytorialnej i bezpieczeństwa ludności cywilnej.

Wbrew Deklaracji Trójstronnej z 9 listopada 2020 r. strona ormiańska nie wycofała z terytorium Azerbejdżanu swoich sił zbrojnych, które stanowiły główne zagrożenie dla pokoju i bezpieczeństwa w regionie, lecz kontynuowała nielegalny transfer broni, sprzętu wojskowego i min na terytorium Azerbejdżanu. W odpowiedzi na to we wrześniu 2023 r.

Azerbejdżan wdrożył działania antyterrorystyczne mające na celu ochronę bezpieczeństwa swoich mieszkańców. (...)

Odnosząc się do kwestii „mitycznych Albańczyków”, należy zauważyć, że albański (kaukaski) Kościół autokefaliczny jest jednym z najstarszych Kościołów wschodnich, nie tylko na Kaukazie, ale także w całym świecie chrześcijańskim. Ma apostołskie pochodzenie – i jest to rzeczywistość historyczna. Wielowiekowe istnienie Kościoła albańskiego pozostawiło po sobie wiele zabytków świadczących o chrześcijańskiej przeszłości ludności zamieszkującej historyczne terytorium Albanii Kaukaskiej (IV–XIX w. n.e.). W 313 r., równoległe z Cesarstwem Rzymskim, albański król Urnayr przyjął chrzest, a chrześcijaństwo stało się religią państwową. Począwszy od IV w. Albania miała już własny Kościół autokefaliczny (...). Badania źródeł albańskich, gruzińskich, a także ormiańskich dowodzą, że na Kaukazie od pierwszych wieków naszej ery oraz we wczesnym i późnym średniowieczu istniały praktycznie dwa Kościoły: albański i gruziński.

Istnienie zabytków liturgicznych w języku albańskim zostało po-

twierdzone w 1996 r. przez odkrycie w klasztorze św. Katarzyny na Synaju albańskiego alfabetu zawierającego ponad sto stron tekstów albańskich (zestawionych na przełomie V w.), przeznaczonych do celów liturgicznych (lekcionarz). Znaleździś świadczą o obecności w albańskim Kościele Pisma Świętego (...) w ich ojczystym języku. (...) Udińowie, jedyni spadkobiercy chrześcijaństwa w Azerbejdżanie, zawsze uważali się za bezpośrednich potomków starożytnych Albańczyków. Pozostałe ludy Albanii (w tym część przodków Udińów) po przyjęciu islamu w większości rozpuściły się w tworzącym się wówczas narodzie azerbejdżańskim.

Od VI do XIII w. centrum Albańskiego Kościoła Patriarchalnego znajdowało się w Bardzie (...) – dawnej stolicy państwa albańskiego. Od XIII w. rezydencję przeniesiono do Karabachu, gdzie zbudowano kościół patriarchalny Gandzasar, który służył Albańczykom oraz Udińom do 1836 r. Po włączeniu północnego Azerbejdżanu w XIX w. do Imperium Rosyjskiego w 1815 r. dekretem

carskim ranga albańskiego patriarchy została zniesiona (...). W 1836 r. car Mikołaj I wydał reskrypt, w którym stwierdził, że Albański Apostolski Kościół Autokefaliczny został zniesiony, a cały jego majątek wraz z archiwami i całą dokumentacją przekazany został Kościołowi Eczmiadzyńskiemu (ormiańsko-gregoriańskiemu).

Po zniesieniu Kościoła albańskiego kontynuowano politykę agresywnego zawłaszczania albańskiego dziedzictwa etniczno-kulturowego oraz przekształcania go w dziedzictwo ormiańskie, prowadzoną przez Eczmiadzyną przy pomocy carskiej Rosji. Polityka deetniczacji Albańczyków ograniczała się przede wszystkim do budowy (...) kościołów dla chrześcijańskich Albańczyków, do których Udińowie nie uczęszczali na znak protestu (...). Udińowie przez długi czas opierali się ormianizacji. Pod taką presją część Udińów przeniosła się z Karabachu do regionu Gabala (miejsca zwartego zamieszkania Udińów) i uniknęła gregorianizacji i ormianizacji. Niektórzy z Udińów ak-

ceptują gregorianizm i już nazywają siebie Ormianami, podczas gdy inni przesiedlają się do innych Udińów, na terytorium obecnego Oguz i wiojski Nidż w regionie Gabala (Azerbejdżan).

Nastąpiła bardzo poważna i systematyczna eliminacja komponentu albańsko-udińskiego i albańsko-chrześcijańskiego z Karabachu. W 1853 r. wydano nawet dekret nakazujący Udińom zaprzestanie odwiedzania swoich kościołów i w tym celu obok nich wybudowano kościoły ormiańskie. (...) W latach 1909–1910 po uzyskaniu zgody Eczmiadzyn zniszczył stare akta archiwalne podległych diecezji. Zdaniem wielu badaczy oczywiste jest, że wśród tych archiwów zostały zniszczone ocalałe archiwa Kościoła albańskiego. Ormianie chcieli zniszczyć wszystko, co było związane z historią albańsko-udińską. (...)

Robert Mobili

Przewodniczący Chrześcijańskiej Wspólnoty Albańsko-Udińskiej w Azerbejdżanie, starszy pracownik naukowy na Uniwersytecie Państwowym w Baku

Kto jest właścicielem tego ogrodu?

„Świętość (...) nie polega ani na doskonałości moralnej, ani też na wypracowaniu dojrzałości psychicznej. (...) Świętość to spotkanie naszej słabości z mocą i miłosierdziem Bożym, to prowadzenie przez samego Ducha Świętego”.

W kręgu kierownictwa duchowego, red. J. Augustyn SJ, s. 31

Piękne ogrody zachwycają nasze oczy, dają odprężenie spiętym myślom i mięśniom, redukują stres. Tu można hodować własne rośliny, tu ogrodnik decyduje, którą roślinę przyciąć, która wymaga nawozu, a którą możemy wyrwać.

Twoje życie duchowe to ogród. Ciągłe trwa praca nad Twoim ogrodem. Czasem ta praca będzie wymagała od Ciebie większego wysiłku, lecz jeśli ufasz Ogrodnikowi, to wiesz też, że nie zada Ci zbyt wiele pracy, ale zawsze w sam raz. Czasem Duch Święty poprowadzi Cię na rekolekcje, byś odpoczął. Nie odkładaj tego. Być może czas na pierwszego w życiu kierownika duchowego? Jak to zrobić? Zapytaj Boga, kto ma nim być, i pozwól Mu zadziałać, poproś, by wskazał Ci Twojego przewodnika. To może być kapłan, który zostanie jednocześnie Twoim spowiednikiem, a może to być osoba świecka, przez którą Bóg będzie Cię kształtował.

Nieskończone są Boże możliwości pomocy człowiekowi, który się na Niego otwiera. Co więcej, są „spersonalizowane”, czyli przykrojone na miarę właśnie Twoich potrzeb. Bóg będzie przysyłał Ci ludzi, będziesz formowany przez różne sytuacje, dostaniesz do ręki konkretną książkę czy film. Ważne tylko, byś pozostał otwarty na działanie Ducha Świętego i Jemu się poddał, pozwolił, by On działał, nie Ty. Bądź dzieckiem wobec Boga, a dorosłym wobec świata.

ZADANIE

Otwórz swoje serce w poniższej modlitwie, nie śpiesz się. Postaraj się wypowiedzieć ją na głos:

Duchu Święty, duszo mojej duszy, uwielbiam Cię, oświecaj mnie, prowadź mnie, umacniaj, pocieszaj i pouczaj, co mam czynić, rozkazuj mi. Poddaję się chętnie wszystkiemu, czego ode mnie zażadasz, pragnę wszystko przyjąć, co na mnie dopuścisz, daj mi tylko poznać Twoją świętą wolę. Amen.

kard. Désiré-Joseph Mercier



Feminatywy a język inkluzywny



dr hab. Tomasz Korpysz

Jak wspominałem przed tygodniem, feminatywy to rzeczowniki utworzone za pomocą formantów wskazujących na żeńską płć osoby, o której mowa. A więc wyrazy typu *bibliotekarka, lekarka, nauczycielka*, ale też *polityczka, premierka czy gościni*. W pierwszych dziesięcioleciach XX w. były one dość częste, co wiązało się z tym, że coraz więcej kobiet zaczynało wówczas pełnić funkcje i wykonywać zawody dawniej wyłącznie męskie – istniała więc potrzeba ich nazywania (pojawily się wówczas np. *kominiarka, postanka i żniwiarka*). Jednocześnie jednak zaczęła powstawać tendencja, by do kobiet odnosić konstrukcje złożone z rzeczownika *pani* oraz męskiej formy danej nazwy (np. *pani minister, pani profesor*). Ta tendencja wyraźnie wzmocniła się w połowie XX w., co sprawiło, że wiele dawniej istniejących feminatywów przestało być używanych. Profesor Marek Łaziński podaje w jednym ze swoich artykułów ciekawy przykład ilustrujący ten proces: w zapisach debat parlamentarnych z lat 1919–1939 *postanka* występuje 144 razy, w debatach sejmowych z lat 1947–1956: 160 razy, w latach 1957–1968: 68 razy, w latach 1969–1979: 57 razy, a w latach 1980–1988: już tylko 50 razy. Jednocześnie w tekstach tych wyraźnie wzrasta częstotliwość pojawiania się struktury *pani poseł*.

Obserwowany dziś gwałtowny wzrost liczby feminatywów oraz upominanie się o nie przez pewne środowiska związane są z szerszym zjawiskiem postulowania tzw. języka inkluzywnego. *Język inkluzywny* – nazywany czasem także *włączającym* lub *niedyskryminującym* – to taki język, który nie wyklucza żadnej grupy społecznej. Profesor Łaziński zaznacza: „Zagrożenie wykluczeniem dotyczy przede wszystkim grup mniejszościowych lub dyskryminowanych pod jakimś względem, dlatego postulaty inkluzywne dotyczą przede wszystkim nazw grupowych etnicznych i quasi-etnicznych, tożsamości płciowej i orientacji seksualnej oraz religii”. Jednak wiele osób wpisuje w ten nurt także nowe formy żeńskie, a ich wprowadzanie do języka publicznego traktuje jako znak tego, „że dostrzegamy obecność kobiet w języku, w tekstach i w świecie” – jak pisze Łaziński. Ma ono jednak także wymiar praktyczny: z badań i raportów znane są choćby sytuacje, gdy męska forma nazwy stanowiska pracy sprawiała, że zgłaszało się na nie proporcjonalnie bardzo mało kobiet.

Wiele feminatywów budzi opór niemałej części użytkowników polszczyzny, jednak wydaje się, że proces ich szerszego tworzenia i stosowania będzie się nasilał. Związane jest to z ogólniejszymi procesami społecznymi, a przede wszystkim ze wzrastającą świadomością wagi języka, jakim się posługujemy.

Kiedy dziecko się boi



Grażyna Rybak

Strach i lęk to dwie różne emocje. Strach to poczucie konkretnego zagrożenia. Lęk – zagrożenia subiektywnego. W obu stanach emocjonalnych dziecko reaguje podobnie: może mieć szeroko otwarte oczy, uciekać na oślep, krzyczeć. Znaczna część dzieci reaguje osłupieniem: nieruchomieje, blednie, wpada w apatię, drży, poci się, chowa się, przytula zabawkę. Ważne jest odróżnianie strachu i lęku – tu specjalistami powinni być rodzice. W przypadku strachu wystarczy usunąć źródło

zagrożenia, np. szczekającego psa. Inaczej jest z lękiem: tłumaczenie dziecku, że nic mu nie grozi, nie pomoże, bo źródłem jest tu psychika.

Dlaczego dzieci są bezradne wobec lęku? Inaczej odbierają świat. Są małe – wysoki mężczyzna o srogiej minie staje się dla nich wielkoludem. Mają wyobraźnię – nie odróżniają bajki od rzeczywistości, więc oglądanie strasznego wilka może przerodzić się w lęk przed spaniem w pokoju, gdzie stoi telewizor. Każde nowe przeżycie może być źródłem lęku: dźwięk, błyskawica, ciemność... Najgorszy bowiem jest lęk przed nieznanym. Dzieci żyją chwilą obecną – jeżeli mama zniknęła z oczu, to tłumacze-

nie, że wróci za pięć minut, nie usunie lęku. Małe dziecko widzi mniej wyraźnie – może wziąć dany przedmiot za coś, czego się boi. Nie umie przewidzieć, co może je spotkać w danej sytuacji, nie jest więc przygotowane na pewne doświadczenia. Nie ma możliwości opanować lęku czy strachu przez świadomość, refleksję, ocenę intelektualną rzeczywistości zagrożenia.

Często doświadczany lęk jest bardzo niekorzystny dla rozwoju emocjonalnego dziecka. A psychika ma wpływ na odporność i rozwój fizyczny. Dziecko podświadomie zapamiętuje stany lękowe z najmłodszej części życia. To utrwała w nim lękliwość. Dorośli straszący czarownicą czy lekarzem, aby wymóc na maluchu posłuszeństwo, krzywdzą go, wyrabiając w nim postawę lęku przed

światem. Dziecko staje się podatniejsze na infekcje i stany zapalne. Przewlekły lęk prowadzi do zaburzeń rozwoju osobowości, stresu i nerwicy, zamknięcia na nowe sytuacje, choroby, nieśmiałości, unikania trudnych sytuacji, rezygnowania z trudniejszych zadań. Blokują skuteczną naukę i nabywanie umiejętności radzenia sobie z przeciwnościami, utrwała napięcie, które utrudnia bycie szczęśliwym.

Przewlekły lęk nie mija z końcem dzieciństwa, przenosi się w dorosłość jako przewlekły stres. Badania zaś potwierdzają związek chronicznego stresu z zaburzeniami odporności i równowagi hormonów, endometriozą, niepłodnością, depresją, rakiem piersi i zawałem serca.

Autorka jest specjalistą pediatrii

Co przyciąga naszą uwagę, kiedy tylko wchodzimy do łazienki? Co sprawia, że oceniamy ją jako zadbaną? Co jest jej wizytówką? Moim zdaniem są to czyste, błyszczące kran. I nie dlatego, że zostały zamontowane niemalże przed chwilą, ale dlatego, że ktoś się wysilił i podszedł do armatury profesjonalnie. Jak zwykle, chcę zaznaczyć, że na rynku znajdziemy całą gamę produktów, środków do czyszczenia armatury łazienkowej. Mają one zastosowanie w hotelarstwie i są używane np. przez firmy sprząające. W warunkach domowych możemy jednak poradzić sobie bez nich. Zaoszczędzimy nie tylko pieniądze, ale i miejsce na ich przechowywanie.

Armatura łazienkowa jest narażona na dość korozyjną w stosunku do metalu wodę z całym bogactwem jej minerałów. Złota zasada: w miarę możliwości wycieramy kran, słuchawkę pryszni-

Błyszcząca armatura

Joanna Lenkiewicz



foto: Joanna Lenkiewicz

cową i wąż prysznicowy po każdorazowym użyciu. Z doświadczenia wiem, że taki drobiazg pozwala eksploatować baterię łazienkową nawet kilkadziesiąt lat!

Przejdźmy do konkretnych. Co będzie potrzebne do sprzątania? Jeżeli jest to sprzątanie regularne, wystarczy: woda z octem 10 proc. w stosunku 1:1, gąbka do mycia łazienek (uwaga, część trąca musi

mieć właściwości nierysujące), ścierka z mikrofibry na mokro i na sucho. W przypadku regularnych porządków wystarczy spryskać baterię łazienkową przy okazji sprzątania łazienki roztworem wody i octu, pozostawić na około 10 minut i przetrzeć do sucha. Pamiętajmy, że konstrukcja kranu czy spiralnego węża od słuchawki prysznicowej kryje wiele zakamarków. Starajmy się

do nich dotrzeć, wycierając je do sucha.

Jeśli armatura przez dłuższy okres nie była sprzątana i jest zaniedbana, potrzebna będzie też soda oczyszczona, szczoteczka do zębów i ewentualnie folia aluminiowa. Jeśli musimy zwalczyć kikutogodniowy brud, należy sporządzić z sodы oczyszczonej i wody pastę i za pomocą gąbki dokładnie nanieść taką mieszaninę na kran. Miejsce połączenia kranu z umywalką możemy potraktować taką samą mieszaniną, nanosząc ją za pomocą przeznaczonych do sprzątania szczoteczki do zębów. Zostawić na kilka minut, spłukać wodą i dokładnie wytrzeć.

Tak pielęgnowana armatura nie tylko zachwyci naszych gości, ale może być też pomyłką z lustrem. Potęga rzeczy małych!

Autorka jest specjalistką usług hotelarsko-gastronomicznych

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM Siostry Honoraty

POZIOMO

- 2 A – dokument papieski
- 2 G – sąsiad Gawła
- 3 D – wśród krasnoludków
- 4 A – zgrzebna tkanina
- 4 G – pojazd kolarza
- 5 C – część dramatu
- 6 A – amerykański kot
- 6 E – gruba księga
- 6 I – nadaje smak
- 7 C – strój szlachcica
- 8 A – dopływ Renu
- 8 G – włókno syntetyczne
- 9 D – grecki bohater
- 10 A – scena w cyrku
- 10 G – brat Mojżesza

	A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K
1											
2											
3								1			
4					2						
5											
6	3										
7											
8										4	
9											
10				5				6			
11											

PIONOWO

- A 4 – oddziela piętra
- B 1 – przywódca sekty
- B 8 – kościół parafialny
- C 4 – tworzą szkielet
- D 1 – duża antylopa
- D 7 – popularny aktor
- E 2 – porzucenie wiary
- F 5 – stalowy drąg
- G 2 – uzależniona od ognia
- H 1 – z opatem na czele
- H 7 – szybki koń
- I 4 – lennik seniora
- J 1 – legenda piłki
- J 8 – odmiana tlenu
- K 4 – zwój papieru

Litery z pól ponumerowanych utworzą rozwiązanie

1	2	3	4	5	6
---	---	---	---	---	---

Rozwiązania prosimy nadsyłać do 8 marca na adres: sekretariat@idziemy.com.pl
Wylosowanych autorów poprawnych odpowiedzi nagrodzimy książkami.

Trzeba coś z tym zrobić

Mariusz Jankowski



fol. Freepik

„Macie piłkę. Pograjcie sobie”. Ileż razy jako dziecko słyszałem taki komunikat na początku lekcji wychowania fizycznego? Dla mnie był on powodem do radości, dla innych niekoniecznie. Sam cierpiałem, gdy nauczyciel zarządził lekcję gimnastyki połączonej na przykład ze skokiem przez konia. Tych zajęć zwyczajnie się bałem, bo w mojej podstawówce WF mieliśmy... na korytarzu. Smutna rzeczywistość szkoły w PRL. I w takich warunkach skakanie przez cokolwiek groziło wypadkiem tym, którzy byli nieco mniej sprawni.

Mamy XXI w., a wiele polskich dzieci nadal nie ma warunków, by normalnie ćwiczyć. Przesadzam? Ani trochę. Nie chodzi też o kłopoty w szkołach w małych miejscowościach. W wielu miejscach w Warszawie szkoły odpowiednich hal po prostu nie mają. Sytuacja jest naprawdę dra-

matyczna. Nie dziwny się później, że brakuje nam młodzieży zdolnej do wyczynowego uprawiania sportu. To znaczy młodzież by się na pewno znalazła. Gdyby w naszym kraju ktoś zajął się na poważnie tematem wychowania fizycznego. Tak nie dzieje się od wielu lat. Efekty? Zatrważające. Trzeba bić na alarm, i to bardzo głośno. Chociaż na wiele spraw jest już za późno. Bić jednak trzeba, bo musimy, po prostu musimy, wszyscy razem zacząć coś z tym robić. Rodzice, nauczyciele, wychowawcy, trenerzy, a przede wszystkim politycy. Oni mają narzędzia, środki, by ten stan rzeczy zmieniać. Nie krótko, ale długofalowo. Systemowo. Raz a dobrze, po konsultacjach z byłymi sportowcami, z całym środowiskiem.

Byli znakomici zawodnicy od lat uczestniczą w różnych akcjach. Jedną z nich jest ta pod nazwą

„Włącz aktywność”. Medaliści wielkich imprez pokazują i przekonują, że WF może być lekcją ciekawą, pożyteczną i niezwykle potrzebną. Takie akcje, takie uświadamianie jest koniecznością. Natomiast nie zastąpi rozwiązań ogólnopolskich. A one są absolutną koniecznością! Na pewno wie coś o tym prof. Anna Fijałkowska, która od lat prowadzi badania nad zdrowiem psychicznym i fizycznym dzieci. Część wyników po prostu przeraża. Jeśli Państwo nie siedzą, to radzę teraz usiąść: 88 proc. dzieci z klas I–III nie jest w stanie wykonać przewrotu w przód, 3/4 uczniów z klas IV–VI nie umie kozłować piłki, a ponad połowa nie potrafi skakać przez skakankę. Znam te dane od wielu tygodni, ale wciąż, gdy je widzę, ogarnia mnie czarna rozpacz. To są dramatyczne informacje.

Jako społeczeństwo naprawdę czeka nas katastrofa. Dlatego musimy coś z tym robić. Już, zaraz, natychmiast. Inaczej za jedną, góra dwie dekady zaczniemy stawać się społeczeństwem kalek. Mocne słowa? Mocne. Sęk w tym, że prawdziwe. Jedyna droga to odgórne działanie. Państwo nie ma wyboru. Musi pomóc. Trzeba dofinansować szkoły pod względem infrastruktury, wspierać kształcenie kadr trenerskich, zapewnić im godziwe wynagrodzenie. Do tego trzeba dodać specjalnie przygotowane programy sportowe. To wszystko da się zrobić. Tylko nie „kiedyś”, ale już.

Autor jest dziennikarzem TVP Sport od 2008 r., wcześniej zaś Radia Warszawa, Radia Plus, TV Puls, TV 4 i Polsatu



redakcja@idziemy.com.pl



NADZIEJA DLA JEMENU

Jemen, najbiedniejszy kraj Bliskiego Wschodu, od lat pogrążony jest w wojnie domowej. Służba zdrowia jest w całkowitej zapaści. Caritas Polska od 2018 roku niesie pomoc Jemeńczykom. Aby dalej pomagać, potrzebujemy Twojego zaangażowania. Apelujemy o wpłaty na rzecz Jemenu!

**UBÓSTWO, GŁÓD, BRAK
DOSTĘPU DO CZYSTEJ
WODY I PODSTAWOWEJ
OPIEKI MEDYCZNEJ**

Taka od niemal dekady
jest codzienność
Jemeńczyków



Zrób przelew BLIK na telefon
o treści **JEMEN** przesłany
pod numer **+48 668 070 000**



Wpłać
poprzez stronę
caritas.pl/jemen



Wpłać dowolną kwotę na konto:
PL 77 1160 2202 0000 0000 3436 4384
z dopiskiem **JEMEN**



FUNDACJA ROZWOJU SPOŁECZNEGO USKRZYDLAMY

Przekazując **1,5%** podatku

POMOŻESZ potrzebującym: dzieciom, rodzinom, chorym niepełnosprawnym, bezdomnym, samotnym, ubogim i bezradnym w zakresie naszych celów statutowych

KRS: 0000223182

W POLU „CEL SZCZEGÓŁOWY 1,5%” WPISZ:
USKRZYDLAMY

Prosimy o zaznaczenie w zeznaniu podatkowym pola „Wyrażam zgodę”

Będziemy wdzięczni
za każdą pomoc

Zbieramy 1,5% we współpracy
z Caritas Diecezji Warszawsko-Praskiej

